



**Przemysław Litwiniuk
w Radzie Polityki
Pieniężnej**

strona R2



**Noworoczne biegi
w Milanowie**

strona 20



strona 2



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

18 - 24 stycznia 2022 r. ■ nr 3 (722) ■ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

**Parczewska
policja ma
nowych
funkcjonariuszy**

PARCZEW ■ DĘBOWA ■ KŁODA ■ JABŁOŃ ■ MILANÓW ■ PODEDWÓRZE ■ SIEMIENIE ■ SOSNOWICA

Żałoba w komendzie Policjant zginął w wypadku. „Był oddany swojej pracy”

**Starszy aspirant
Grzegorz Delązek
miał 49 lat.
W policji służył
23 lata.**

STRONA R3



Kierowana przez policjanta skoda uderzyła w drzewo



**Starszy sierżant
Ewelina Semeniuk**
Starszy aspirant Grzegorz
Delązek zawsze służył pomocą.
Zapamiętamy go jako dobrego kolegę.

**Kierował po
pijanemu
i chciał
wręczyć
policjantom
tysiąc
złotych
łapówki**

STRONA 6

**Przeszedł
udar i walczy
o przyznanie
domowej
rehabilitacji.
„Mam
problemy
z równowagą”**

STRONA 23



**Nocna tragedia w gminie Dębowa
Kłoda. 20-latek nie przeżył
uderzenia w drzewo**

**Strażacy musieli użyć sprzętu
hydraulicznego, by wydobyć ciało kierowcy.**

STRONA 7

Auto owinięto się wokół drzewa

**Zima zaskoczyła
kierowców. Trzy rozbite
auta jednego dnia**



**Oblodzona droga
i nadmierna prędkość
to przepis na nieszczęście.**

STRONA 23

W Przewłocze dachował Opel Zafira. Do kolejnej kraksy doszło 100 metrów dalej

**Dopiekła ci
drożyzna?
Zgłoś się
po dodatek
osłonowy**

STRONA 3

REKLAMA

APTEKA
Eskulap

ul. Kościelna 19
Parczew

Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

REKLAMA

**AUTO
KASACJA**

- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

**Znacząca podwyżka
dla pani wójt, choć
z najniższej półki**

MONIKA MACKIEWICZ-DRĄG
wójt gm. Podedwórze

15,5 tys. zł brutto



STRONA 5

**2021 rok
w parczewskiej
straży.
Przypominamy
najciekawsze
interwencje
i akcje**

STRONA 22

S T O P K A
WYDZIAŁ LOKALNY
wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI

ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail:
parczew@24wspolnota.plRedaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.plSkład
Jarosław Pałys
Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
Druk
Seregni Printing Group S.A.Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawnictwa
Wspólnota dostępna jest na naszej
stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.TU NADASZ
OGŁOSZENIEPOWIAT PARCZEWSKI
PARCZEW

- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej ul. 11 Listopada 72

MILANÓW

- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA

- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDUBrak
planowanych
wyłączeńMASZ
TEMAT?ZADZWOŃ
791 186 007Parczewska policja ma nowych
funkcjonariuszy. Złożyli ślubowanie

Policjanci złożyli już ślubowanie

Nowi policjanci zasilili szeregi parczewskiej komendy. Złożyli już ślubowanie i zaczęli kurs przygotowawczy, po którego ukończeniu staną się „pełnoprawnymi funkcjonariuszami”.

Dwaj młodzi mężczyźni przeszli rekrutację. Musieli się wykazać nie tylko wiedzą, ale także zdrowiem i kondycją. Uroczystość ślubowania odbyła się niedawno w parczewskiej komendzie.

Nowi funkcjonariusze wypowiedzieli słowa: „Ja, obywatel Rzeczypospolitej Polskiej, świadom podejmowanych obowiązków policjanta, ślubuję: służyć wiernie Narodowi, chronić ustanowiony Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej porządek prawny, strzec bezpieczeństwa Państwa i jego obywateli, nawet z narażeniem życia...”.

Odpowiedzialny zawód
i służba

– Od dzisiaj przed nimi nowe wyzwania, a słowa rotty ślubowania będą zobowiązywały ich do sumiennej służby na rzecz mieszkańców naszego powiatu w trosce o ich zdrowie i bezpieczeństwo – zapowiada starszy sierżant Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Nowych funkcjonariuszy powitał inspektor Krzysztof Kozyra, komendant powiatowej policji w Parczewie.

– Wraz z kadrą kierowniczą i pozostałymi funkcjonariuszami jednostki komendant pogratulował nowym policjantom wyboru tak odpowiedzialnego zawodu i służby, z którą człowiek wiąże się zwykle na całe życie. Życzył nowym funkcjonariuszom sukcesów zawodowych, awansów oraz stałego rozwoju – relacjonuje E. Semeniuk i dodaje, że w parczewskiej komendzie



Pogratulował im inspektor Krzysztof Kozyra, komendant powiatowej policji w Parczewie

dzie służy ok. 80 funkcjonariuszy.

Ze względu na panującą epidemię koronawirusa uroczystość miała skromniejszy charakter i odbywała się z zachowaniem reżimu sanitarnego. Młodzi funkcjonariusze wyjechali już na kurs przygotowawczy, podczas którego zdobędą wiedzę teoretyczną i praktyczną z przepisów, technik oraz taktyk interwencji. Potem będą pełnić służby patrolowe, sprawdzając w ten sposób zdobytą wiedzę, po czym wrócą do parczewskiej jednostki, gdzie będą pełnić służbę.

Ile zarobią w policji

Specjalistyczny portal infosecurity podaje, że według stanu na 1 listopada w policji brakowało 4336 mundurowych.

– Stan wakatów, biorąc pod uwagę ogólną liczbę etatów, wyniósł więc 4,2 proc. Najwyższy odsetek wolnych miejsc, bo wynoszący przeszło 20 proc., odnotowano

w Centralnym Pododdziale Kontroli i Nadzoru nad Policią „BOA”, gdzie brakowało 47 etatów – czytamy w artykule. Liczba wakatów nie wynika z braku chętnych do pracy w policji, ale z faktu, że znaczna część kandydatów nie spełnia wymagań.

Zgodnie z informacjami, jakie można przeczytać na stronie internetowej policji, od 1 stycznia zarobki kursanta wynoszą 2740 złotych netto, a w przypadku osób poniżej 26. roku życia, które nie płać podatku dochodowego (nie ma to związku z podniesieniem kwoty wolnej i Polskim Ładem, zwolnienie z PIT osób poniżej 26. roku życia zostało wprowadzone w 2019 r.) – 2960 zł. Uposażenie funkcjonariusza po ukończeniu kursu to 3620 zł (dla osób poniżej 26. roku życia – 3940 zł). Wyżsi rangą policjanci zwykle zarabiają więcej, przysługuje im też dodatek za wysługę lat.

GR

NEKROLOGI

Zygmunt Zakrzewski 74 lata
zm. 25 grudnia, Parczew
Stanisław Kunaszyk 87 lat
zm. 6 stycznia, Tyśmienica
Teresa Paszkowska 86 lat
zm. 8 stycznia, Parczew
Jadwiga Cieśluk 81 lat
zm. 11 stycznia, Parczew
Mirosław Florek 61 lat
zm. 12 stycznia, Milanów
Bolesław Zasadzki 89 lat
zm. 12 stycznia, Sosnowica

Usługi Pogrzebowe Lipka
Tel. 604 28 22 48

Zbigniew Kunaszyk 64 lata
zm. 5 stycznia, Tyśmienica
Stanisław Sobiesiak 106 lat
zm. 5 stycznia, Parczew

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski
Tel. 509 412 470

WASZE KOMENTARZE

parczew.24wspolnota.pl

Niedawno pisaliśmy, że wyższe podatki od nieruchomości zapłacą w 2022 roku mieszkańcy gmin Milanów i Jabłoń. Na naszej stronie internetowej wywiązała się ciekawa dyskusja nt. szalejącej inflacji. Wybieramy najbardziej interesujące opinie.

Optymizmu brak: Zapytano Polaków o ocenę kierunku, w jakim zmierzały sprawy w Polsce w 2021 roku. 70 proc. ankietowanych odpowiedziało, że sprawy w naszym kraju przez ostatnich 365 dni zmierzały w „raczej złym” (37 proc.) lub „bardzo złym” (33 proc.) kierunku. Pozytywne odczucia miało łącznie jedynie 16 proc. Polaków.

Fakty: Blisko 70 proc. Polaków ogranicza zakupy z uwagi na rosnącą inflację i wysokie ceny. Oszczędzamy na odzieży, alkoholu i słodyczach – wynika z badania. Szalejąca inflacja najbardziej dotyka osoby w wieku

56-80 lat.

Bankrut plus: Inflacja w grudniu wyniosła 8,6 procent. Nawet ekonomiści się tego nie spodziewali. Główny Urząd Statystyczny podaje, że ceny paliwa dla prywatnych środków transportu wzrosły rok do roku aż o 32,9 proc. Energia podróżowała o 14,3 proc. r.d. Żywność podróżowała w porównaniu do listopada o 2,1 proc., a w porównaniu do grudnia 2020 r. aż o 8,6 procent.

Drożyzna jakiej nie było od dawna: Przed Bożym Narodzeniem zapytano ludzi o rosnące ceny i aż 82 procent respondentów oceniło, że raczej lub zdecydowanie martwi się rosnącymi cenami w kraju. Większość przyznała, że w związku z drożyzną kupuje mniej i ograniczy wydatki świąteczne.

Raj dla naiwnych: Za Tuska płaca minimalna wynosiła 1750 zł, a chleb kosztował 1,59 zł. Można było za nią kupić 1100 bochenków. Obecnie płaca minimalna to 3010 zł, ale chleb kosztuje już

4,49 zł. W tym tzw. dobrobycie wystarczy nam na 670 bochenków.

Niewypały nieład: Nauczyciele, a teraz mundurowi mogli stracić na Polskim Ładzie. Niektórzy otrzymali wynagrodzenia niższe o 400 zł. Człowiek ciężko pracuje, zarabia, to mu jeszcze zabiorą jego pieniądze. Bo może za dużo ma? (nawiązanie do zamieszania, jakie powstało po tym, gdy część osób dostała w styczniu na konto niższy przelew niż w grudniu wskutek niezłożenia tzw. deklaracji PIT-2 – aut.).

Czar peerelu: PiS tak się boi drożyzny, że padają propozycje wprowadzenia cen regulowanych na niektóre produkty spożywcze. Teraz tylko wprowadzić kartki, jak za PRL-u i mamy powtórkę z historii.

Więcej przeczytasz na stronie internetowej parczew.24wspolnota.pl oraz na profilu „Wspólnoty Parczewskiej” na Facebooku.

Wybrał GR

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe Lipka
ul. Kościelna 94, Parczew
604 28 22 48Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
509 412 470

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul. Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.comTomasz Ignatowicz
ul. Zabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.plAgencja Pośrednictwa
Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawrzyszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego
budynków: kominiarskie,
gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Goguska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8-19, sobota 8-17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

Rolnik z powiatu parczewskiego: tona nawozu podróżowała ponad trzy razy

Dopiekła ci drożyzna? Zgłoś się po dodatek osłonowy

Drożejący gaz, prąd czy nawozy – szalejąca inflacja uderza również w mieszkańców i przedsiębiorców z powiatu parczewskiego. Osoby o niewielkich dochodach mogą się już ubiegać o wypłatę dodatku osłonowego.

Główny Urząd Statystyczny podał niedawno, że w grudniu inflacja wyniosła 8,6 proc. rok do roku, a to jeszcze nie koniec. Sporo wskazuje na to, że inflacja może przekroczyć 10 proc.

– Nie widzę powodu, dla którego miałyby się szybko zacząć obniżać. Oczywiście zadziała częściowo efekt statystyczny, czyli wysokiej bazy z 2021 roku. Będzie on powodować, że w 2022 roku wzrost cen nie będzie taki wysoki, ale zacznie to działać dopiero pod koniec 2022 roku – powiedział Ludwik Kotecki, kandydat Senatu do Rady Polityki Pieniężnej w rozmowie z Interią.

Drożeje żywność, paliwo, ale też nośniki energii

Portal money.pl oszacował, że rachunki za prąd zdrożeją średnio o 24 procent, czyli ok. 21 złotych miesięcznie (w przypadku odbiorców indywidualnych).

– Urząd Regulacji Energetyki

ki dał też zielone światło dla ogromnych podwyżek cen gazu. Średnio rachunki pójdą w górę aż o 54 procent – czytamy w artykule.

W przypadku tego ostatniego surowca zdaniem części ekspertów podwyżki wynikają z działań Rosji, która ogranicza dostawę gazu. Mocarstwo chce w ten sposób wymusić certyfikację Nord Stream 2, czyli gazociągu, którym po dnie Morza Bałtyckiego surowiec ma popłynąć z Rosji do Niemiec, omijając m.in. Polskę i Ukrainę.

Indywidualni odbiorcy, czyli np. mieszkańcy, są częściowo „chronieni taryfami”, ale w dużo gorszej sytuacji znajdują się przedsiębiorcy. Portal money.pl podaje przykład Justyny Zarzeckiej-Siwy z Siedlec, która do tej pory za ogrzanie firmowego lokalu o powierzchni 110 metrów kwadratowych płaciła ok. 3 tys. złotych. Za praktycznie takie samo zużycie zapłaci teraz 10 tysięcy.

– To był szok. Nagle moje koszty wzrosły ponad trzykrotnie. Czy powinienam również podnieść ceny usług o 300 proc., czy może zamknąć na okres zimy? – zastanawiała się kobieta w rozmowie z portalem.

Nasi też odczują

Inflacja i drożąca energia

Wysokość dodatku:

400 zł w skali roku dla gospodarstw domowych jednoosobowych
600 zł dla gospodarstw 2-3-osobowych
850 zł dla gospodarstw 4-5-osobowych
1150 zł dla gospodarstw domowych 6-osobowych

Numery telefonów i adresy:

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Parczewie: 83-354-29-96
GOPS w Dębowej Kłodzie: 83-355-70-19
GOPS w Jabłoni: 83-356-00-06
Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Milanowie: 83-356-76-39, 83-356-76-38
GOPS w Podewórzcu: 83-379-50-37
GOPS w Siemieniu: 83-354-71-58
GOPS w Sosnowicy: 82-59-12-153

Rolnik: Mam chłodzię, dojkę oraz śrutowniki, które zużywają dużo prądu, a zatem podwyżki będą odczuwalne. W ciągu roku płacę sześć rat po 1500 złotych, a spodziewam się, że będzie ponad 2 tys. zł.

uderzają też w przedsiębiorców i rolników z powiatu parczewskiego. O swojej sytuacji mówią jednak niechętnie, a nawet jeśli zgadzają się na rozmowę, to niekiedy proszą o anonimowość. Pan Janusz (imię zmienione) prowadzi gospodarstwo rolne specjalizujące się w produkcji mleka.

– Mam chłodzię, dojkę oraz śrutowniki, które zużywają dużo prądu, a zatem podwyżki będą odczuwalne. W ciągu roku płacę sześć rat po 1500 złotych, a spodziewam się, że będzie ponad 2

tys. zł – powiedział nasz rozmówca, któremu prąd dostarcza PGE.

W przypadku pana Janusza mniejszym problemem są wysokie ceny gazu, jako nośnika energii, ale pośrednio mogą się one odbić na sytuacji gospodarstwa. Znacząco wzrosły bowiem ceny nawozów, a są one pochodną właśnie wysokich cen gazu.

– Tona nawozu kosztuje 5 tysięcy złotych, a wcześniej - 1500 zł. To gigantyczna podwyżka, a boję się, że będzie jeszcze gorzej – przyznaje pan Janusz.

Czy sytuacja się unormuje?

Rząd Prawa i Sprawiedliwości planuje wprowadzenie zerowej stawki VAT na nawozy, co może częściowo ograniczyć koszty.

Dla naszego rozmówcy problemem jest także podniesienie stóp procentowych przez Radę Polityki Pieniężnej (np. stopa referencyjna wzrosła z 1,75 proc. do 2,25 proc.), choć to rozwiązanie ma docelowo ograniczyć inflację.

– Mam kilka kredytów np. na zakup sprzętu rolniczego. Szacuję, że same podwyżki stóp będą się wiązać z dodatkowym wydatkiem ponad 500 złotych, a ceny mleka nie idą znacząco w górę. Niedawno wzrosły o 18 groszy, ale potem zostały obniżone o 10 gr – wylicza pan Janusz.

Podwyżki cen, zwłaszcza prądu, odczuje firma Agromon Plants z Zienek w gm. Sosnowica, która zajmuje się m.in. produkcją owoców. – W naszym przypadku chodzi głównie o chłodzię, a zatem przechowywanie owoców będzie nieco droższe, co może się odbić na cenach w sklepach. Nie robiliśmy jeszcze szczegółowych wyliczeń, ale płynność finansowa przedsiębiorstwa nie jest zagrożona – mówi Krzysztof Sak, dyrektor handlowy w firmie z Zienek.

Dodatek osłonowy

Dla ograniczenia skutków inflacji rząd wprowadził dodatek osłonowy, czyli „nowe

świadczenie, które ma stanowić wsparcie dla najbardziej potrzebujących obywateli w pokryciu kosztów energii, gazu i żywności”.

Dodatek można otrzymać, jeśli miesięczny dochód „na głowę” nie przekracza 2,1 tys. zł w przypadku jednoosobowych gospodarstw domowych, a 1,5 tys. zł – w przypadku gospodarstw wieloosobowych.

W przypadku dodatku osłonowego obowiązywać będzie zasada „złotówka za złotówkę”. Oznacza to, że świadczenie będzie przyznawane nawet po przekroczeniu kryterium dochodowego, a kwota dodatku będzie pomniejszana o kwotę przekroczenia. Jeżeli wysokość dodatku wyniosłaby jednak mniej niż 20 zł, świadczenie nie zostanie przyznane.

Będzie wypłacane w dwóch ratach: do 31 marca oraz do 2 grudnia.

Osoby, które złożą wniosek do końca stycznia, dostaną świadczenie w dwóch ratach, jeśli zrobią to później – otrzymają od razu całą kwotę.

Szczegółowe informacje nt. tego, jak złożyć wniosek, można uzyskać w poszczególnych Gminnych Ośrodkach Pomocy Społecznej.

Grzegorz Rekiel

Parczew: nocny pożar samochodu przy ul. Kolejowej. „Było zagrożenie dla pobliskich budynków”

Pożar samochodu wybuchł w poniedziałek, 10 stycznia, przy ul. Kolejowej w Parczewie.

Ogień pojawił się przed 5 nad ranem.

– W chwili przybycia zastępów PSP pożar był w pełni rozwinięty, a pojazd stał w niedużej odległości od budynków – mieszkalnego i gospodarczego. Było zagrożenie rozprzestrzenienia się ognia. Działania gaśnicze polegały na podaniu prądu ciężkiej piany na palący się samochód oraz prądu wodnego na zagrożone budynki – relacjonują ratownicy, dodając, że oba budynki udało się „uratować przed ogniem”.

Na miejscu pracowały dwa zastępy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Parczew oraz



Samochód spłonął doszczętnie

policja. Mundurowi będą wyjaśniać przyczyny pojawienia się ognia.

Przypomnijmy, że do nieco podobnego zdarzenia doszło kilka dni wcześniej nieopodal Sosnowicy, z tą różnicą, że wówczas zapaliła się ciężarów-

ka, a wszystko rozegrało się praktycznie w trakcie jazdy.

TIR-em kierował 56-latek z powiatu przemyskiego na Podkarpaciu. Podczas wyprzedzania przez inny pojazd, zauważył, że jego kierowca, gestykulując, daje mu sygnały do



Ogień pojawił się przed 5 nad ranem

zatrzymania. 56-latek natychmiast się do nich zastosował, bo w lewym lusterku zauważył dym wydobywający się spod naczepy.

Kiedy podszedł, aby zobaczyć, co się stało, nastąpił wybuch opony. Siła eksplozji była tak duża, że mężczyznę odrzuciło i doznał obrażeń. Z kolei

20-letni pasażer Volvo, który również był świadkiem wybuchu, przez chwilę źle się poczuł. Nie doznał jednak obrażeń.

GR

Od lipca nowy proboszcz w radzyńskim sanktuarium MBNP



- Od lipca w naszej parafii będzie nowy proboszcz - poinformował 16 stycznia wiernych, uczestniczących w porannej mszy św., dziekan dekanatu radzyńskiego, ks. Roman Wiszniewski. Ks. Wiszniewski swoją funkcję sprawuje od 2009 r., po przejściu na emeryturę ks. Henryka Hołowni. W czerwcu 2017 kustosz radzyńskiego sanktuarium obchodził 40-lecie swoich święceń kapłańskich. Wcześniej, od 1 sierpnia 2005 r., ks. Roman Wiszniewski był dziekanem dekanatu ryckiego. Przed objęciem tej posługi był proboszczem parafii NMP w Drelowie.

Pijany kierowca odwoził pijanego kolegę

BIAŁA PODLASKA: Na zakręcie kierowca renault zderzył się z drugim autem. Mężczyzna początkowo chciał oddalić się z miejsca kolizji, a na widok radiowozu przesiadł się na miejsce pasażera. Okazało się, że był pod wpływem alkoholu.

12 stycznia po południu dyżurny bialskiej komendy otrzymał zgłoszenie dotyczące kolizji z udziałem prawdopodobnie nietrzeźwego kierowcy. Do zdarzenia doszło po godzinie 16 na ulicy Witoroskiej.

Kierowca osobowego renault zjechał na zakręcie na przeciwny pas ruchu i zderzył się z audi. Próbował oddalić się z miejsca zdarzenia. Uniemożliwiły mu to będące tam osoby. Kiedy mę-

czyzna zobaczył nadjeżdżający radiowóz, wsiadł do renault, zajmując miejsce pasażera. Miał blisko 2,5 promila alkoholu w organizmie. Wykonane zostało też badanie retrospektywne, które pozwoli ustalić stan, w jakim znajdował się mężczyzna w chwili zdarzenia.

Policjanci ustalili też jego tożsamość. Okazało się, że jest to 31-latek białczanin.

- W rozmowie z mundurowymi przyznał się do kierowania autem w chwili zdarzenia. Potwierdził to również podróżujący z nim pasażer, który także był nietrzeźwy. Z relacji mężczyzn wynikało, że 31-latek właśnie odwoził z pracy swojego kolegę - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

(McM)

Bialski „Piksel” wyróżniony w kraju



Jury XLII edycji Międzynarodowych Spotkań Artystycznych dla Dzieci i Młodzieży „Moja Przygoda w Muzeum” organizowanych przez Muzeum Okręgowe w Toruniu, po rozpatrzeniu ponad 800 nadesłanych prac z 54 ośrodków wyłoniło 20 laureatów. W ich gronie znaleźli się wychowankowie Pracowni Grafiki Komputerowej „Piksel”, działającej w Białym Centrum Kultury. Podopieczni Piksela stworzyli animację pt. „Ożywiemy arcydzieła”.

Początek sezonu wyźrebień w janowskiej stadninie

JANÓW PODLASKI:

Cztery źrebaki urodziły się w ubiegłym tygodniu w Stadninie Koni w Janowie Podlaskim. Oznacza to początek sezonu wyźrebień. - To są najciekawsze momenty w życiu stadniny, czekanie na każdego źrebaka. Przed nami dużo pracy - mówi specjalista ds. hodowli koni.

Pierwszy źrebak urodził się w nocy 10 stycznia. Następny 11 stycznia. Obecnie stadnina posiada dwie klacze i dwa ogierki. Ostatni z nich urodził się 15 stycznia o 2 w nocy - to ogier od klaczy Baskonia. W tym roku zaplanowane do wyźrebienia są 104 klacze.

- Spodziewamy się źrebaków



W tym roku zaplanowane do wyźrebienia są 104 klacze

od prawie wszystkich klaczy, naszych największych perełek - mówi Katarzyna Stępczuk, główny specjalista ds. hodowli koni.

Chodzi m.in. o klacz Euzone, która spodziewa się źrebaka, a także Petule, córkę Pingi oraz

Paterne Patria, córkę Palemy.

W tym roku urodzi się największej źrebaków po ogierze Hasz.

- Jest to ogier wydzierżawiony od pani Kristine Jamar. Po nim oczekujemy największej ilości źrebiąt. To syn ogiera Dominika, jest cenionym reproduktorem

na świecie. Ogier Hasz został wybrany jednogłośnie czempionem pokazu w Pradze w 2019 r. - dodaje główny specjalista.

Po urodzeniu źrebaki z matką nie wychodzą z boksu około czterech dni, następnie źrebaczki są prowadzone po korytarzu, by zapoznały się z boksem. Następnie są wyprowadzane na zewnątrz z matką. Później dopuszczane są nowe źrebaki.

Imiona źrebaków pochodzą od pierwszej litery imienia matki - dostają imię, gdy mają pół roku. W tej sprawie są prowadzone konsultacje, aby imiona nie powtarzały się.

- To są najciekawsze momenty w życiu stadniny, czekamy na każdego źrebaka. Czekamy na dużo pracy - podsumowuje Katarzyna Stępczuk.

(McM)

Kupił tony nektarynek, ale nie zapłacił

BIAŁA PODLASKA:

Tymczasowy areszt został zastosowany wobec 35-latka bez stałego miejsca zamieszkania. Kupił ponad 20 ton nektarynek i nie zapłacił za nie.

W październiku ubiegłego roku bialscy policjanci zwalczający przestępczość gospodarczą ustalili, że bialski przedsiębiorca stracił ponad 100 tysięcy złotych podczas sprzedaży nektarynek.

Nieznane osoby działały-



Na wniosek policji i prokuratury bialski sąd tymczasowo aresztował 35-latka bez stałego miejsca zamieszkania

ce rzekomo w imieniu jednej z katowickich firm zakupiły od pokrzywdzonego niemal 20 ton tych owoców. Odebrali towar, ale do dziś za niego nie zapłacili.

Do transakcji doszło na początku września. Pokrzywdzony powiedział, że mężczyźni kontaktowali się z nim po transakcji, twierdząc, że część towaru jest zepsuta, a oni chcą negocjować kwotę zakupu.

Ustalono personalia mężczyzny, który miał udział w sprawie. To 35-latek bez stałego miejsca zamieszkania. Został zatrzymany na terenie województwa lubuskiego i został doprowadzony do prokuratury, gdzie usłyszał zarzut. Bialski

sąd zastosował wobec niego, na wniosek policji i prokuratury, środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztu.

- 35-latek odpowiadał będzie w warunkach recydywy, gdyż w ostatnim czasie odbywał karę za podobne przestępstwo - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Maciej Maciejuk

Kamil stracił cały dobytek. Możemy pomóc

Podczas pożaru warsztatu, do którego doszło 13 stycznia w Kwasówce pod Międzyrzeczem, rodzina Ł. straciła dobytek życia. Siostra pokrzywdzonego apeluje o pomoc.

Budynek spłonął doszczętnie, a z nim również większe sprzęty - m.in. samochód, traktor - wszystko warte kilkaset tysięcy złotych. - Lata ciężkiej pracy zniknęły w mgnieniu oka. To, na co pracowałem z wielkim trudem i poświęceniem, spłonęło - pisze Kinga Daniluk, siostra właściciela warsztatu, która zorganizowała zbiórkę pieniędzy na portalu Pomagam.pl, by pomóc poszkodowanym. Dodaje, że koszty odbudowania tego, co spłonęło, przewyższają możliwości rodziny. Ubezpieczenie nie pokryje strat.

- Wielu z Was zna mojego brata. Doskonale wiecie, że zawsze był gotów pomóc każdemu. Czy to rodzinie, znajomym i nieznajomym...



Działania straży pożarnej były utrudnione ze względu na to, że wewnątrz warsztatu znajdowały się olej napędowy i butle z gazem propan butan. W działaniach ratowniczych brały udział zastępy z JRG Międzyrzecz Podlaski, OSP Drelów, OSP Kwasówka, OSP Jelnicza i OSP Żerocin.

Wiele razy to robił. Teraz to on potrzebuje pomocy. Dajmy mu nadzieję, że jeszcze wszystko się zmieni i któregoś dnia zaświeci słońce. Zmobilizujmy swoje siły.

Zróbmy wszystko, co w naszej mocy, by mu pomóc odbudować to, co zabrał ogień. Pomóc wrócić do pracy. Kto jak nie my! - apeluje siostra pokrzywdzonego z Kwa-

sówki. Zbiórkę można znaleźć pod adresem: pomagam.pl/pozar-kwasowka.

karo
BIA

Znacząca podwyżka dla pani wójt, choć z najniższej półki

Niemal 7 tysięcy złotych podwyżki dostała Monika Mackiewicz-Drag, wójt gm. Podedwórze. Jej nowa pensja wyniesie ok. 15,5 tys. zł brutto, czyli prawie 10,4 tys. zł netto. Rada Gminy musiała znacząco podnieść uposażenie Mackiewicz-Drag, bo zmieniły się ustawowe widelki. Rajcy i tak zastosowali minimalne stawki, jakie przewiduje prawo.

Na wynagrodzenie wójta składają się: pensja zasadnicza, dodatek funkcyjny, dodatek specjalny (30 proc. łącznego wynagrodzenia zasadniczego oraz dodatku funkcyjnego) oraz dodatek za wieloletnią pracę (przysługuje po pięciu latach, początkowo wynosi 5 procent pensji zasadniczej, stopniowo wzrasta do maksymalnie 20 procent). Do tego dochodzą nagrody jubileuszowe oraz „trzynastka”, ale w tym przypadku nie mówimy o regularnej pensji.

Dotychczasowe uposażenie Moniki Mackiewicz-Drag, wójt gm. Podedwórze zostało ostatnio ustalone w lutym 2020 roku. Wynosiło łącznie 8385 złotych brutto, na co składało się 4,5 tys. zł pensji zasadniczej; 1,5 tys. zł dodatku funkcyjnego; 1,8 tys. zł dodatku specjalnego oraz 585 zł dodatku stażowego - wówczas pani wójt przysługiwał w wysokości jedynie 13 procent, bo M. Mackiewicz-Drag jest jednym z najmłodszych wójtów w pow. parczewskim (nie ma jeszcze 40 lat).

Fala podwyżek idzie przez kraj

1 listopada weszła w życie nowelizacja ustawy o wynagrodzeniu osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe. Dotyczy ona także samorządowców. Przez cały kraj przechodzi „fala podwyżek”. Rady gmin i miast muszą podnosić pensje wójtów i burmistrzów, bo do tej pory często zarabiali oni mniej od kwoty 15576, czyli minimalnej kwoty, jaka została przewidziana w ustawie, przy założeniu, że danemu wójtowi przysługuje pełny, czyli 20-procentowy dodatek za wieloletnią pracę.

Sprawą wynagrodzenia Moniki Mackiewicz-Drag zajmowała się niedawno Rada Gminy Podedwórze. Nowa pensja pani wójt wyniesie 15494 zł brutto (w tym roku na umowie o pracę daje to nieco prawie 10,4 tys. zł netto), choć rajcy i tak zastosowali minimalne stawki, jakie zostały przewidziane w ustawie.

Uposażenie zasadnicze pani wójt wyniesie 8,2 tys. zł; dodatek funkcyjny – 2520 zł; dodatek specjalny – 3216 zł; a dodatek za wysługę lat – 1558 zł (wyniesie już nie 13, a 19 procent).

Nie mieli innego wyjścia

Głosowanie poprzedziła dyskusja. Jan Ciemniewski, przewodniczący Rady Gminy zauważył, że w ustawie o samorządzie gminnym widnieje zapis, że „ustalenie wynagrodzenia wójta należy do wyłącznej kompetencji radnych”.

– Można powiedzieć, że zmu-



Nowa pensja pani wójt wyniesie 15494 zł brutto, co w tym roku na umowie o pracę daje prawie 10,4 tys. zł netto. Uposażenie zasadnicze pani wójt wyniesie 8,2 tys. zł; dodatek funkcyjny – 2520 zł; dodatek specjalny – 3216 zł; a dodatek za wysługę lat – 1558 zł

szając nas do przyznania tak wysokiej podwyżki, władza centralna zabiera samorządom coraz więcej kompetencji, abstrahując od tego, czy pani wójt należy się taka podwyżka, czy nie – powiedział radny.

Ciemniewski przypomniał, że dla gminy wyższa pensja M. Mackiewicz-Drag to spore obciążenie finansowe, zwłaszcza że w tym roku Urząd i tak więcej wyda na pensję, bo od stycznia z 2800 zł do 3010 zł wzrosło wynagrodzenie minimalne.

Radny Kazimierz Iwaniuk ocenił, że „15 tysięcy powinien

w takiej sytuacji zarabiać np. sołtys Horodyszczka w pow. białskim”.

– Wieś ma niewiele mniej mieszkańców niż cała nasza gmina (ok. 1,6 tys.). Stawianie wszystkich wójtów praktycznie na równi jest sporym błędem władzy centralnej (nie do końca tak jest, bo w przypadku gmin powyżej 15 tysięcy widelki płacowe są inne, radnemu chodziło o to, że dla najmniejszych gmin powinna zostać utworzona jeszcze jedna kategoria – aut.). Wiem, że mamy do powiedzenia tyle, co pewna nacja za okupa-



Radni nie byli jednomyślni



Jan Ciemniewski
przewodniczący rady gminy

Tracimy coraz więcej kompetencji

Można powiedzieć, że zmuszając nas do przyznania tak wysokiej podwyżki, władza centralna zabiera samorządom coraz więcej kompetencji, abstrahując od tego, czy pani wójt należy się taka podwyżka, czy nie.

cji, ale taka podwyżka kłóci się z poczuciem sprawiedliwości – nie przebiegał w słowach radny, dodając, że z tego powodu nie może podnieść ręki za tak znaczącą podwyżkę.

Ostatecznie rajcy zgodzili się na podwyżkę, bo... nie mieli innego wyjścia. Oddano 10 głosów „za”, jeden „przeciw” i jeden „wstrzymujący się”, trzy osoby były nieobecne.

Uchwała wchodzi z życia z 1 sierpnia ubiegłego roku, czyli z datą wsteczną, dlatego pani



Kazimierz Iwaniuk
Radny

Błąd władzy centralnej

15 tysięcy złotych powinien w takiej sytuacji zarabiać np. sołtys Horodyszczka w pow. białskim. Wieś ma niewiele mniej mieszkańców niż cała nasza gmina. Stawianie wszystkich wójtów praktycznie na równi jest sporym błędem władzy centralnej. Taka podwyżka kłóci się z poczuciem sprawiedliwości.

wójt musi dostać wyrównanie pensji.

Co ciekawe nowa pensja Moniki Mackiewicz-Drag będzie niewiele niższa niż uposażenie Pawła Kędrackiego, burmistrza Parczewa, który zarobi po podwyżce 17 tysięcy złotych brutto, czyli ok. 11,3 tys. zł netto. Pensja Kędrackiego jest prawie 1,5 tys. zł wyższa od minimalnej, ale ok. 2,5 tys. zł poniżej pensji maksymalnej, która w tej kategorii wynosi 19 470 zł.

Grzegorz Rekiel

Koniec prac w parku przy Kościelnej/Ogrodowej

Nowe alejki czy plac zabaw – zakończyły się prace przy rewitalizacji parku na ul. Kościelnej/Ogrodowej w Parczewie. Do wykonania zostały jeszcze drobne roboty poprawkowe.

Zakres inwestycji obejmował: wykonanie alejki z kostki o długości ponad 500 metrów i szerokości 1,5 m, postawienie: 22 ławek, 18 koszy na śmieci czy stojaka na 5 rowerów, wykonanie dwóch drewnianych kładek o długości 5 m, budowę placu zabaw z nawierzchni poliuretanowej z huśtawką podwójną wahadłową, „kiwakiem” podwójnym oraz dwoma „kiwakami: pojedynczymi. W parku zamontowanych zostało 6 kamer monitoringu, z czego 5 jest stałopozycyjnych, a jedną moż-

na obracać.

Zasadnicze prace już się zakończyły.

– Do wykonania zostały jeszcze drobne roboty poprawkowe przy ziemi, ale teraz nie można ich przeprowadzić, bo pod spodem trzyma mróz. Nie chcemy też obecnie wjeżdżać na teren parku z ciężkim sprzętem. Na wiosnę planujemy również m.in. sianie trawy – zapowiada Grzegorz Kazanowski, kierownik referatu inwestycyjno-technicznego Urzędu Miejskiego w Parczewie.

Docelowo w parku mają się pojawić krzewy ligustra pospolitego, który w zależności od odmiany może osiągać wysokość od 3 do 5 metrów. Jego liście są ciemnozielone i błyszczące o jajowato-lancetowatym kształcie.

– Ligustr pospolity kwitnie od czerwca do lipca. Kwiaty są drobne, rurkowate, pojedyncze,

4-płatkowe, o białozielonym kolorze. Zebrane w sztywne, gęste kwiatostany, które dochodzą do 8 cm długości. Zapach kwiatów jest przyjemny i delikatny. Są miododajne – przyciągają owady, zwłaszcza pszczoły” – czytamy w projekcie, który przewidywał też wycinkę 15 drzew.

„Ochronie podlega istniejąca zieleń wysoka oraz niska – drzewa oraz krzewy w wieku powyżej 10 lat, ale roślinność nieobjęta ochroną zostanie usunięta w ramach prac porządkowych” – można było przeczytać w dokumentacji. Paweł Kędracki, burmistrz Parczewa uspokajał wiosną, że „park jest i pozostanie parkiem z drzewami i alejkami”.

W ogłoszonym przez gminę przetargu wpłynęły dwie oferty, obie przekraczały kwotę ok. 740 tysięcy złotych zarezerwowaną przez urzędników. Prawie 1,3



Zakres inwestycji obejmował m.in. wykonanie alejki z kostki o długości ponad 500 metrów (zdjęcie z drugiej połowy grudnia)

mln zł zaproponowała spółka Torakol z woj. kujawsko-pomorskiego, a ponad 0,8 mln złotych – firma Eres z Parczewa.

Urzednicy dołożyli brakujące pieniądze i zamówienie trafiło do parczewskiego przedsiębiorstwa.

Grzegorz Rekiel



Grzegorz Kazanowski
kierownik referatu inwestycyjno-technicznego

Na wiosnę siejemy trawę

Do wykonania zostały jeszcze drobne roboty poprawkowe przy ziemi, ale teraz nie można ich przeprowadzić, bo pod spodem trzyma mróz. Nie chcemy też obecnie wjeżdżać na teren parku z ciężkim sprzętem. Na wiosnę planujemy również m.in. sianie trawy.

Kierował po pijanemu i chciał wręczyć policjantom łapówkę

Kierował autem, mając w organizmie prawie 2,5 promila alkoholu i próbował wręczyć funkcjonariuszom tysiąc złotych łapówki. Przed sądem stanie 43-latek zatrzymany w ubiegłym tygodniu w gm. Podedwórze.

Wszystko rozegrało się we wtorek, 11 stycznia, przed południem.

Wpłynęło do nas zgłoszenie, że po jednej z miejscowości na terenie powiatu parczewskiego porusza się Peugeot, którego kierowca jest pijany. Skierowani na miejsce funkcjonariusze drogówki potwierdzili, że 43-letni mieszkaniec gminy Łomazy (pow. bialski) mógł kierować pojazdem pod wpływem alkoholu. W dodatku po sprawdzeniu w policyjnych bazach danych okazało się, że mężczyzna nie miał prawa jazdy – relacjonuje starszy sierżant Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Kierowca został zatrzymany na terenie jednej z posesji w gm. Podedwórze. Funkcjonariusze wyczuli od mężczyzny silną woń alkoholu.



Funkcjonariusze zabezpieczyli banknoty, które usiłował wręczyć im kierowca

Jakby tego było mało, podczas doprowadzenia na komendę, 43-latek chciał wręczyć policjantom tysiąc złotych łapówki w zamian za odstąpienie od dalszych czynności służbowych i odwiezienie go do domu. Mundurowi zabezpieczyli banknoty i powiedzieli mężczyźnie, że popełnił przestępstwo (usiłowania – aut.) przekupstwa – informuje oficer prasowy KPP.

Policjanci zbadali mężczyznę alkomatem. Okazało się, że miał w organizmie prawie 2,5 promila alkoholu. Kierowca został osadzony w policyjnym areszcie, a na-

stępnie usłyszał zarzuty – dodaje funkcjonariuszka.

43-latek stanie przed sądem. Za próbę wręczenia łapówki funkcjonariuszowi publicznemu w celu „skłonienia go do naruszenia prawa” grozi kara od roku do 10 lat więzienia.

Za kierowanie po pijanemu grozi grzywna, kara ograniczenia wolności (np. prac społecznych) lub do 2 lat więzienia.

Mężczyzna musi się też liczyć z orzeczeniem wobec niego zakazu prowadzenia pojazdów oraz koniecznością wpłaty co najmniej



Ewelina Semeniuk

z parczewskiej policji:

Pijany, bez prawa jazdy

Wpłynęło do nas zgłoszenie, że po jednej z miejscowości na terenie powiatu parczewskiego porusza się peugeot, którego kierowca jest pijany. Skierowani na miejsce funkcjonariusze drogówki potwierdzili, że 43-letni mieszkaniec gminy Łomazy (pow. bialski) mógł kierować pojazdem pod wpływem alkoholu. W dodatku po sprawdzeniu w policyjnych bazach danych okazało się, że mężczyzna nie miał prawa jazdy.

5 tysięcy złotych nawiązki na Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym i Pomocy Penitencjarnej.

GR

W Białej Podlaskiej i Radzynie protestowali przeciwko segregacji sanitarnej i obowiązkowym szczepieniom

Nie dzielcie ludzi na zaszczepionych i niezaszczepionych

„Stop Segregacji Sanitarnej w Kraju” to hasło sobotnich protestów, jakie miały miejsce w wielu miastach regionu i kraju.

Protesty odbyły się w sobotę, 15 stycznia. Bialski na placu Wolności zorganizowała Bialska Konfederacja Korony Polskiej

Ostatnia prosta i... już nigdy, przenigdy więcej nie wejście do restauracji, nie zjście na miasto, nie skorzystanie z komunikacji miejskiej, nie obejrzenie premiery długo wyczekiwanego filmu w kinie, nie wysłanie dzieci na wycieczkę szkolną, a sami nie pójście do pracy bez aktualnej przepustki zdrowotnej. Czy takiej przyszłości chcemy? – pytali organizatorzy w zapowiedzi wydarzenia.

Na placu Wolności zgromadziło się ponad 100 osób. Na Facebooku akcję popierało ponad 200 osób. Zgromadzeni protestowali przeciwko segregacji sanitarnej, obowiązkowym szczepieniom, a także lockdownowi. Mieszkańcy przynieśli m.in. flagi Polski, bannery. Na nich pojawiły się napisy: „stop przymusowym szczepionkom”, „segregować można śmieci, a nie ludzi”



Ponad setka osób brała udział w bialskim proteście

czy „stop segregacji sanitarnej”.

Również na pl. Wolności, tyle że w Radzynie Podlaskiej, protest przeciw dyskryminacji sanitarnej zorganizowało Stowarzyszenie Jawny Radzyna.

To nie chodzi o to, że my występujemy przeciw komukolwiek. Nie jesteśmy osobami sprzeciwiającymi się szczepionkom – mówił jeden z przedstawicieli organizatora, Sławomir Sałata. Szczepionki nazwał eksperymentalnym materiałem genetycznym, ale zaznaczył, że protest nie jest przeciw tym, którzy się zaszczepili, lecz po to, żeby otworzyć ludziom oczy.

To jest ten czas, żeby cała Polska wyszła na ulice (...) Zatrzymajmy ten terror, to jest w waszych rękach – apelowała zaangażowana w protest Justyna



Nie jesteśmy osobami sprzeciwiającymi się szczepionkom – mówił jeden z przedstawicieli Jawnego Radzyna Sławomir Sałata

Socha.

Mówiąc o segregacji sanitarnej, protestujący w wielu miastach kraju zwracali uwagę na procedowany w Sejmie projekt ustawy „O szczególnych rozwiązaniach zapewniających możliwość prowadzenia działalności gospodarczej w czasie epidemii

COVID-19”, która ma umożliwić pracodawcom domaganie się od pracownika negatywnego wyniku testu na COVID-19. Według nich takie prawo doprowadzi do segregacji sanitarnej, dyskryminacji i przymusu szczepień.

(McM, MM)



Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie / umowa o pracę
Surdopedagog, Białka/SP	0,1	294,9 zł/umowa o pracę
Surdologopeda, Białka/SP	0,1	294,9 zł/umowa o pracę
Sprzedawca – kasjer, Radzyń	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji – maszynista, Bezwola/ Welmax	1	3800 – 5000 zł/umowa o pracę
Zbieracz grzybów, Radzyń/Montenegro		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Sprzedawca, Radzyń/ Jaroszek	1	3010 – 3500 zł/umowa o pracę
Samodzielny księgowy, Radzyń/ GFN	1	3500 zł/umowa o pracę
Fakturzystka, Bezwola/ Welmax	1	3422 zł/umowa o pracę
Pracownik ds. kadr i płac, Radzyń/ SPZOZ	1	3010 – 3700 zł/umowa o pracę
Księgowy, Radzyń/SPZOZ	1	3010 – 3700 zł/umowa o pracę
Pracownik ds. statystyki i rozliczeń, Radzyń/SPZOZ	1	3010 – 3700 zł/umowa o pracę
Masarz - ubojowiec, Wołyń/ZEMAT	1	3100 zł/umowa o pracę
Magazynier, Wołyń/ZEMAT	1	3050 zł/umowa o pracę
Lider zmiany, Bezwola/Welmax	1	4130 zł/umowa o pracę



Urząd Pracy Parczew

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Przedstawiciel – doradca ds. odszkodowań, Parczew/ VICTIMA		35 - 40 zł/godz./ mowa zlecenie
Piekarz, Parczew/GS	1	3010 zł/umowa o pracę
Zbieracz pieczarek, Parczew		3 152 zł
Recepcjonista, Dębowa Kłoda/ Ankaro		300 zł/umowa zlecenie
Kucharz, Dębowa Kłoda/ Ankaro		3500 zł/umowa zlecenie
Kierowca samochodu dostawczego, Parczew		2900 – 3500 zł/umowa o pracę
Pracownik przygotowujący drewno, Sosnowica	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik biurowy, Parczew	1	3010 zł/umowa o pracę
Magazynier, Parczew	1	3010 zł/umowa o pracę
Diagnosta samochodowy, Parczew/ Bronikowski	1	5000 zł/umowa o pracę
Mechanik pojazdów samochodowych, Parczew/Bronikowski	1	4200 zł/umowa o pracę
Elektryk samochodowy, Parczew/ Bronikowski	1	5000 zł/umowa o pracę

Obecnym i emerytowanym
pracownikom Powiatowej Stacji
Sanitarnej-Epidemiologicznej
w Radzynie Podlaskiej
Podziękowania
za liczny udział
w uroczystościach
pogrzebowych

Śp. Ludwika
Orzechowskiego

składa Rodzina



Dostawczak zjechał z drogi



POWIAT ŁUKOWSKI W czwartek, 13 stycznia, ok. godz. w Jagodnem, w gminie Stoczek Łukowski samochód dostawczy marki Iveco Daily zjechał z drogi i uderzył w drzewo. W samochodzie znajdowała się jedna osoba, która nie wymagała pomocy medycznej. - Nasze działania polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia oraz odłączeniu akumulatora w uszkodzonym pojeździe – informują strażacy z OSP w Stoczku.

Na miejscu interweniowali zawodowi strażacy z Łukowa i Ochotnicza Straż Pożarna w Stoczku Łukowskim, a także policja i pogotowie (fot. OSP Stoczek Łukowski)

Dachował na polu



POWIAT ŁUKOWSKI O godz. 7:34 w czwartek, 13 stycznia, w Starej Wróblinie, gm. Stanin, samochód osobowy wypadł z jezdni i wjechał na pole, po czym dachował. W aucie podróżowała jedna osoba, w chwili przyjazdu strażaków znajdowała się poza pojazdem. Strażacy udzieli jej pierwszej pomocy: uszkodzony został unieruchomiony na noszach, okryty kocem termoizolacyjnym. Pogotowie zabrano go do szpitala w celu dalszych badań. Strażacy odłączyli akumulator i postawili samochód na kołach. Interweniowały OSP Krzywda, JRG Łuków i OSP Stanin (fot. OSP Stanin)

mo

Gasili sadze w kominie



POWIAT ŁUKOWSKI W czwartek, 13 stycznia, o godz. 11:04 wezwano strażaków do pożaru sadzy w przewodzie kominowym w Dąbiu. - Zastaliśmy wydobywające się z komina płomienie. Nasze działania polegały na wyczyszczeniu pieca z palącego się żaru, założeniu sita kominowego, a następnie podaniu dwóch gaśnic proszkowych w celu przygaszenia palącej się sadzy. Gaśnice nie były wystarczająco efektywne, o wsparcie poprosiliśmy JRG Łuków. Strażacy z PSP gasili pożar prądem wody mgielnym za pomocy specjalnej lancy do gaszenia kominów, następnie sprawdzili cały komin za pomocą kamery termowizyjnej – informują druhowie z OSP w Dąbiu. Sprawdzono także dom na obecność tlenu węgla za pomocą czujnika. Niebezpieczeństwa nie stwierdzono. Interweniowały OSP KSRG Dąbie i JRG Łuków

BIA

Nocna tragedia w gminie Dębowa Kłoda. Nie żyje młody mężczyzna



Strażacy musieli rozciąć karoserię citroena

Osobowy citroen rozbił się na drzewie w miejscowości Stępków (gm. Dębowa Kłoda) na drodze wojewódzkiej numer 819. 20-letni kierowca zginął na miejscu. Prawdopodobnie przyczyną wypadku była nadmierna prędkość.

DW-819 łączy Parczew z granicą z Ukrainą miejscowością Wola Uhruska. To jedna z najlepszych dróg wojewódzkich w powiecie parczewskim, przynajmniej jeśli chodzi o odcinek od Sosnowicy do Parczewa. Kierowcy mają do dyspozycji równą nawierzchnię, a także kilka długich, prostych odcinków,

na których część osób rozwija zawrotną prędkość. Jest jednak druga strona strona medalu – droga nie ma utwardzonych poboczy, a wzdłuż jezdni rosną liczne drzewa.

W nocy z 10 na 11 stycznia służby ratunkowe dostały zgłoszenie o samochodzie, który uderzył w drzewo w Stępkowie (gm. Dębowa Kłoda), właśnie na DW-819.

– Ze wstępnych ustaleń pracujących na miejscu funkcjonariuszy wynika, że 20-latek kierujący citroenem jechał od strony Dębowa Kłody w kierunku Parczewa. Mężczyzna podróżował sam. Na zakręcie stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na przeciwny pas ruchu, na pobocze i uderzył w drze-



Auto owinęło się wokół drzewa

wo – relacjonuje starszy sierżant Ewelina Semenuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Na miejscu pracowali też strażacy. – Ustaliliśmy, że kierowca jest zakleszczony w środku pojazdu. Działania polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, stabilizacji leżącego na boku samochodu, po czym przy pomocy sprzętu hydraulicznego usunęliśmy przednie i tylne drzwi, tzw. słupki „C” od strony kierowcy oraz dach – relacjonują strażacy, którzy ewakuowali poszkodowanego mężczyznę z rozbi-

tego samochodu.

Przekazali 20-latkę ratownikom pogotowia, ale lekarz stwierdził zgon młodego mężczyzny. Śledztwo ws. wypadku wszczęła parczewska prokuratura. – Prawdopodobną przyczyną zdarzenia była nadmierna prędkość. Zarządziliśmy sekcję zwłok kierowcy, wywołana zostanie opinia biegłego z zakresu ruchu drogowego. To standardowe procedury w tego typu sprawach – mówi Adam Hunek, szef Prokuratury Rejonowej w Parczewie.

Grzegorz Rekiel

Palił się garaż z traktorami

POWIAT ŁUKOWSKI W piątek, 14 stycznia, o godz. 8.01 wezwano strażaków do pożaru garażu w Dworniu. W garażu stały traktory. Na miejsce wysłano cztery zastępy ratownicze: JRG Łuków, OSP Dwornia, OSP Ksawerynow i OSP Jarczew. Okazało się, że od przewodu kominowego zajął się kawałek izolacji i opaliła się część dachu w tym garażu. - Po przybyciu na miejsce zdarzenia strażacy stwierdzili, że

pożarem objęta jest płyta warstwowa stanowiąca poszycie dachu oraz izolacja przewodu dymowego. Działania strażaków polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, podania prądu wody na pożar i wygaszeniu paleniska w piecu - informuje KP PSP w Łukowie. Gdy ugaszono pożar, przewietrzono cały budynek. Sprawdzono też konstrukcję budynku kamerą termowizyjną (fot. KP PSP Łuków)



R E K L A M A

WULKANIZACJA PROSTOWANIE I POLEROWANIE FELG

- wulkanizacja
- prostowanie felg stalowych i aluminiowych
- polerowanie felg aluminiowych
- wymiana i wyważanie opon

📍 ZAWADKI 29 ☎ 518 765 795

MALOWANIE PROSZKOWE PIASKOWANIE

- konstrukcje metalowe, felgi, części samochodowe
- przęsła ogrodzeniowe
- naczepy, ramy ciężarówek
- maszyny rolnicze
- kamień, drewno, marmur
- elewacje, usuwamy graffiti

📍 ZAWADKI 29
☎ 509 472 300

Audi w drzewa, pasażerowie do szpitala



POWIAT ŁUKOWSKI W środę, 12 stycznia, około godz. 23:00 w Tuchowiczach audi A4 zjechało z drogi i uderzyło w przydrożne drzewko. Poszkodowane osoby z auta zostały i zabrane do szpitala. - Działania strażaków polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, odłączeniu akumulatora w pojeździe oraz pomocy policji poprzez oświetlenie miejsca działań, które wykonała OSP Tuchowicz – poinformowała OSP Stanin. Na miejscu interweniowali zawodowi strażacy z Łukowa, ochotnicze straże pożarne ze Stanina i Tuchowicza, policja, pogotowie (fot. OSP Stanin)

Jest jednak problem: NFZ znacznie obniżył finansowanie lubartowskiej pediatrii

Pierwszy miesiąc lubartowskiej pediatrii. „Uratowaliśmy wiele żyć”

POWIAT LUBARTOWSKI: W samym grudniu przez odtworzony Oddział Pediatriczny szpitala w Lubartowie przewinęło się 65 małych pacjentów. - Mieliśmy pacjentów, których życie było zagrożone. Wszystkich udało się uratować - podkreśla ordynator Jacek Kępa.

Ponad rok temu, jesienią 2020 roku, Oddział Pediatrii w Samodzielnym Publicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej w Lubartowie przestał funkcjonować. Ówczesna dyrektorka Sylwia Domagała argumentowała to tym, że na emeryturę odszedł ordynator i są trudności ze znalezieniem jego następcy. Redakcja „Wspólnoty Lubartowskiej” dostała wiele sygnałów oburzenia w związku z tą sprawą od mieszkańców powiatu.

W sierpniu ub.r. nowy szef szpitala tuż po objęciu stanowiska podjął decyzję o ponownym uruchomieniu pediatrii. Przygotowania trwały kilka miesięcy, Oddział Pediatriczny ruszył 1 grudnia ub.r. Był to ewenement w skali województwa lubelskiego, gdzie tendencja jest odwrotna - wiele szpitali wygasza oddziały pediatryczne.

Zapalenia płuc, sepsy, pacjenci covidowi

Pacjenci pojawili się już pierwszego dnia. W całym grudniu hospitalizowanych było 65 pacien-



Jacek Kępa

ordynator Oddziału Pediatrii

W samym grudniu mieliśmy prawie 70 hospitalizacji. Mieliśmy pacjentów, których życie było zagrożone

Mirosław Makarewicz

p.o. dyrektora szpitala w Lubartowie

Z szacunkiem i godnością. Tak ma wyglądać pediatria, a nie leżenie na korytarzach, czy wręcz na podłodze w przypadku opiekunów

Wioleta Wojciechowska

rzeczniczka szpitala w Lubartowie

Współpracujemy z Uniwersyteckim Szpitalem Dziecięcym w Lublinie, który przysyła nam pacjentów

tów. Do 14 stycznia kolejnych 25 pacjentów.

- Hospitalizujemy pacjentów z ciężkim zapaleniem płuc u noworodków i niemowląt wymagających tlenoterapii i intensywnego leczenia, PIMS (pocovidowy zespół zapalny z bardzo wysokim ryzykiem zgonu i ciężkimi powikłaniami), sepsy, padaczki, ciężkie astmy (wymagające tlenoterapii) drgawki gorączkowe, jersinioza, żółtaczkę noworodkową, biegunki, pokrzywki, alergię, atopowe zapalenie skóry, ciężkie uogólnione zakażenie wirusem opryszczki u niemowląt i wiele innych. Ponadto zgłaszają się do nas pacjenci covidowi, którzy przyjmowani są i leczeni w ramach Pediatricznej Izby Przyjęć - wymienia Wioleta Wojciechowska, rzeczniczka SPZOZ w Lubartowie.

- Podczas hospitalizacji bardzo często lekarze postawili wiele rozpoznań współistniejących np.: wady serca, kamice pęcherzyka żółciowego i wiele innych - dodaje. W Lubartowie leczeni są przede wszystkim mieszkańcy naszego powiatu, ale zdarza się, że hospitalizowani są pacjenci z ościennych powiatów. - Współpracujemy z Uniwersyteckim Szpitalem Dziecięcym w Lublinie, który przysyła nam pacjentów - zaznacza Wioleta Wojciechowska.

Ratują życie

Ordynator pediatrii podkreśla, że jego zespół pracuje na maksymalnych obrotach.

- Same rozpoznania chorób, jakich tu dokonaliśmy, świadczą o tym, jak szeroki mamy zakres

świadczeń. Mieliśmy pacjentów, których życie było zagrożone. Byli to m.in. pacjenci z zespołem niewydolności wielonarządowych w związku z zakażeniem COVID-19, czyli PIMS, noworodki i niemowlaki z zapaleniem płuc w przebiegu RSV, pacjenci w stanach astmatycznych, do tego pacjenci z sepsą. Uratowaliśmy wiele żyć, przywróciliśmy zdrowie wszystkim naszym pacjentom - mówi z dumą lek. med. Jacek Kępa. - Zostaliśmy bardzo ciepło przyjęci przez opiekunów naszych pacjentów. Jestem pozytywnie zaskoczony tym, jak wiele takich sygnałów otrzymaliśmy - zaznacza.

Opiekunowie pacjentów leczonych na pediatrii w Lubartowie mogą liczyć na dostęp m.in. do rozkładanych foteli, na których mogą spać. Nie jest to normą w naszym regionie.

- Widać ogromne zadowolenie naszych małych pacjentów i ich opiekunów. Mają tu świetne warunki, również opiekunowie, którzy mają do dyspozycji swoje miejsce na rozkładanych fotelach. Z szacunkiem i godnością. Tak ma wyglądać pediatria, a nie leżenie na korytarzach, czy wręcz na podłodze w przypadku opiekunów, tak jak jest to w niektórych szpitalach - podsumowuje Mirosław Makarewicz, p.o. dyrektora SPZOZ w Lubartowie.

NFZ obciąża im kasę. Co dalej?

Jak wytknął Mirosław Makarewicz, o zawieszeniu funkcjono-

wania Oddziału Pediatricznego nie wiedział NFZ. Wskazał, że to zaniechanie ze strony jego poprzedniczek.

- W związku z tym, że przez wiele miesięcy Oddział Pediatrii nie realizował kontraktu, NFZ obciążył nam połowę kontraktu na 2022 rok. Dopiero w marcu możemy zawnioskować o zwiększenie tego kontraktu. I zapewne te pieniądze będziemy mieli, ale z punktu widzenia planowania budżetu to bardzo niekomfortowa sytuacja - zaznacza p.o. dyrektora szpitala.

I obrazuje, jak praca pediatrii wyglądała w wyliczeniach finansowych.

- Według kontraktu z NFZ na 2021 rok Oddział Pediatriczny miał miesięczny limit na poziomie 180 tys. zł na hospitalizację. W pierwszym miesiącu działania pediatria wykonała hospitalizację na 210 tys. zł. Właściwie cały czas zajęte są wszystkie łóżka. Tymczasem według kontraktu wyznaczono na 2022 rok na miesiąc hospitalizacji mamy teraz 80 tys. zł - wylicza szef szpitala.

Pozyskali nową lekarzkę. „Wszystko działa jak w zegarku”

Na potrzeby Oddziału Pediatricznego w Lubartowie stworzony został nowy zespół medyczny. Na jego czele stanął lek. med. Jacek Kępa, w przeszłości pracujący na pediatrii szpitala przy Kraśnickiej w Lublinie czy ostatnio kierujący takim oddziałem w szpitalu w Garwolinie w woj. mazowieckim.

Zatrudniono nowych lekarzy oraz część personelu pielęgniarskiego.

- Przez pierwsze dwa tygodnie zrobiliśmy dużo, by doszlifować system organizacji pracy. Później wszystko działało już jak w zegarku. Zespół zgrał się bardzo dobrze, do tego personel jest chętny do ciągłego podnoszenia kwalifikacji. Pomimo tego, że już teraz te kwalifikacje pracownicy mają wysokie. Powoli kończymy kompletowanie kadry, w tym tygodniu dołączy do nas jeszcze jeden specjalista pediatrii (lek. med. Klaudyna Kieca-Brzozowicz - przyp. red.). Będziemy wtedy mieli trzech specjalistów pediatrii oraz pulmonologa dziecięcego - mówi lek. med. Jacek Kępa. - Czekamy jeszcze na zgodę od Ministerstwa Zdrowia na utworzenie kolejnych dwóch miejsc szkoleniowych dla lekarzy rezydentów, wówczas będziemy w stanie osiągnąć wszystko, co sobie założyliśmy w kwestii zatrudnienia. A pracy zapewne będziemy mieli jeszcze więcej, bo zamknięty został oddział pediatryczny w Poniatoławie, a zamknięcie grozi także oddziałowi pediatrycznemu w Krasnymstawie - dodaje.

Szpital jest gotowy na otwarcie poradni pediatrycznej do celów kontroli pacjentów wypisanych z Oddziału Pediatricznego, oczekuje tylko na decyzję z NFZ. Cały czas intensywnie poszukuje też lekarzy, aby otworzyć dla dzieci poradnię alergologiczną i pulmonologiczną.

Dominik Smagała

Gdy się urodził, ważył jedynie 600 gram

Dwuletni Nikodem Romanek każdego dnia walczy o zdrowie i życie. Rodzina potrzebuje pieniędzy na rehabilitację swojego synka.

Mama chłopca pochodzi z Chełma, a tata z Malinówki w powiecie łęczyńskim. Ich synek Nikodem urodził się 26 sierpnia 2019 r. Jego problemy zdrowotne związane są z tym, że na świat przyszedł jako wcześniak.

Nikoś urodził się bowiem przez nagłe cesarskie cięcie już w 23 tygodniu ciąży. Ważył jedynie 600 gramów.

Lekarze nie dawali szans

- Od pierwszych sekund, gdy pojawił się na świecie, lekarze

walczyli o jego życie. Mówili, że synek nie ma szans na przeżycie. Gdy skończył pierwszy miesiąc, usłyszeliśmy, że dziecko będzie jak „roślinka”, że ma zapalenie opon mózgowych... Byliśmy przerażeni - opowiada Małgorzata Bednarczuk-Gdańska, mama chłopca.

Zaraz po urodzeniu stwierdzono u chłopca dysplazję oskrzelowo-płucną, zapalenie płuc, odmę opłucną, tętniaka. Nikodem ma też m.in. wadę serca, czterokończynowe porażenie mózgowie, wzmożone napięcie mięśniowe i wiotką tchawicę.

Dwulatek przeszedł m.in. wiele zapaleń płuc, laseroterapię oczu, cytomegalie. Nie dalej jak w listopadzie ubiegłego roku Nikodem wyszedł ze szpitala po trzech tygodniach walki z RSV, zapaleniem płuc, gronkowcem i sepsą.



Nikoś otrzymał świąteczną paczkę od uczniów i nauczycieli Zespołu Szkół im. Króla Kazimierza Jagiellończyka w Łęcznej. Z kolei w Trzech Króli zbiórkę dla chłopca zorganizowali miłośnicy zimnych kąpeli z ekipy Łęczyńskie Morsy z Corsy. Na leczenie chłopca zebrali 855 zł

Prezes Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim zapowiada, że będzie próbował restrukturyzować oddział

Pediatrzy odeszli, oddział zamknięty. Bo nie dostali większej kasy

POWIAT OPOLSKI:
Od nowego roku oddział dziecięcy w Opolu Lubelskim nie przyjmuje dzieci. Jest zamknięty. I nie wiadomo, czy w ogóle wznowi działalność.

Z informacji, jaką rodzice mogą przeczytać na drzwiach, wynika, że oddział zawiesił działalność do końca marca.

Poszło o pieniądze

Powodem są problemy kadrowe. Lekarze pediatry, którzy pracowali w Opolu Lubelskim od nowego roku, nie przedłużyli umów i tym samym zakończyli pracę w szpitalu.

Stało się to po tym, jak nie dostali podwyżek. O jakie konkretnie pieniądze chodzi, tego władze Powiatowego Centrum Zdrowia nie chcą ujawniać. Z naszych informacji wynika, że medycy chcieli około 110 - 130 zł za godzinę. Mieli 70 - 80 zł. Niestety negocjacje płacowe nie przyniosły oczekiwanych rezultatów.

- Nie mogłem spełnić warunków płacowych - mówi Gabriel Maj, prezes PCZ. - Przy stawkach, jakie do tej pory mieli lekarze, oddział ten nie był w stanie zapracować nawet na wypłaty - dodaje.

Niestety pozyskanie nowych medyków zakończyło się niepowodzeniem.



Gabriel Maj, prezes Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim
To jest tendencja trwająca od lat, nie roczna, nie pandemiczna. Ten trend obserwowany jest od co najmniej sześciu lat. Podobna sytuacja dotyczy większości szpitali powiatowych



Janusz Złotucha, wicestarosta opolski
Przy pełnym obłożeniu na pewno by nie było takiej sytuacji, żebyśmy musieli zamknąć oddział. Ale takie są realia, niestety

Mało dzieci, mały kontrakt

Oddział dziecięcy przez lata funkcjonował w szpitalu w Poniatojewie. W związku z wybuchem pandemii został przeniesiony do Opolu Lubelskiego i ulokowany w salach po dawnej chirurgii. Liczył dziesięć łóżek.

W minionym roku na oddziale hospitalizowanych było jedynie 268 małych pacjentów. Dziennie daje to 0,7 hospitalizacji.

- To jest tendencja trwająca od lat, nie roczna, nie pandemiczna. Ten trend obserwowany jest od co najmniej sześciu lat. Podobna sytuacja dotyczy większości szpitali powiatowych - uważa Maj.

W najlepszych latach na oddziale dziecięcym w Poniatojewie hospitalizowanych było ponad 700 dzieci, co średnio dawało dwie hospitalizacje dziennie.

Bardzo mała liczba hospitalizacji przekładała się bezpośrednio na wysokość kontraktu jaki szpital otrzymywał z Narodowego Funduszu Zdrowia. Fundusz płaci za wykonane świadczenia, a tych w skali roku było niewiele. W 2021 roku roczny kontrakt wyniósł ponad pół miliona złotych, co jak łatwo policzyć daje średnio 42 tys. zł na miesiąc. Ta kwota nie wystarczała na pokrycie kosztów funkcjonowania oddziału.

- Ubiegły rok oddział zakończył stratą 1,8 mln zł - mówi prezes Maj.

W poprzednich latach nie było lepiej. Pediatria też przynosiła straty spółce.

Z chorym dzieckiem do Bełżyc

W związku z zawieszeniem działalności przez oddział

dziecięcy w Opolu Lubelskim najmłodszy mieszkańcy powiatu opolskiego pomoc znajdują w szpitalu w Bełżycach oraz w Uniwersyteckim Szpitalu Dziecięcym w Lublinie. Tam kierują je władze PCZ.

Dyrektorzy są już po wstępnych rozmowach.

- Będę podpisywał porozumienie z zarządem szpitala w Bełżycach na obsługę naszych dzieci - mówi Gabriel Maj.

Co dalej?

Prezes Maj zapowiada, że będzie próbował restrukturyzować oddział. Podejmie kolejne próby pozyskania lekarzy.

- Dobrze by było, gdyby udało się zatrudnić dodatkowo młodych pediatrów, specjalistów w wąskich dziedzinach oraz wdrożyć nowoczesne metody diagnostyczne i terapeutyczne, które pozwolą przyciągnąć większą liczbę dzieci na oddział niż do tej pory - mówi.

Potrzebuje w sumie pięciu medyków, w tym dwóch ze specjalizacją drugiego stopnia.

- Mam nadzieję, że uda mi się pozyskać kadre, która będzie gwarantowała rozwój tego oddziału. Odtworzenie oddziału w takim stanie, jaki był do tej pory, finansowo dla spółki jest nie do przejścia - przekonuje prezes PCZ w Opolu Lubelskim.

Z pediatrami na rynku medycznym jest bardzo kruczo. Są starsi lekarze, którzy idą tam, gdzie więcej dostaną, a młodzi dopiero się uczą.

Oddział może zawiesić działalność maksymalnie na pół roku. Jeśli w tym czasie nie uda się pozyskać lekarzy, prezes będzie chciał zagospodarować pomieszczenia po pediatrów w inny sposób. Ma nowy pomysł na operacyjne leczenie dorosłych. Dąży też do tego, aby kierowany przez niego szpital specjalizował się w zabiegach chirurgicznych, bo na nie - jak twierdzi - w powiecie opolskim jest bardzo duże zapotrzebowanie.

Oburzenie w sieci

Decyzja o zawieszeniu pracy oddziału dziecięcego wywołała lawinę komentarzy w Internecie. Rodzice dzieci krytykują to, co się stało, bo uważają, że ważniejsze od ekonomii jest ludzkie życie.

- Ja też byłam z córką w listopadzie. I byłam bardzo zadowolona. Powinniśmy coś zrobić z tym, bo to zależy od nas. Bo szpitalowi jest na rękę, że zamkną oddział, a niektórzy ludzie nie stać, żeby chodzić z dziećmi swoimi do prywatnych lekarzy - pisze pani Marta.

- Dla mnie to jest szok, co się dzieje... Jesteśmy biednymi ludźmi, którzy potrzebują pomocy medycznej, by żyć, móc się leczyć, diagnozować i być zdrowym. Nasze biedne, nie raz cierpiące i chorujące dzieci, nie mają pomocy opieki lekarza rodzinnego, a co mówić oddziału pediatrycznego dziecięcego - pisze z kolei pani Anna.

- Czy ktoś się obudzi i uderzy ręką w stół, że nie może tak być, że zostawieni jesteśmy sami sobie na powolne umieranie? Czy trzeba jakiegoś śmiertelnego zdarzenia? Już przecież było, że człowiek na zawał umarł prawie na schodach szpitala, bo nie miał go kto zbadać - przypomina z kolei pan Miłosz.

„To nie nasza wina”

Właścicielem szpitala jest powiat opolski. Jego władze twierdzą, że robiły wszystko, co mogły.

- Ale takie są realia, niestety. Na pewno ludzie będą na nas wieszać psy, ale nie jesteśmy winni tej sytuacji - uważa Janusz Złotucha, wicestarosta opolski i odbija piłeczkę w stronę obrońców oddziału: - Gdzie byli do tej pory, jak dane jednoznacznie wskazują, że nawet jedno dziecko dziennie nie przebywało na oddziale - pyta retorycznie.

Zdaniem Złotuchy problemem nie jest dołożenie 1,8 mln zł do oddziału dziecięcego. Ale dokładając do pediatrów trzeba pamiętać, że w ten sposób na łopatki rozkładana jest egzystencja innych oddziałów.

- Przy pełnym obłożeniu na pewno by nie było takiej sytuacji, żebyśmy musieli zamknąć oddział - przyznaje wicestarosta opolski.

Agnieszka Ciekot

ów. Nikoś potrzebuje pomocy

Chłopiec ma też za sobą liczne przetoczenia krwi, stan po krwawieniu dokomorowym drugiego stopnia, asymetrię komór mózdzku, operację refluksu żołądkowo-przełykowego.

W przyszłości Nikosia czeka usunięcie prawej nerki, która - jak się okazało - nie urosła i jest martwa. Przed nim także usunięcie przepuklin mosznowych.

Nikodem karmiony jest przez gastrostomię. Ma również założoną rurkę tracheostomiinalną, która jest potrzebna dla zapewnienia drożności dróg oddechowych. Chłopiec musi być też przez cały czas podłączony do tlenu.

Dwie godziny to za mało

- Szpital był niczym nasz drugi dom. Dziś synek jest pod

opieką hospicjum domowego. Mimo rehabilitacji nadal nie siedzi i nie przekręca się na boki. Dopiero próbuje podnosić główkę. Nikoś potrzebuje o wiele częstszej rehabilitacji, która kosztuje naprawdę wiele - mówi mama Nikosia.

Hospicjum zapewnia chłopcu tylko dwie godziny rehabilitacji w tygodniu, podczas gdy Nikoś musi być rehabilitowany przynajmniej pięć dni w tygodniu. Dlatego do chłopca przyjeżdżają prywatni fizjoterapeuci, a także pani logopeda, która uczy Nikosia metody porozumienia się za pomocą obrazków.

- Jeśli nie będziemy synka rehabilitować, to porobią mu się przykurcze, co wiąże się z ogromnym bólem - mówi mama Nikodema.



Mimo rehabilitacji Nikodem nadal nie siedzi i nie przekręca się na boki

Jego rodzice, mimo wielu przeciwności, nie mają zamiar się poddać. - Ja za-

wsze powtarzam, że synek będzie siadał. Nieważne czy za pięć, czy za dziesięć

lat - mówi mama dwulatka, która apeluje o pomoc dla swojego synka (o for-

mach pomocy dla chłopca - w ramce obok).

Kamil Kulig

POMÓŻMY NIKOSIOWI

- wpłacając pieniądze na konto:
Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji „Razem”
ul. Mikołaja Reja 54
22-100 Chełm
nr konta: 2581 8700 0420
0100 0517 0900 01
z tytułem: na rehabilitację i leczenie Nikodema Romanka
- przekazując 1 proc. podatku:
Numer KRS: 0000396361
Cel szczegółowy: 0083196
Nikodem
- biorąc udział w licytacjach na Facebooku - „Licytacje dla Nikosia”

Problem w tym, że gmina Uścimów to zagłębienie ferm, w których utrzymywany jest drób. Znajdują się one w bezpośrednim sąsiedztwie

Ptasia grypa wróciła

Zagazowano kilkadziesiąt tysięcy indyków

Po dwóch latach wysoce zjadliwa grypa ptaków ponownie zaatakowała w powiecie lubartowskim. W gminie Uścimów zutylizowano indyki z pięciu gospodarstw, łącznie około 70 tys. ptaków. Na rogatekach miejscowości stanęły radiowozy, do wsi nie wchodzi nikt poza mieszkańcami.

Podwyższona liczba upadków

Wirus H5N1, czyli wysoce zjadliwą grypę ptaków, wykryto 10 stycznia, w gminie Uścimów, w miejscowości Stary Uścimów. Jak podają służby weterynaryjne, w gospodarstwie tym znajdowało się prawie 21 tys. indyków rzeźnych. - Hodowca indyków stwierdził podwyższoną liczbę upadków wśród ptaków. Skontaktował się z Powiatową Inspekcją Weterynaryjną w Lubartowie. Tego samego dnia pojechaliśmy na miejsce i stwierdziliśmy, że to z dużym prawdopodobieństwem grypa ptaków. Pobraliśmy próbki, które zostały przewiezione do instytutu weterynarii. Dzień później był wynik: pozytywny - mówi lek. wet. Konrad Saweczko, powiatowy lekarz weterynarii w Lubartowie.

Indyckie zagłębienie drugi raz dotknięte zarazą

Gmina Uścimów to zagłębienie ferm, w których utrzymywany jest drób. Znajdują się one w bezpośrednim sąsiedztwie. To już kolejna taka sytuacja. Dwa lata temu, na początku 2020 roku o gminie Uścimów mówiła cała Polska. Wtedy śmierć poniosło cztery razy więcej ptaków niż dotychczas w br. Teraz służby weterynaryjne podjęły decyzję o konieczności uśmiercenia indyków nie w jednym, a w pięciu gospodarstwach. Łącznie zagazowano około 70 tys. sztuk ptaków w różnym wieku. - Drób z czterech gospodarstw, w których przeprowadzono uśmiercanie prewencyjne, również został zagazowany dwutlenkiem węgla przez wyspecjalizowaną firmę i zutylizowany. W sumie do utylizacji przekazano około 250 ton, ostatni transport odjechał w czwartek. Jeśli chodzi o liczbę ptaków zutylizowanych, jest to około cztery razy mniej, niż dwa lata temu, gdy grypa ptaków została wykryta w gminie Uścimów. Wtedy utylizowano ptaki z dziewięciu miejsc: ośmiu ferm i jednego gospodarstwa zagrodowego - wylicza Konrad Saweczko. - To są te same gospodarstwa, co dwa lata temu. We wszystkich gospodarstwach, z których ptaki zutylizowano, przeprowadzone zostały wyceny tych zwierząt. Ci hodowcy dostaną zapomogi i odszkodowania - dodaje powiatowy lekarz weterynarii.



Konrad Saweczko
powiatowy lekarz weterynarii w Lubartowie
To są te same gospodarstwa, co dwa lata temu. Ci hodowcy dostaną zapomogi i odszkodowania



Radosław Szumiec
sekretarz UG w Uścimowie
Reakcja była natychmiastowa. Dwa lata temu objawy wirusa pojawiły się przed świętami, a zostało to potwierdzone dopiero na początku stycznia

DWA OGNISKA W REGIONIE

Drugie z wykrytych w 2022 roku ognisk wysoce zjadliwej grypy ptaków w woj. lubelskim wykryto w gminie Biała Podlaska, konkretnie w miejscowości Cefujki. Wirus zaatakował w fermie, w której utrzymywanych było prawie 37,5 tys. indyków rzeźnych. Ognisko wykryto 10 stycznia. Do 13 stycznia na terenie całego kraju potwierdzono 11 ognisk wirusa

We wspomnianych gospodarstwach w tym tygodniu zutylizowane zostaną ściółka i potencjalnie zakażone sprzęty z obiektów, w których utrzymywane były ptaki. Zostanie tam też przeprowadzona dezynfekcja. - Te działania powinny zakończyć się do końca tygodnia - zaznacza Konrad Saweczko.

Policja stanęła na rogatekach, gmina zatrudniła najemników

Podobnie jak dwa lata temu,

tak i teraz fragment drogi prowadzącej przez Stary Uścimów, gdzie zlokalizowane są gospodarstwa, w których utylizowano ptaki, został wyłączony z ruchu dla osób postronnych. Przy szkole w Uścimowie Starym oraz przy granicy wsi z Maśluchami stoją radiowozy policji. Mundurowi pilnują, by do tej części wsi nie wjeżdżał nikt poza mieszkańcami i niezbędnym zaopatrzeniem.

- Doświadczenie sprzed dwóch lat było dla nas przydatne w tej sytuacji - przyznaje Konrad Saweczko. - Wydaje mi

się, że mieszkańcy już trochę się z takimi sytuacjami oswoili. Tym razem bardzo szybko została zgłoszona i sprawdzona informacja o podejrzeniu wystąpienia ptasiej grypy. Reakcja była natychmiastowa. Dwa lata temu objawy wirusa pojawiły się przed świętami Bożego Narodzenia, a zostało to potwierdzone dopiero na początku stycznia. Wiedzieliśmy też, jakie czynności podejmować - podkreśla Radosław Szumiec, sekretarz Urzędu Gminy w Uścimowie. Urząd Gminy Uścimów zorganizował i zatrudnił ludzi do pracy przy załadunku i transportowaniu padłych ptaków. - Zatrudniliśmy 21 osób, to mieszkańcy naszej gminy. Podaliśmy informacje o rekrutacji poprzez sołtysów. Najczęściej są to osoby, które pracują w tych gospodarstwach w czasie załadunku sprzedawanych lub rozładunku kupowanych ptaków. Nie są to przypadkowi ludzie.

Zakazy i nakazy wojewody

Wojewoda wydał w tej sprawie rozporządzenie. Wyznaczył tym samym dwa obszary: zapowietrzony oraz zagrożony. Ten pierwszy obejmuje miejscowości na terenie powiatu lubartowskiego: Stary Uścimów, Nowy Uścimów, Drozdówka, Głębokie, Maśluchy, Orzechów Kolonia.

Obszar zagrożony obejmuje trzy powiaty. W lubartowskim to miejscowości w gminie Uścimów: Krasne, Nowa Jedlanka, Ochoża, Rudka Starościana, Stara Jedlanka oraz miejscowości w gminie Ostrów Lubelski: Ostrów Lubelski, Bójki, Jamy, Kolechowice, Kolechowice Folwark, Kolechowice Kolonia, Rozkopaczew, Rudka Kijańska.

W powiecie parczewskim to miejscowości w gminie Sosnowica: Stary Orzechów, Nowy Orzechów, Lejno, Komarówka, Zienki, Górki, Libiszów, z kolei w gminie Dębowa Kłoda miejscowości: Białka, Makosza; a w gminie Parczew miejscowości: Tyśmienica, Babianka.

W powiecie łęczyńskim to miejscowości w gminie Ludwin: Jagodno, Krzcień, Piaseczno, Rogóźno, Rozpłucie Drugie.

Na obszarze zapowietrzonym nakazuje się m.in.: utrzymywanie drobiu i innych ptaków w odosobnieniu, w kurnikach lub innych zamkniętych obiektach budowlanych lub w innym zamkniętym miejscu w gospodarstwie. Z kolei na obszarze zagrożonym zakazuje się m.in. wywożenia, rozrzucania ściółki lub nawozów naturalnych bez zgody właściwego powiatowego lekarza weterynarii.

Dominik Smagała

Nakaz dotyczy powiatów: opolskiego, puławskiego, łukowskiego i ryckiego

Tu trzeba kłuć kotki. A jak nie to mandat

Na terenie czterech powiatów województwa lubelskiego obowiązuje nakaz szczepienia kotów przeciwko wściekliznie.

12 stycznia Wojewódzki Lekarz Weterynarii, Paweł Piotrowski, złożył wniosek do Wojewody Lubelskiego o wprowadzenie obowiązku szczepienia kotów przeciwko wściekliznie. Jest to spowodowane sytuacją w województwie mazowieckim, w którym wykryto już 110 przypadków wścieklizny. Nakaz szczepienia kotów obowiązuje już w czterech powiatach Lubelszczyzny: ryckim, puławskim, opolskim i łukowskim.

- Nie ma określonego maksymalnego czasu na zaszczepienie kota, należy zrobić to natychmiast - powiedział Paweł Piotrowski. - Obowiązek dotyczy wszystkich kotów

- zarówno wychodzących, które są narażone na kontakt z dzikimi zwierzętami, jak i tych niewychodzących. Zdarzały się sytuacje, że kot domowy polował np. na nietoperza, który wleciał do mieszkania - dodał.

Zgodnie z nowym obowiązkiem każdy właściciel kota po ukończeniu przez swojego pupila trzeciego miesiąca życia ma 30 dni na zaszczepienie go przeciwko wściekliznie. Potem należy je powtarzać co 12 miesięcy.

Obowiązek szczepienia kotów niczym nie różni się od tego dotyczącego psów, zwierzęta dostają nawet identyczny preparat. Ceny takich zabiegów wahają się od ok. 40 do ok. 60 zł.

Podobnie jest z karami za brak zaszczepienia czworonoga - są to takie same mandaty jak w przypadku psów - nawet do 500 zł.



Paweł Piotrowski
wojewódzki lekarz weterynarii

Nakaz już obowiązuje. Trzeba szczepić zarówno koty wychodzące, jak i niewychodzące. Należy zrobić to natychmiast.

Poza tym zgodnie z rozporządzeniem wojewody psy powinny być trzymane na terenie zamkniętym, koty natomiast - w zamknięciu.

Jak mówi Mariusz Zalewski, powiatowy lekarz weterynarii w Opo-



Janusz Bartler
lekarz weterynarii w Opolu Lub.

Jest już pewne zainteresowanie szczepieniami dla kotów. Dostarczenie zwierzęcia do lecznicy leży w obowiązku właściciela.

lu Lubelskim, na terenie terenu powiatu nie odnotowano na razie jeszcze żadnego przypadku wścieklizny u kota, psa, a nawet lisa.

AG

Jak ugryzie obce zwierzę

Wścieklizną można się nią zarazić m.in. przez kontakt ze śliną chorego zwierzęcia. Zarówno ludzi, jak i zwierzęta, ochronić przed nią mogą tylko szczepienia. W przypadku ugryzienia przez obce zwierzę jak najszybciej trzeba zgłosić się do lekarza, który przede wszystkim odkaży miejsce ugryzienia, ale poda też szczepionkę przeciwko tężcowi. Lekarz oceni też ryzyko zarażenia wścieklizną (w zależności od aktualnej sytuacji epidemicznej na danym terenie) i zdecyduje, czy potrzebne będą szczepienia przeciwko tej chorobie.

Jeżeli nie mamy możliwości szybkiego zgłoszenia się do specjalisty, powinniśmy sami przemyć ranę wodą z mydłem, a następnie zdezynfekować ją środkiem na bazie alkoholu.

OBJAWY WŚCIEKLIZNY U ZWIERZĄT

PSY: zwiększona pobudliwość, niepokój, agresja, ślinotok, ochrypłe szczekanie, wzmożony popęd płciowy, włośćgostwo, spożywanie przedmiotów niejadalnych, opadanie żuchwy i wypadanie języka, zez, niedowład kończyn.

KOTY: podobnie jak w przypadku psów; zarażone koty chowają się, uciekają, są agresywne, ciągle miauczą, mają problemy z koordynacją ruchową, niedowład kończyn, opadanie żuchwy i wypadanie języka, zez, niedowład kończyn.

DZIKIE ZWIERZĘTA: przestają bać się ludzi, są agresywne (często atakują zwierzęta domowe i człowieka). W przypadku nietoperzy może nastąpić utrata zdolności latania, aktywność w ciągu dnia, nadpobudliwość na dźwięk i dotyk.

Piotr R. poniósł już pierwsze konsekwencje związane ze świniobiciem. Teraz o jego losie zdecyduje sąd

Radny oskarżony o podwójne nielegalne świniobicie

POWIAT OPOLSKI: Akt oskarżenia przeciwko Piotrowi R. wpłynął już do Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim. Prokuratura przedstawiła radnemu z Wilkowa dwa zarzuty.

Oba dotyczą uboju świni. I nic by w tym nie było takiego nadzwyczajnego, gdyby radny Piotr R. posiadał odpowiednie kwalifikacje do dokonywania uboju. Ale ich nie posiadał. Stąd też jego kłopoty.

Nie mieli kwalifikacji, mają zarzuty

Zorganizowanym na posesji radnego nielegalnym świniobiciem zajęli się śledczy po tym, jak zawiadomienie złożył powiatowy lekarz weterynarii w Opolu Lubelskim. 31 grudnia Prokuratura Rejonowa w Opolu Lubelskim skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko dwóm mieszkańcom gminy Wilków. Na ławie oskarżonych obok radnego Piotra R. zasiądzie również Paweł D.

Obu mężczyznom prokuratura postawiła zarzut dokonania uboju świni bez posiadania odpowiednich kwalifikacji. Doszło do niego 30 sierpnia ub.r. Zdaniem śledczych mężczyźni, działali przy tym wspólnie i w porozumieniu, naruszając przepisy Ustawy o ochronie zwierząt.

W akcie oskarżenia znalazły się dwa zarzuty dla radnego. Piotr



Moment uboju świni na posesji radnego uchwycił świadek, który nagrał filmik i przesłał do naszej redakcji

R. oskarżony został jeszcze o dokonanie uboju świni 25 sierpnia.

Sąd nie wyznaczył jeszcze terminu pierwszej rozprawy. Radny w sprawie nielegalnego świniobicia nabrał wody w usta. Od samego początku wypowiadać się nie chciał. Teraz grozi mu do trzech lat więzienia.

Raz już ukarany

Piotr R. poniósł już konsekwencje związane ze świniobiciem. Zapłacił już 700 zł. Taką

karę nałożyła na niego Inspekcja Weterynaryjna za to, że nie spełnił wymagań weterynaryjnych przy produkcji mięsa na użytek własny. Chodziło konkretnie o to, że nie zgłosił do inspekcji zamiaru uboju świni, mimo iż miał taki obowiązek. Radny pokrył z własnej kieszeni musiał również koszty utylizacji zwierzęcia.

Kara nie ominęła również hodowcy z gminy Poniatowa, który sprzedał Piotrowi R. świnię. Musiał zapłacić ponad 2,2 tys.

Kiedy ubój jest legalny?

Inspekcja Weterynaryjna zapewnia, że rolnicy mogą zabić w swoim gospodarstwie świnię, ale pod warunkiem, że spełnią określone warunki.

Po pierwsze, rolnik musi prowadzić gospodarstwo. Po drugie, świnię kupić legalnie ze świadectwem lub też sam ją wyhodować. Po trzecie, zgłosić do powiatowego lekarza weterynarii zamiar uboju, i mięso zostało zbadane przez służby weterynaryjne przed i po uboju. Po czwarte, mięsa nie sprzedawać innym osobom tylko sam spożytkować we własnym gospodarstwie. Wówczas można mówić o legalnym uboju.

zł za to, że dokonał sprzedaży i przemieszczenia świni bez wymaganego przepisami zezwolenia i brak świadectwa zdrowia.

Zgodnie z procedurą zarówno osoba, która chce kupić świnię, jak i ta, która chce ją sprzedać, musi złożyć do Inspekcji Weterynaryjnej wniosek o wydanie zezwolenia. Ta pierwsza na zakup, ta druga na przemieszczenie świni do innego stada. O świadectwo zdrowia zadbać powinien zaś sprzedawca.

Agnieszka Ciekot

Odpowie za kradzieże, kierowanie mimo zakazu i próbę przejechania policjanta

LUBLIN: Kradzieże, prowadzenie pojazdu mimo zakazu i próba przejechania policjanta - za to odpowie 27-letni mieszkaniec Lublina, którego zatrzymała policja. Mężczyzna ukrywał się, a funkcjonariusze urządzili na niego zasadzkę.

Policja zatrzymała 27-letniego mieszkańca Lublina, który od pewnego czasu był poszukiwany w związku ze zgłoszeniami pochodzącymi od właścicieli lubelskich lokali gastronomicznych czy firm budowlanych.

- Z jednego ze zgłoszeń wynikało, że 27-latek zatrudniony w jednej z lubelskich pizzerii przed kilkoma dniami miał dokonać kradzieży z włamaniem do lokalu. Jego łupem miał paść utarg w wysokości kilku tysięcy złotych. Próbował też ukraść firmowy samochód - informuje komisarz Anna Kamola z KWP w Lublinie. - Z innych przyjętych zgłoszeń, wynikało z kolei, że 27-latek pracując jako dostawca pizzy w różnych lokalach, miał przywłaszczyć trzy służbowe pojazdy. Ponadto na jednym z podziemnych parkingów, wykorzystując nieuwagę właściciela innego auta, miał ukraść

pozostawioną na chwilę torbę z odzieżą narciarską.

W ubiegłym roku mężczyzna był zatrudniony w jednej z firm budowlanych pod Lublinem. Tam ukradł osobowego nissana, warty kilka tysięcy złotych sprzęt budowlany i dwa inne pojazdy. W trakcie podróżowania nimi po innych województwach, tankował paliwo nie płacąc za nie oraz kierował mając zakaz prowadzenia pojazdów.

Mężczyzna ukrywał się. Policja zorganizowała zasadzkę, podejmując próbę jego zatrzymania na jednej z lubelskich ulic, gdy kierował samochodem marki Volvo.

- W momencie, gdy jeden z policjantów próbował go zatrzymać i zabrać kluczyki, ten gwałtownie ruszył do przodu narażając mundurowego na utratę zdrowia i życia. Oddane w górę strzały ostrzegawcze ze służbowej broni miały na celu zmusić 27-latka do zatrzymania się. Ten natomiast dalej uciekał, taranując po drodze radiowóz. Po chwili zatrzymał się na ścianie pobliskiej kamienicy - informuje komisarz Anna Kamola.

27-latek został zatrzymany. Funkcjonariusze znaleźli przy nim woreczek z narkotykami.

Joanna Niećko

W ironiczny sposób wytknął swoim następcom brak wyczucia i solidaryzmu społecznego

Wróbel do swoich następców: Wstydzcie się!

To pierwsza reakcja byłego włodarza po utracie stołka. W swoim stylu Dariusz Wróbel zareagował ostro na podwyżki przyznane sobie przez opolskich samorządowców.

Ex burmistrz Opola Lubelskiego po wyborczej porażce zamknął. Słowem nie wypowiadał się publicznie na temat tego, co dzieje się w mieście i gminie pod rządami jego przeciwników politycznych. Aż do teraz. W styczniu poczynił pierwszy, mocno ironiczny komentarz na swoim profilu fejsbukowym. Niektórzy odczytali go, jako początek kampanii wyborczej Wróbla.

Wróbel: Szczególny rodzaj „wyczucia” i przejaw wyjątkowego „solidaryzmu” społecznego!”

Skrytykował w nim obecnie rządzącą ekipę Prawa i Sprawiedliwości

za to, jakie przyznawali uposażenie obecnie urzędującemu burmistrzowi.

„Moje wielkie oburzenie wywołał fakt, bezceremonialnego czy wręcz beczelnie głębokiego sięgnięcia do kieszeni podatników przez „panujących” nam Radę Miejską i Burmistrza” - pisze w mediach społecznościowych Dariusz Wróbel, który na stołku burmistrza zasiadał trzy kadencje.

„Jak mniemam, nie tylko moją irytację, wywołała zarówno blisko 100 proc. wysokość zafundowanej podwyżki uposażenia „włodarza”, jak i szczególnie czas, w jakim to nastąpiło” - kontynuuje.

Przypomnijmy. Po podwyżce burmistrz Opola Lubelskiego Sławomir Plis zarabia 19.812 zł brutto, a diety radnych poszły w górę o 500 zł. Natomiast wynagrodzenie Dariusza Wróbla w ostatniej kadencji (2014 - 2018) wynosiło 12.378 zł brutto.

Wróbel w ironiczny sposób wyty-

ka swoim następcom brak wyczucia i solidaryzmu społecznego.

„W dramatycznym okresie pandemii, braku środków na służbę zdrowia, problemach gospodarczych całego kraju, galopującej drożyznie, finansowych trudnościach wielu firm i gospodarstw domowych, przyznacie, że doprawdy stanowi to wyraz szczególnego rodzaju „wyczucia” i przejaw wyjątkowego „solidaryzmu społecznego!” - komentuje podwyżki Dariusz Wróbel, który kończy swój post zwracając się po angielsku do Plisa i radnych: „SHAME OF YOU! Wstydzcie się!”.

Plis: Hipokryzja i obtuda

Co na to obecnie urzędujący wóldarz Opola Lubelskiego?

- Wypowiedź pana Wróbla jest pełna hipokryzji i obtudy - komentuje Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego, który przyznaje, że każdy ma prawo do własnego zdania.

Ale w jego ocenie, Wróbel jest ostatnią osobą, która powinna wy-

Dariusz Wróbel, były burmistrz Opola Lub.

- Moje wielkie oburzenie wywołał fakt, bezceremonialnego czy wręcz beczelnie głębokiego sięgnięcia do kieszeni podatników przez „panujących” nam Radę Miejską i Burmistrza

Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego

- Pan Wróbel miał uchwalane wynagrodzenie na praktycznie najwyższym poziomie i było to dużo więcej niż teraz, porównując nasze wynagrodzenie do minimalnego w kraju

powiadać się w kwestiach podwyżek.

- Tym bardziej że nie tak dawno był na utrzymaniu podatników przez trzy kadencje. Przez ten okres miał uchwalane wynagrodzenie na praktycznie najwyższym poziomie i było to dużo więcej niż teraz, porównując nasze wynagrodzenie do minimalnego w kraju - komentuje Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego.

- Dla porównania już w 2010 roku miał uchwalone wynagrodzenie na poziomie prawie 12 tysięcy, co stanowiło ponad ośmiokrotność

ówczesnego minimalnego wynagrodzenia, wtedy było to 1300 złotych. Moje wynagrodzenie to niespełna siedmiokrotność obecnego najniższego wynagrodzenia, więc relatywnie jest niższe, niż poprzedniego burmistrza - dodaje.

- Ponadto nie przypominam sobie krytycznych wypowiedzi ówczesnej opozycji, także mojej osoby w tej sprawie. Uważam, że wtedy były burmistrz miał wysokie wynagrodzenie, ale chyba o tym zapomniał - mówi Plis.

Agnieszka Ciekot

Zginął na działce. Przygniotło go drzewo

W środę (12 stycznia) w miejscowości Maszki na terenie gminy Wojciechów w powiecie lubelskim doszło do tragicznego w skutkach zdarzenia. Stanowisko Kierownika Komendanta Miejskiego w Lublinie dostało informację, że pomocy potrzebuje mężczyzna przygnieciony przez duże drzewo. Mężczyzna porządkował działkę.

- Mężczyzna został natychmiast ewakuowany spod powalonego drzewa przez strażaków, a następnie przystąpiono do reanimacji krążeniowo-oddechowej. Jego życia nie udało się uratować i lekarz stwierdził zgon - informuje Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie.

Joanna Niećko

Pucz w Podlasiu. Stary zarząd rezygnuje pod presją. Buraczewski prezesem!

Zmiana władzy w trzecioli-gowym klubie piłkarskim. 13 stycznia na Walnym Nadzwyczajnym Zgromadzeniu Członków MKS Podlasie było naprawdę gorąco.

Kilkanaście dni temu do władz Podlasia wpłynęło pismo z podpisami członków klubu, domagających się zmian w zarządzie. Klubem z Białej Podlaskiej od dłuższego czasu rządziła trójka: Karol Filipiek - prezes, Ernest Jaroszek - jego zastępca oraz Kamil Kocoł - członek zarządu. „Kocolek” to żywa legenda Podlasia. Kapitan zespołu oraz najsukuteczniejszy gracz w historii bialskiej ekipy.

Opóźnienia w wypłatach

Wydawało się, że zarząd poda się do dymisji. Tego chciało środowisko piłkarskie, po cichu liczyli na to piłkarze oraz sztab szkoleniowy Podlasia. Dlaczego? Pojawiły się duże opóźnienia w wypłatach dla graczy i trenerów. Jako pierwszy zareagował na to Michał Nowak. Podstawowy bramkarz zespołu z Białej Podlaskiej postanowił wyjechać z grodu nad Krzną.

Głośno o zaległościach powiedział Maciej Wojczuk. Zawodnik Podlasia udzielił wywiadu „Wspólnocie”. W artykule „Musimy pożyczać od znajomych i kolegów, żeby przetrwać”. „Wojo” powiedział, iż są problemy finansowe. - We wcześniejszych wywiadach we „Wspólnocie” mówiłem, że chcę grać dla swojego klubu, dla swojego miasta, ale nie może być tak, że od niemal trzech miesięcy nie widzieliśmy pieniędzy, które nam się należą. Przepraszam, dostaliśmy niewielki



Nowy zarząd Podlasia Biała Podlaska (od lewej): Sławomir Wołczyk (wiceprezes), Tomasz Buraczewski (prezes), Kamil Bartoszek (członek zarządu)

procent wynagrodzenia. Musimy pożyczać od znajomych i kolegów, żeby przetrwać. Cieszę się, że mam pracę. Gdyby nie to, nie miałbym za co zjeść - mówił 24-latek.

Kara dla „Woja”

Jaka była reakcja zarządu na słowa „Woja”? Z tego co udało się nam ustalić, miał otrzymać karę finansową w wysokości 500 zł za wypowiedź do „Wspólnoty”. Odwołał się. Zapewne uniknie kary, gdyż byłych członków zarządu już nie ma i nie będzie w klubie. Gdy o tym fakcie dowiedzieli się wierni od wielu lat fani Podlasia postanowili, iż złożą się na karę, zapłacą ją i poproszą o publikację artykułu właśnie na ten temat.

Wykreślenia

Na około tydzień przed walnym do niektórych członków klubu dotarły pisma od członków zarządu. Można było w nich wyczytać, iż na podstawie statutu MKS-u Podlasie - nie branie udziału w działalności statutowej przez okres sześciu miesięcy, powoduje skreślenie z listy

członków stowarzyszenia.

Jedną z osób, która otrzymała takie pismo był Miłosz Storto. Niespełna 42-latek w barwach bialskiego klubu rozegrał 123 mecze, strzelił 12 goli, a także prowadził drużynę jako szkoleniowiec. Jak udało się nam dowiedzieć, był niewygodnym członkiem klubu, który głosowałby za odwołaniem zarządu.

Tajemnicze osoby

Na kilka godzin przed walnym została ujawniona lista członków uprawnionych do głosowania. Pojawiło się 39 nazwisk. Dało się zauważyć członków rodzin kibiców, przyjaciół. Spoglądając na kolejne dane personalne wielu zadawało sobie pytanie, kto kryje się pod imionami i nazwiskami.

Jak to się stało, że obok wieloletnich członków klubu znalazły się niemal przypadkowe osoby. Jak inaczej wyjaśnić znalezienie się na liście pani Krystyny, Katarzyny czy Anny.

Czy członkowie zarządu nakłaniali do pomocy swoich ludzi, by

wygrywać kolejne głosowania? - zastanawiali się przeciwnicy zarządu.

Gęsta atmosfera

Zbliżała się godzina „zero”. W budynku klubowym oprócz członków klubu zaczęli pojawiać się ludzie, którym dobrze Podlasia leży na sercu. Dało się dostrzec wielu byłych graczy bialskiego klubu. Nie bez znaczenia była obecność najzgorzalszych fanów bialo-zielonych, którzy głośno wyrażali sprzeciw dla „panujących”. Podały nawet niecenzuralne słowa.

Zarząd postanowił, iż w zebraniu będą mogli uczestniczyć jedynie członkowie klubu. Nawet przedstawiciele mediów musieli wystąpić o akredytację na walne, co nigdy wcześniej nie było praktykowane.

Nasze barwy są zielono-białe...

Członkowie zarządu, którzy wydawali się dotąd nieugięci, opuścili salę. Po chwili rozmowy w swoim gronie obwieścili, iż po-



Nie tak miało wyglądać pożegnanie zarządu z Karolem Filipkiem (w środku) na czele. Od niepamiętnych czasów nie było takiej atmosfery oraz tylu osób na walnym Podlasia (fot. Cezary Hince)



Zgromadzeni w sali z ulgą przyjęli dymisję starego zarządu klubu

dają się do dymisji, co spotkało się z brawami oraz gromką piosenką Podlasia. Dało się słyszeć: „Nasze barwy są zielono-białe, żeby wszystkie panny nas kochały...”.

Szybka organizacja

Chwilę później zostały rozdane deklaracje dla osób, które szybko stały się członkami klubu. Mogło rozpocząć się głosowanie nad ustaleniem nowego zarządu. Zostały zgłoszone trzy kandydatury: Tomasza Buraczewskiego, Sławomira Wołczyka oraz Kamila Bartosza. Ten pierwszy został prezesem Podlasia. Rolę wiceprezesa będzie pełnił Wołczyk, który w przeszłości był kierownikiem klubu, zaś członkiem zarządu zo-

stał Bartoszek - asystent Rafała Borysiuka.

Kim jest nowy prezes?

Tomasz Buraczewski do niedawna był prezesem AP TOP-54 Biała Podlaska. Odpowiada za wyniki juniorów Podlasia Biała Podlaska. To były zawodnik AZS AWF Biała Podlaska, AZS-Podlasie Biała Podlaska. Ma niespełna 47 lat. Jest pracownikiem bialskiej uczelni sportowej. Ja sam, Mateusz Polynka pamiętam czasy, kiedy „Buru” odchodził do Hutnika Warszawa. Jako młody chłopiec nie mogłem tego zrozumieć, iż taki dobry zawodnik środka pola przenosi się do innego zespołu.

mp



ROZMOWA Z Sebastianem Johnsonem, jednym ze sponsorów klubu

Czasami trzeba użyć drastycznych środków, by dobro zwyciężyło

W Dlaczego środowisko piłkarskie w Białej Podlaskiej chciało zmian?

- Uważamy, że działania panów: Karola Filipka i Ernesta Jarosza nie szły w dobrym kierunku.

W Czyli?

- Pojawiły się obietnice, które nie przekładały się na rzeczywistość. Dało się słyszeć o planach awansu do drugiej ligi. Co z tego wyszło? Drużyna będzie bronić się przed spadkiem, są duże zaległości finansowe, a do tego dało się zauważyć podteksty polityczne w naszym klubie. Nikt tego nie chciał. Polityka ma być jak najdalej od sportu. Wszyscy chcieli zmian, by jak najszybciej zmienić sytuację w Podlasiu.

W To chyba mocno bolało?

- Sponsorzy przekazywali swoje własne pieniądze, którymi źle zarządzano. Kilku z nich zapowiedziało koniec wspierania piłki nie ze względu na koniec miłości do futbolu, a dlatego, iż w zarządzie są: Karol Filipiek i Ernest Jaroszek.

W Rozmawiamy po czwartkowym walnym. Doszło do zmiany we władzach...

- Wszyscy przyjęli to brawami i z uśmiechem na twarzach. Nawet nie chcę sobie wyobrażać, gdyby były inne decyzje. Śmiem twierdzić, iż wiosną Podlasie grałoby młodzieżą. Wiedziałem, że w razie pozostania na stołkach tych panów, z drużyny odejdzie

wielu zawodników z trenerami na czele.

W Spodziewałeś się, że będzie aż tak nerwowo podczas zebrania?

- Wiedziałem, że ludzie będą chcieli pokazać swój sprzeciw, ale nie sądziłem, iż będzie tak „grubo”.

W Udało się zmienić zarząd...

- Bardzo dobrze. Bardzo duża w tym zasługa kibiców, którzy stawili się w budynku klubowym.

W Nie było łatwo. Dlaczego Jaroszek i Filipiek chcieli dalej pełnić rolę prezesów w Podlasiu?

- Może mieli jakieś ambicje. Może wydawało się im, że mogą

coś zrobić. Słyszałem, iż za ich rządów budżet klubu jest dużo większy niż w przeszłości. Po- wiem tak, papier wszystko przy- jemnie. Jeśli środków nie ma na koncie, nie ma o czym mówić.

W Kilkanaście godzin przed walnym okazało się, że są nowi członkowie klubu...

- Członkowie klubu, którzy byli wzięci niemal z ulicy. To nie mieści się w głowie, że takie osoby miały decydować o losie Podlasia. Osoby, które nigdy nie były widziane na meczach, nie interesowały się dobrem klubu.

W Szturmem Podlasie zostało odzyskane...

- Czasami trzeba użyć drastycznych środków, by dobro zwyciężyło.

Były wiceprezes ma głos

- Zrezygnowaliśmy, ponieważ „środowisko” chciało zmian, jednak sposób w jaki się to zakończyło pozostawia ogromny niesmak. Pozostaje mi jedynie przeprosić osoby postronne, które mogły poczuć się zagrożone i w niebezpieczeństwie: kobiety i seniorów, którzy bali się wyjść z sali obrad. Nie życzę nikomu przeżycia takiego puczu, nawet temu, który to wszystko spowodował, nie myśląc o tym, że komuś może stać się krzywda. Dziękuję wszystkim, których przez te dwa i pół roku spotkałem na swojej drodze w klubie. Drużynie życzę powodzenia - mówi Ernest Jaroszek, były już wiceprezes Podlasia.

mp

mp
REG

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA**Jak wziąć udział w konkursie?**

Zdjęcie dziecka wyślij:

- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: Pocięcha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)



KRZYSZTOF PIETRZYK
5 miesięcy, Rogów



LENA BĄK
1 rok, Łęczna

POCHWAŁ SIĘ SWOIM PUPILEM

Zdjęcia przysyłacie:

- mailem pod adres: biuro@24wspolnota.pl
 - MMS-em pod numer: 904868, o treści: wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość, np. wsp.Tajfun.TeresaWakulik. Radzyn. Koszt MMS-a 4,92 zł
 - przynieście do redakcji (adres w stopce na s. 2)
- Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu! Regulamin konkursu dostępny na 24wspolnota.pl



GOLDUŚ

Właściciel
- Mateusz
Budzyński,
Pałecznica
Kolonia

Wyższa Szkoła Gotowania na Gazie - spotkanie VI

Ale babka! Takie tylko na Podlasiu!

Projektując obiad albo kolację dla więcej niż kilku osób, musimy często wybrać dania, które na pewno będą wszystkim smakowały. Jednym z takich kulinarnych „pewniaków” jest babka ziemniaczana (dwa pozostałe to pomidorowa i - podobno... - kremówki).

Podlaskie gospodynie, z racji na ubóstwo gleb, chcąc nie chcąc musiały dojść do wielkiej wprawy w przygotowywaniu dań z ziemniaków - placki, kiszka ziemniaczana (to może bardziej na Białostocczyźnie, acz i na północy Lubelszczyzny zdobywa przyczółki!), no i oczywiście babka. Z mięsem, w wersji wegetariańskiej, na świeżo i odsmażana na drugi dzień - tak, zdecydowanie babka to kulinarny samograj.

Ziemniaków ze 3 kg, co się będziemy rozdrabniać...

Obieramy i albo trzemy albo mielimy, najlepiej na drobnych oczkach. Do masy wcieramy jeszcze dwie cebule i kilka ząbków czosnku. Dobrym pomysłem jest dodanie, również rozdrobnionej, cukiinii (bez pestek!) - dzięki temu danie będzie delikatniejsze.

Do tego z osiem jajek

i dwie szklanki przesianej mąki pszennej oraz przyprawy: hojnie sypiemy pieprzem ziółowym, roztartym w rękę suszonym majerankiem, nie zawadzi nieco gałka muszkatołowa.

Co do soli: uwaga! Jeżeli planujemy babkę w wersji „na bogato”, czyli z mięsem (pokrojony w kostkę wędzony boczek, mocno wędzona kiełbasa albo - mój ulubiony dodatek - mięso z żeberka, weźmy pod uwagę, że one też dodadzą słoności.

Jeżeli robisz babkę pierwszy raz, możesz mieć wątpliwości, czy masa jest wystarczająco słona i czy odpowiednio gęsta? Po prostu rozgrzej na p a -

telni nieco oleju i usmaż kontrolny placek.

Dobrze wymieszaną masę przelewamy do formy i pieczemy ok. godziny w temperaturze 180 stopni. Wyjmujemy, kiedy góra jest złocisto-brązowa, natomiast wewnątrz sprawdzamy metodą „na patyczek”: wkładamy do środka wykałaczkę. Jeśli po wyjęciu jest sucha i czysta,

znaczy że babka jest gotowa.

Podawać można z kwaśną śmietaną, sosem grzybowym albo czymś, o czym napisać zabrania nam ustawa z dnia 26 października 1982 r. „O wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi” ważne, żeby była dobrze zmrożona.

Zwykle robię podwójną porcję i na drugi dzień odsmażam na patelni pokrojoną w grube plasty. Uwielbiam!

Babka ziemniaczana w restauracyjnym menu czasem trafia do rubryki „kuchnia staropolska”. A przecież ziemniaki trafiły do Polski dopiero za Jana III Sobieskiego i to jako... roślina ozdobna! Na większą skalę zaczęto je jeść dopiero w wieku XIX.

Podane proporcje oczywiście należy traktować z pewnym przybliżeniem - mączność kartofli i wielkość jajek potrafią się dość znacznie różnić.

3 kg obranych ziemniaków
8 jajek
300 g mąki
2 średnie cebule
2 łyżki oleju
sól, pieprz ziółowy, majeranek, czosnek, gałka muszkatołowa
opcjonalnie:
300 g cukiinii
pół kg wędzonego, dość tłustego mięsa



Zbigniew Smółko

Nagrodzimy autorów najpiękniejszych życzeń

Złóż życzenia Babci i Dziadkowi

Zbliża się Dzień Babci i Dziadka. Zrób im niespodziankę i złóż życzenia na łamach „Wspólnoty”. Dołącz do nich zdjęcie.

Życzenia publikujemy bezpłatnie.

Dodatkowo, spośród nadesłanych życzeń, wybierzemy pięć - naszym zdaniem najbardziej oryginalnych - i nagrodzimy upominkami.

Jak nadać życzenia;
Wyślij je mailem na adres:
biuro@24wspolnota.pl
lub mms na numer 904 868
w treści wpisz: zycze. treść życzeń
(koszt mms 4,92 zł)

Jeśli chciałbyś, by Twoje życzenia wzięły udział w konkursie na najpiękniejsze życzenia podaj adres, na który będziemy mogli wysłać upominki. Adres nie będzie publikowany - posłuży nam wyłącznie do wysyłki nagród.



XVIII-wieczna chłopska rebelia na Ziemi Łukowskiej (cz. I)

Bunt u Scypionów w Serokomli. Kawaleria nie podołała

Dwieście trzydzieści lat temu zbuntowali się poddani rodziny Scipio del Campo. Powodem było przywrócenie dodatkowych dniówek pracy na rzecz dworu. Włościanie stawili skuteczny opór i przysłała kawaleria musiała się wycofać.

Dobra w Serokomli (pow. łukowski) od połowy XVIII wieku były w rękach rodziny Scipio del Campo, potocznie zwanej też „Scypionami”. Rodzina pochodziła z Włoch, skąd w XVI wieku razem z królową Boną przybył w orszaku pochodzący z Bari marszałek Piotr del Campo, który osiadł w Polsce i został protoplastą „polskiej” linii Scypionów. Przez kolejne wieki członkowie tej rodziny piastowali różne ważne urzędy i zwiększali swój majątek, zamieszkując różne województwa Rzeczypospolitej.

Włoskie korzenie w łukowskiej ziemi

Józef Scipio del Campo (ok. 1710 - 1743) był m.in. marszałkiem nadwornym litewskim, posłem na sejmy, a także starostą lidzkim i mimo że żył i urzędował głównie na Wileńszczyźnie, to właśnie jego dzieci mocniej „zakorzeniły” się w ziemi łukowskiej. Jego córka Anna (1730-1795) była żoną Konstantego Szaniawskiego i wiemy, że już przed 1745 r. mieszkała wraz z mężem właśnie w dobrach w Serokomli. Bywał tam także jej brat Ignacy (1728-1791), późniejszy starosta lidzki oraz podstoli litewski, który w 1745 r., mając 17 lat, właśnie z Serokomli wyruszył w kilkuletnią podróż zagraniczną.

Rejestr serokomlskich skarbow

Co ciekawe, w tym samym roku Anna i Konstanty Szaniawscy przeprowadzili się do swojej drugiej siedziby - w Celejowie niedaleko Puław i z tej okazji sporządzony został specjalny spis przenoszonych rzeczy - „rejestr rzeczy, które się z serokomlskiego skarbcza przeprowadzają do Celejowa ad normam [zgodnie z postanowieniem] regestru in mense septembris anno 1744to [we wrześniu roku 1744] przy rewizji spisane tym porządkiem ut infra [jak poniżej] spisany jest w Serokomli die 22 junii 1745to [dnia 22 czerwca 1745]”.

Co więc znajdowało się w Serokomli przed przeprowadzką dzieci do Celejowa? Były tam m.in.:

Fakt, że w gospodarstwie Scypionów znajdowało się ponad 100 ksiąg, a dzieci jeździły na Zachód Europy, świadczył, że mogli uchodzić za nienagannie wykształconych



Dobra Serokomla w XVIII wieku



Scypionowie posługiwali się własnym oryginalnym herbem „w polu czerwonym cztery laski błękitne, dwie w skos, równoległe, dwie w lewy skos równoległe, skrzyżowane i przeplecione”. Jego legenda podawała, że ród wywodzi się m.in. od Scypiona Afrykańskiego

Scypionowie zbudowali w Serokomli drewniany kościół (spłonął w 1914 roku) a w nieodległej Hordzieży pałac, w XIX wieku rozebrany

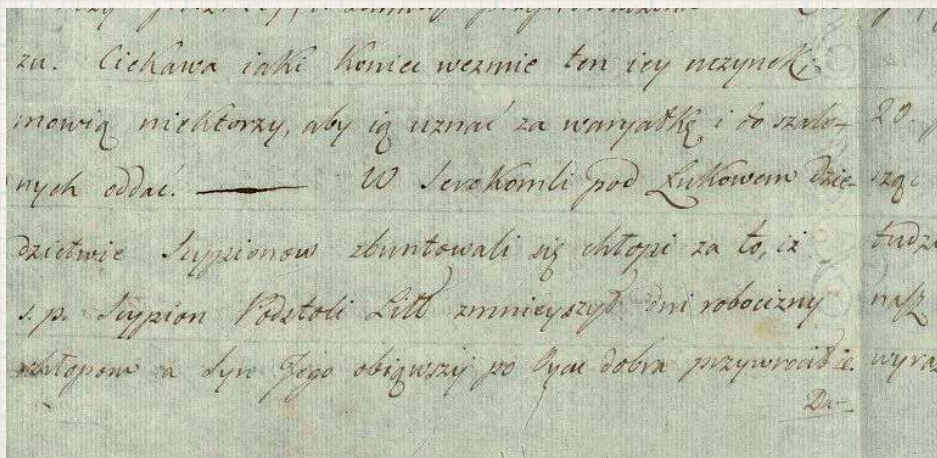
- portrety rodowe Scypionów np. kasztelana smoleńskiego Jana Scipio (dziadka), Teresy z Hlebickich Józefowiczowej Scipio (babci), a także „portret JW Imci Pana Starosty Lidzkiego w ośmiu leciech malowany”,

- „kufrów dwa gdańskich, jeden wielki, drugi mniejszy, trzecia szuflada z księgami JWImPana starosty lidzkiego i Imks Dogiela Scholarum Piarum. Item skrzynka z pięcią księgami” (spis księgozbioru wynosił 98 pozycji w 156 tomach),

- „mappów wielkich geograficznych trzydzieści i dwie”.

Wypicie Serokomli „na własność”

Warto dodać, że w XVIII w. na posiadłości Scypionów w Serokomli składały się części dziedziczne (własność Scypionów) oraz lenne



Odręcznie spisywana w Warszawie gazeta, przesyłana na prowincję, stanowiąca główne źródło informacji o wydarzeniach politycznych. Notatka m.in. o buncie w Serokomli

przez niego (Ignacego - przyp. autora), jako też Przodków jego Rzeczypospolitej uczynione”.

Do Serokomli miała się wybrać specjalna komisja, w celu wyliczenia podatku od wartości części lenne, „po którym zapłaceniu [...] części, jakie się tylko lenne być pokażą, w dobra ziemskie dziedziczne zamieniamy i one U. Scypionowi Podstolem Litewskiemu i Jego Sukcesorom wiecznymi czasy nadajemy i do nich intromisji wolnej dozwalamy” - głosiła uchwała sejmiku. Tym sposobem Scypionowie niebawem stali się pełnymi właścicielami dóbr w Serokomli.

Ignacy Scipio del Campo i geneza buntu

Nowy dziedzic Serokomli - Ignacy Scipio del Campo był człowiekiem światłym i bardzo dobrze wykształconym (wiedzę zdobywał pod okiem słynnego pijara Macieja Dogiela (1715-1760), reformatora szkolnictwa, historyka i autora pierwszego kodeksu dyplomatycznego), odbywał wiele

podróży zagranicznych, piastował poważne urzędy i wydaje się, że był także dobrym gospodarzem w Serokomli - wybudował tu pałac w pobliżu Hordzieży, założył ogród, ufundował kościół.

A co najważniejsze w tej historii - zapewne pod koniec życia - podstoli litewski zmniejszył wymiar pańszczyzny serokomlskim chłopom. Nie znamy niestety konkretnych tej decyzji, jednak już sam taki gest był czymś godnym pochwały i oznaczał pewną ulgę w i tak ciężkiej doli stanu chłopięgo.

Nowy ład nie przetrwał

Niestety tuż po śmierci Ignacego w roku 1791 ogłoszone przez niego obniżenie wymiaru pańszczyzny stało się punktem zapalnym i przyczyną buntu, o którym wieści roznosiły się daleko poza ziemię łukowską.

Donosiła o tym „gazeta pisana” z tamtego czasu. Gazety pisane były bardzo ciekawą formą ówczesnej prasy - nie były to

Uchwalone przez Sejm Wielki prawa broniły chłopów w królewskich, ale nie w dobrach prywatnych

oficjalnie wydawane tytuły takie jak np. „Gazeta Warszawska” czy „Gazeta Narodowa i Obca”. Gazety pisane tworzyli - np. na zamówienie magnatów - specjaliści korespondenci przebywający w stolicy i będący blisko najważniejszych salonowych wydarzeń, spraw polityki czy też zwykłych plotek lub wieści z prowincji całego kraju.

Autorzy gazet pisanych wszystkie najważniejsze „zasłyszane” informacje spisywali ręcznie i wysyłali je do swoich zleceniodawców - sponsorów.

I tak oto w gazecie pisanej z października 1791 r. czytamy, że „w Serokomli pod Łukowem w dziedzictwie Scypionów zbuntowali się chłopcy za to, iż śp. Scypion Podstoli Litewski zmniejszył dni robocznego chłopom, a syn jego objawszy po ojcu dobra, przywrócił je”.

Konstytucja nie pomogła...

Faktycznie po śmierci Ignacego jego dobra zostały podzielone między dzieci. Właścicielem Serokomli został najmłodszy syn Ignacego - Paweł. Wydaje się jednak, że duży wpływ na syna oraz zarządzanie majątkiem odgrywała także wdowa po Ignacym - Marianna, z domu Wodzicka. I to zapewne ona - razem z synem - postanowiła zaraz po śmierci Ignacego przywrócić poddanym w Serokomli zwiększony wymiar pańszczyzny. Poddani - co naturalne - nie chcieli się na to zgodzić i postanowili zaprotestować w sądzie.

Pamiętajmy, że rok 1791 to także czas uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Co prawda majowa konstytucja nie dawała chłopom wiele, ale deklarowała wzięcie ich „pod opiekę rządu”. Hasła reformy kraju i ogólnokrajowy nastrój zmian w systemie politycznym mógł także wpłynąć na postawę chłopów w Serokomli i ich dążenie do mocniejszej walki o swoje prawa. Byli oni jednak w trudnej sytuacji, ponieważ Serokomla była już wtedy - jak wiemy - dobrami prywatnymi Scypionów. W przeciwieństwie do dóbr królewskich - możliwości obrony prawnej przed zarządcami / właścicielami majątków prywatnych były w takich sytuacjach mocno ograniczone, żeby nie powiedzieć żadne.

cdn.

Paweł Jezierski
REG

Drogę z Siedlec do Kodnia obraz, wszędzie serdecznie witany, pokonywał ponad dwa tygodnie

Matka Boska Kodeńska na wygnaniu (cz. III) - powrót Królowej

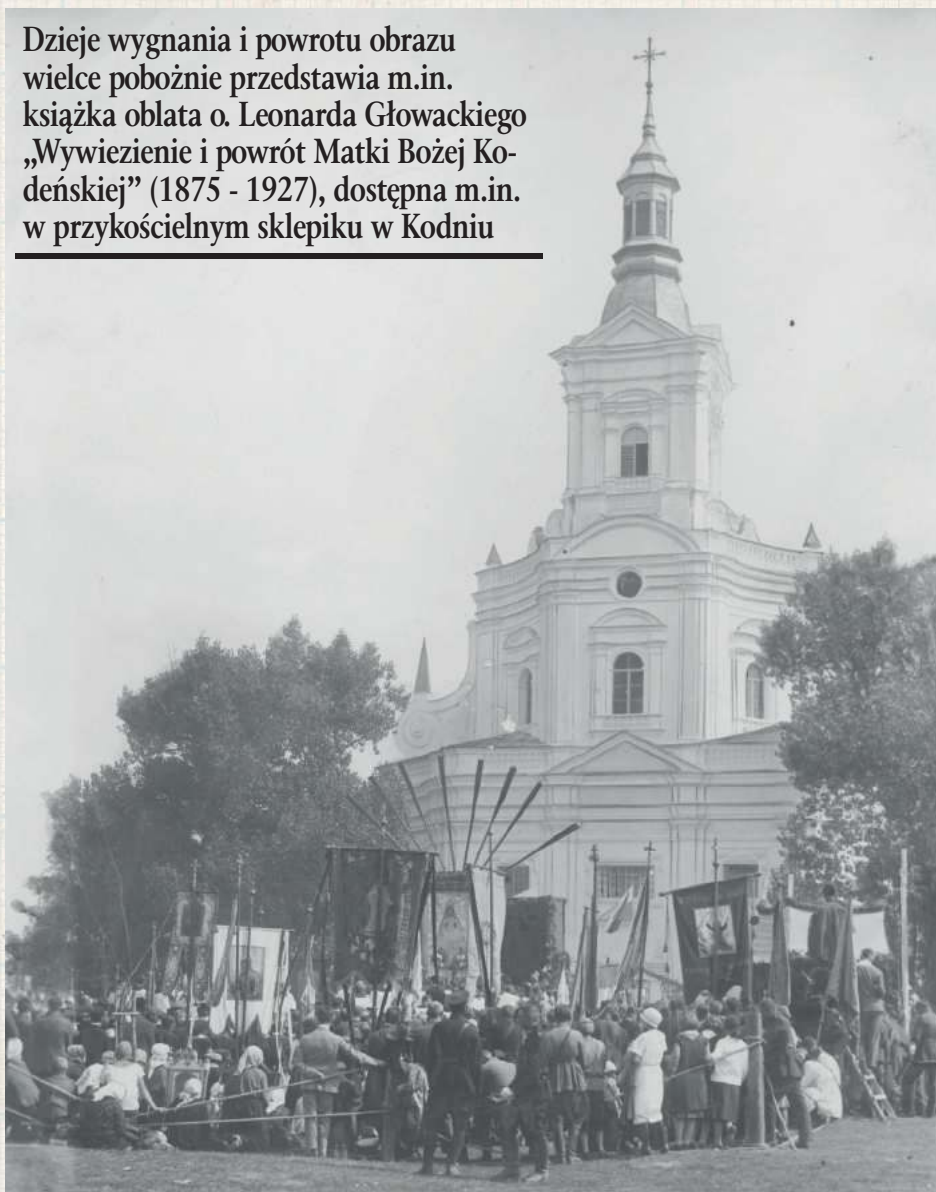
Pięćdziesiąt dwa lata Kodeń czekał na powrót swojego najcenniejszego skarbu. Po wywiezieniu obrazu na Jasną Górę i czasowym pobycie w Warszawie, przed Siewną 1927 roku, w uroczystym orszaku i z największą pompą, obraz Matki Bożej z Guadelupe, Matka Boska Kodeńska, wrócił na swoje miejsce.

Po likwidacji unii na Podlasiu w latach 1874-1875 obraz na polecenie gubernatora warszawskiego generała Kotzebue został wywieziony na Jasną Górę do klasztoru paulinów. Tam w kaplicy Jabłonowskich otaczany był szczególną czcią, Podlasiacy zresztą szybko znaleźli właściwą drogę i indywidualnie docierali z prywatnymi pielgrzymkami (publiczne oczywiście były niemożliwe...). Po odzyskaniu niepodległości podjęto decyzję o powrocie ikony na Nadbuże. Sprawę swoim autorytetem przesądził potomek brata Mikołaja Pobożnego, Adam Sapieha, arcybiskup krakowski, wybitny kapłan, arystokrata nie tylko z pochodzenia, ale i ducha. Obraz poddano renowacji, wystawiono na dłuższą chwilę do adoracji najpierw w kaplicy na Zamku Królewskim (przed Nią odbierał tam m.in. biret kardynał Lauria), a potem w katedrze św. Jana. Późnym latem rozpoczęła się wędrówka na Podlasie. O ile do Częstochowy obraz jechał w najciszej tajemnicy, w towarzystwie dwóch mnichów i kilku żandarmerów, o tyle droga powrotna odbywała się z największą pompą.

Tymczasem w Kodniu...

Odzyskany kościół św. Anny przedstawiał opłakany widok. Z zewnątrz nosił ślady kul wystrzelonych w 1915, w środku pomalowany był jakąś straszliwą żółtą ochrą i fioletową ultramaryną... Jeden ołtarz po 1875 roku znalazł się Kadzidle na Kurpiach, dwa w Terespolu, drobniejsze paramenty i obrazy rozproszone były po całym regionie. Mało było takich, którzy wiedzieli dokładnie gdzie, jeszcze mniej chętnych do oddawania. Odprawiano na przyniesionym skądś stole, dwa konfesjonały były w stanie dowodzącym, że Boże Miłosierdzie jest nieograniczone. Na składki parafian nie było co liczyć - choćby i chcieli, nie mieli z czego... Powołano ogólnopolski komitet, publikowano odezwy w różnych gazetach. Pieniądze szerszą strugą zaczęły spływać po tym, jak Zofia Kossak - Szczucka opublikowała książkę „Błogosławiona wina”, która, w oparciu o relację Jana Fryderyka Sapiehy, opowiedziała

Dzieje wygnania i powrotu obrazu wielce pobożnie przedstawia m.in. książka obłata o. Leonarda Głowackiego „Wywiezienie i powrót Matki Bożej Kodeńskiej” (1875 - 1927), dostępna m.in. w przykościelnym sklepiku w Kodniu



We wrześniu 1927 roku do Kodnia przybyły delegacje parafii z całej Polski

historię rzekomej kradzieży obrazu z Rzymu. A że była napisana arcygrabnie, nawet dziś czyta się ją jak przedni kryminał, rzecz zyskała sobie ogromną popularność i poruszyła serca. Żadną miarą jednak plan, by obraz przewieźć jeszcze w maju albo najdalej w czerwcu, nie był możliwy do realizacji.

Ciężarówką do Siedlec

Biskup Henryk hrabia Przeździecki świetnie rozumiał znaczenie symbolu. Pasterzował odtwarzanej diecezji podlaskiej i chciał, żeby obraz jak najszybciej trafił nad Bug, nawet jeśli sam Kodeń nie był jeszcze gotowy. Dlatego w nocy z 4/5 lipca kazał przewieźć go do Siedlec. Stamtąd miał już dalej iść nieśpiesznie i z wielką galą, będąc centralnym punktem licznych uroczystości. Najpierw umieszczono go w kaplicy Niższego Seminarium (gimnazjum) Biskupiego w pałacu Ogińskich. Od 8 do 10 lipca przewijały się tamtędy tysięczne tłumy. W niedzielę zorganizowano uroczystą procesję ulicami miasta, zakończoną umieszczeniem obrazu w katedrze. Tam modlitwa nie ustawała, odprawiono kilka tur rekolekcji prowadzonych przez du-

chowienstwo diecezjalne i ojców oblatów, którzy za jakiś czas staną się depozytariuszami obrazu i gospodarzami kościoła w Kodniu.

Triumfalny pochód

Wóz, na który 18 sierpnia wstawiono obraz, był absolutnym przeciwieństwem kacapskiej furmanki, na której gubernator Gromeka kazał wieść Panią Kodeńską z Kodnia na stację kolejową w Terespolu. Orszak kapał od złota, nie wiadomo na co było patrzeć, na konie odziane w wypożyczone przez prezydenta Mościckiego drogocenne uprząże, prałatów w kapach i mitrach czy dziesiątki kościelnych chorągwi, pobożnie niesionych przez delegację ponad 50. parafii. Nado defilowały cechy rzemiosł, strażacy, a nawet związek rzeźników i wędliniarzy. Orkiestr dętych było cztery! Nie wymieniam tego dla koloru, ale by wykazać, że poruszenie społeczeństwa nie było zaiste ogromne i o każdy detal zadbano.

Podlaskie Częstochowy i Kodnie

Plan podróży był starannie rozplanowany. Niektórym odwie-

dzanym kościołom powierzono rolę stacji, gdzie obraz nocował. Zbiegały się tam oczywiście rzesze z całej okolicy. Obraz przejmowano w pół drogi, rano odprowadzano, gdzie czekali następni. Czasem, z pobożności, towarzyszone mu dłużej. Zbuczyn, Krzesk, Zawady... Na dłużej orszak zatrzymał się w Międzyrzeczu. Tu atmosfera jest specyficzna - wierni kościoła pw. św. Józefa to potomkowie unitów, tu, zwłaszcza na wsiach ciągle śpiewa się nieco inaczej niektóre melodie... To z myślą o tych wiernych, najwierniejszych z wiernych, zarządzone tu dłuższe rekolekcje. Zebrało się ponoć 15 tysięcy ludzi, liczba oszałamiająca. Im bliżej do Kodnia, tym entuzjazm był większy. Wedle niektórych relacji ulegali mu nawet miejscowi prawosławni, którzy czy to z ciekawości, czy z odruchu serca przyjmowali pielgrzymów, a nawet sami uczestniczyli w niektórych modłach. W Terespolu do kościoła przychodzili podziwować się nawet miejscowi starozakonni.

Ostatnia prosta do domu

Do Kodnia obraz przybył wzdłuż dzisiejszej „Nadbużanki”. Na noc 3 września umieszczony



Wielka uroczystość religijna była też oczywiście magnesem dla żebraków, dziadów proszalnych i innych potrzebujących osób, które przy takiej okazji mogły liczyć na szczególny zarobek



Przy ołtarzu polowym nabożeństwo odprawia metropolita krakowski Adam Sapieha, późniejszy kardynał, potomek brata Mikołaja Pobożnego Sapiehy, od którego rozpoczęła się cała historia obecności obrazu na Podlasiu...

**W „Litani polskiej”
ks. Jan Twardowski modlił się:
...Z Rzymu skradziona
w Kodniu schowana
przed makaroniarzami
módl się za nami...**

jest w Placencji, uroczym pałacyku na północnej granicy Kodnia. Pod bazyliką zaś trwają jeszcze ostatnie prace: wojsko sypie kopiec, na którym staje ołtarz, kobiety plotą wianki, elektrycy podpinają iluminacje. Technicy podpinają mikrofony, bo tłum taki, że bez nich nikt by biskupa nie usłyszał, poza tym planowana jest bezpośrednia transmisja radiowa. Imprezy o tej o skali, jakiej nie widziano nawet z Sapiehów. Rzecz cała ma wymiar państwowy, uczestniczy w niej wojsko - zwłaszcza 35 pułk piechoty z Białej, ministrowie Dobrucki, Niezabytowski i Meysztowicz, kwiat arystokracji - oprócz Sapiehów Czetwertyński, Mirscy, Grocholscy, wojewoda był i obecny, generalicja, kilku biskupów z księciem Sapieha oczywiście na czele.

W ołtarzu, którego nie było

Pierwsza odprawiona tego dnia w Kodniu msza św. jest w obrządku bizantyjsko-słowiańskim, odprawiają je duchowni tzw. neounii, czyli podejmowanej w tym czasie próby dołączenia do katolicyzmu potomków unitów, którzy w 1905 roku woleli pozostać przy prawosławiu. Poem zaś zaczyna się koncelebra ponad stu księży, której przewodzi Sapieha. W jej trakcie dekret powierający im sanktuarium otrzymują ojcowie oblaci, kościelne orderzy otrzymują bohaterowie oporu z czasu prześladowań unii. Na koniec obraz wniesiono do bazyliki. Umieszczono go w centralnym miejscu (przed wywózką wisiał z boku po prawej), tam, gdzie za rok dopiero wróci ołtarz z Opinogóry.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - eWINNER II LIGA

Kona i Flak w puławskiej Wiśle

10 stycznia piłkarze Wisły spotkali się na pierwszych zajęciach. Premierowy trening miał charakter rozruchu oraz zabawy z piłkami.

W treningu uczestniczyli m.in. rekonwalescenci: Łukasz Kacprzycki i Adrian Paluchowski. Pojawili się też nowopozyskani Jan Flak z zabrzańskiego Górnika oraz Maciej Kona z Chojniczki Chojnice. Zabrakło z kolei przechodzącego rehabilitację Ariela Wawszczyka.

We wtorek i środę drugoligowcy mieli zaplanowany szereg testów, które mają ocenić aktualną dyspozycję zawodników i pozwolić na dobranie odpowiednich obciążeń treningowych w najbliższych tygodniach. Mikrocykl zamknęła sobotnia gra wewnętrzna.

Pierwsze granie

W najbliższą sobotę puławianie zagrają na wyjeździe z Koroną Kielce, która na półmetku rozgrywek zajmuje trzecie miejsce w I lidze. Trenerem „Koronarzy” jest Leszek Ojrzyński.

GIEŁDA TRANSFEROWA WISŁY

PRZYBYLI: Jan Flak (Górnik Zabrze), Maciej Kona (Chojniczka Chojnice).

ODESZLI: Mateusz Pielach (Świdniczanka Świdnik), Dylan Ruiz-Diaz (Sportis Łochowo), Karol Czelny (szuka klubu).

Z Górnika do Wisły

Jan Flak jest pierwszym nabytkiem Wisły. 19-letni zawodnik trafił do ekipy z Puław na zasadzie transferu czasowego do końca bieżącego sezonu z Górnika Zabrze.

Janek urodził się w Bielefeldzie i tam stawał pierwsze piłkarskie kroki. Po przyjeździe do kraju reprezentował barwy OKS Olesno, skąd w 2017 roku trafił do zabrzańskiego Górnika. Wcześniej pojawiał się na konsultacjach reprezentacji Polski U-13. W drużynie z Zabrza szybko zadowolił się w drużynie juniorskiej, zdobywając z nią mistrzostwo Centralnej Ligi Juniorów U-18. Sam stał się bohaterem tego sezonu, bo to jego gole w ostatnim meczu z Lechem Poznań przesądziły o triumfie w rozgrywkach. Następnie grał w rezerwach Górnika,



Jan Flak był pierwszym nabytkiem Wisły w zimowym okienku transferowym

rozgrywając blisko 40 meczów na poziomie III ligi.

Przed startem bieżącego sezonu zrobił kolejny krok do przodu i trafił do drugoligowego Sokoła Ostróda, gdzie pomimo słabej postawy zespołu w pierwszej części rozgrywek prezentował równą formę. Zapisał na swoim koncie 20 ligowych spotkań oraz dwa mecze w ramach rozgrywek Pucharu Polski. Janek jest zawodnikiem wszechstronnym, ale najlepiej czuje się na boku obrony lub jako wahadłowy w ustawieniu z trójką środkowych obrońców.

- Bardzo się cieszę, że pojawiła się oferta z Puław. Będę się starał wywalczyć miejsce w pierwszym składzie i pomóc drużynie osiągnąć



Maciej Kona ma być dużym wzmocnieniem środka pola w Wiśle

stawiane przed nią cele - mówił tuż po podpisaniu umowy.

Maciej Kona wiślakiem

Maciej Kona został nowym zawodnikiem Wisły. 25-letni zawodnik występuje na pozycji pomocnika, a ostatnio reprezentował barwy naszego ligowego rywala - Chojniczki Chojnice.

- Miałem okazję już współpracować z trenerem Mariuszem Pawlakiem. Wtedy wywalczyliśmy awans do pierwszej ligi i nie ukrywam, że

tutaj w Puławach bardzo chciałbym to powtórzyć - mówi Maciek. - Ważne jest też to, że Wisła była zdeterminowana żeby mnie tutaj sprowadzić. Od razu czułem, że będę tutaj potrzebny - dodaje.

Kona rozpoczął przygodę z piłką w bydgoskim Zawiszy reprezentując ten klub między innymi w rozgrywkach I ligi. Następnie trafił do Chrobrego Głogów, w którym występował przez trzy sezony, a kolejnym przystankiem w przygodzie z piłką była wspomniana Olimpia Grudziądz. W 2020



PLAN SPARINGÓW WISŁY

22.01., Korona Kielce
26.01., Pilica Białobrzegi
29.01., Resovia Rzeszów
05.02., GKS Bełchatów
09.02., Energia Kozienice
12.02., Chelmska Chelm
19.02., Broń Radom

roku przeszedł do Chojniczki. W obecnym sezonie rozegrał 17 spotkań i zdobył trzy bramki w ramach eWinner II ligi. Co ciekawe, w rundzie jesiennej zdobył gola na wagę trzech punktów dla Chojniczki w starciu z ekipą Pawlaka. 25-latek wykorzystał rzut karny i ustalił wynik spotkania. W sumie w swojej przygodzie z piłką ma na swoim koncie blisko 100 meczów na poziomie I ligi oraz ponad 60 w II lidze.

mp

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Pożegnali Wojciechowskiego i Tymosiaka

31-letni napastnik i 28-letni środkowy pomocnik nie są już piłkarzami Górnika Łęczna. Obaj znaleźli nowych pracodawców na niższym szczeblu rozgrywkowym.

Paweł Wojciechowski podpisał kontrakt z Resovią, związał się z tym klubem umową na półtora roku z opcją przedłużenia jej o kolejny rok. Drużyna z Rzeszowa zajmuje obecnie 11 miejsce w Fortuna 1 Lidze.

Do szóstego miejsca w tabeli, które gwarantuje udział w barażach o PKO Ekstraklasę, traci trzy punkty. Były już napastnik Górnika do zielono-czarnych dołączył przed sezonem 2018/2019, gdy łączenie grali w II lidze.

Od razu stał się ważną częścią zespołu. W najwyższej lidze trener Kamil Kiereś nie korzystał już jednak tak chętnie z usług doświadczonego napastnika. Wolał stawiać na Bartosza Śpiączkę, wyżej w hierarchii był też Przemysław Banaszak.

Wojciechowski w rundzie jesiennej tego sezonu zagrał w dziesięciu meczach, z czego tylko raz w podstawowym składzie. Rundę zakończył z zerowym dorobkiem bramkowym. Tomasz Tymosiak zagra teraz w pierwszoligowym Stomilu Olsztyn. Jego nowa drużyna będzie bronić się przed spadkiem.

Olsztynianie zajmują 16 pozycję w Fortuna 1. Lidze, czyli w strefie spadkowej. W 19 spotkaniach ponieśli aż 13 porażek. W tym sezonie środkowy pomocnik zagrał w dziesięciu meczach Górnika.

Tymosiak to wychowanek Górnika. Grał też dla Orląt Radzyń Podlaski i Motoru Lublin na trzecioligowym poziomie. Ostatnie trzy i pół sezonu spędził w klubie z Łęcznej.

Na liście transferowej są jeszcze 27-letni obrońca Maciej Orłowski i 26-letni pomocnik Aleksander Jagiełło. Mają pozwolenie na szukanie nowego pracodawcy pomimo tego, że są jeszcze związani kontraktem z Górnikiem.

Dominik Smagała

ONI LEĄ DO TURCJI

W poniedziałek drużyna poleciała do Antalyi w Turcji na zgrupowanie, które potrwa do 28 stycznia. Oto oficjalna kadra na obóz.

Bramkarze: Maciej Gostomski, Adrian Kostrzewski, Tomasz Woźniak.

Obrońcy: Paweł Baranowski, Daniel Dziwniel, Michał Król, Leandro, Tomasz Midziński, Kamil Pajnowski, Bartosz Rymaniak, Kryspin Szczepniak.

Pomocnicy: Szymon Drewniak, Damian Gaska, Janusz Gol, Michał Goliński, Bartłomiej Kalinkowski, Serhij Krykun, Jason Lokilo, Michał Mak, Alex Serrano, Łukasz Szramowski, Dawid Tkacz, Marcel Wędrychowski.

Napastnicy: Przemysław Banaszak, Bartosz Śpiączka

Pierwszy sparing na plus

Górnik Łęczna pokonał KSZO Ostrowiec Świętokrzyski w swoim pierwszym sparingu w 2022 roku.

Trzecioligowy KSZO 1929 był pierwszym przeciwnikiem zielono-czarnych w br. Podopieczni trenera Kamila Kieresa odnieśli pewne zwycięstwo nad trzecioligowcem. Do przerwy było już 3:0 dla ekstraklasowca po голу Michała Golińskiego i dwóch trafieniach Serhija Krykuna. W końcówce wynik spotkania ustalił Marcel Wędrychowski.

Oba zespoły przez większość spotkania grały w dziesiątkę. Z boiska w 24 minucie wylecieli Mateusz Zając i Jason Lokilo. Ten pierwszy za brutalny faul, drugi za obrazę sędziego. W drużynie z Grodu Dżika zagrało trzech zawodników testowanych oraz Mateusz Golba z drużyny rezerw.

Dla łączników był to zarazem ostatni sparing przed poniedziałkowym wylotem na zgrupowanie do Turcji.



Zielono-czarni bez problemów ograli niższego rywala

GÓRNIK ŁĘCZNA – KSZO 1929 OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI 4:0

(3:0)Bramki: Goliński 19', Krykun 26' (k), 42', Wędrychowski 77'.

Górnicy (I połowa): Kostrzewski – zawodnik testowany, Midziński, Baranowski, Dziwniel, Drewniak, Szramowski, Goliński, Lokilo, Krykun, Banaszak.

(II połowa): Woźniak – Duda, Baranowski, Szczepniak, zawodnik testowany, zawodnik testowany, Kalinkowski, Król,

Tkacz (77' Golba), Mak, Wędrychowski.

KSZO: Szymkowiak (80' zawodnik testowany) – Brągiel, Sylwestrzak, Zając (25' Kuzior), Majda – Czernysz, Dereń, Lipka, Persona, Żurek – Nawrot.

Grali także: Dawid Szymański, Mikołaj Toboła, Jakub Garbacz, Maciej Stachurski, Mateusz Szela.

Czerwone kartki: Lokilo 24' (niesportowe zachowanie) – Zając 24' (za faul).

dsm
REG

W Podlasiu odetchnęli z ulgą. Ekipa „Borysa” jedzie na obóz

W klubie wszyscy czekali na walne (więcej o tym na stronie 12), które odbyło się w miniony czwartek. Dzień później podczas zajęć na twarzach wszystkich pojawiły się uśmiechy.

Lepsze dni

- Trenowaliśmy od poniedziałku. Pierwsze dwa dni przebiegły pod kątem testów. Rozmawialiśmy w swoim gronie, co może wydarzyć się na zebraniu. Poszło po myśli niemal wszystkich. Nie było kolorowo, ale teraz czekają nas lepsze dni - mówi Rafał Borysiuk.

Poszerzyć kadrę

Szkoleniowiec przyznaje, iż teraz czas na poważne rozmowy. - Rozglądamy się za zawodnikami do drużyny. Telefon działa non stop. Mamy nowy zarząd, który wyraził zdanie, byśmy poszerzyli kadrę. Nie wyobrażałem sobie

sytuacji, by było jak jesienią, kiedy trenowaliśmy w dwunastu. W najbliższych dniach pojawią się pierwsi gracze na testach - dodaje.

Byłoby tragicznie

Nie jest tajemnicą, iż wielu zawodników wraz z trenerami na czele nosiło się z zamiarem odejścia, jeśli nie zostałby odwołany zarząd w osobach: Karola Filipka, Ernesta Jaroszka i Kamila Kocoła. - W piątek nie byłoby mnie w klubie. Taką samą drogę obrałoby wielu graczy. W grudniu nie mieliśmy opieki medycznej. Zawodnicy z własnych pieniędzy opłacali zabiegi, „naprawy” po dłuższej i ciężkiej rundzie jesiennej - przyznaje szkoleniowiec.

Bez trzech?

W porównaniu z pierwszą częścią sezonu w drużynie może zabraknąć trzech zawodników. Michał Nowak rozwiązał umowę, Paweł Zabielski zdecydował się

grać w niższej lidze, w Lutni Piszczac, zaś Mateusz Jarzyna będzie testowany w Pogoni Siedlce.

„Kocotek” zostanie

Dużo osób zastanawiało się, jak będzie wyglądała przyszłość Kamila Kocoła. 27-letni pomocnik łączył rolę kapitana zespołu z byciem członkiem zarządu. Teraz ma się skupić na obowiązkach zawodniczych. - Cały klub potrzebuje „Kocotka”. Każdy zna jego wartość. To chłopiec stąd, najlepszy strzelec w historii Podlasia. Wielokrotnie powtarzałem mu, by zrezygnował z pracy w zarządzie, bo było mu to niepotrzebne. Od poniedziałku będzie trenował z nami. W ostatnich dniach miał serię zabiegów i leczył niewielki uraz - mówi Borysiuk.

„Kaczmar” w Podlasiu?

Z zespołem przygotowuje się Damian Kaczmarek. 30-letni bramkarz jest wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska. Grał

w barwach Sokoła Sieniawa czy JKS-u Jarosław. Po powrocie do grodu nad Krzną występował w Nivie Łomazy, a od dłuższego czasu w Gromie Kąkolewnica, czyli liderze Klasy Okręgowej.

Gra na zakończenie

Pierwszy tydzień przygotowani zakończyła godzinna gra wewnętrzna. - Od poniedziałku zaczynamy właściwą pracę - mówi popularny „Borys”, który jest zadowolony ze zmian w zarządzie klubu. - Chłopcy nie dostawali wypłat. Głowa moich podopiecznych była gdzie indziej. Robiło się nieciekawie, ale mimo wszystko przetrwaliśmy, w końcu rundy zdobyliśmy trochę punktów i nasza sytuacja jest stabilna - dodaje.

Jedziemy na obóz

W pierwszym tygodniu ferii piłkarze Podlasia udadzą się na obóz. - Czekają nas tygodniowe zgrupowanie. Mamy kilka miejsc do wyboru. Teraz musimy wybrać lokalizację oraz załatwić boisko



Nowym bramkarzem Podlasia może zostać Damian Kaczmarek, który ostatnio grał w Gromie Kąkolewnica



SPARINGI PODLASIA

22.01., Hetman Zamość
29.01., Wissa Szczuczyn
05.02., Cresovia Siemiatycze
09.02., Orłeta Radzyń Podl.
12.02., Avia Świdnik
19.02., Olimpia Zambrów
26.02., Lublinianka Lublin
05.03., Jagiellonia II Białystok

do treningów. Wszyscy przyjęli informację z wielkim zadowoleniem. Będzie czas na ciężką pracę, ale również integrację - mówi Borysiuk.

Przyjedzie Hetman

W sobotę o godz. 13:00 Podla-

nie podejmie Hetmana Zamość. Mecz odbędzie się w Białej Podlaskiej. Niemal wszystkie spotkania odbędą się na obiekcie przy ul. Piłsudskiego. Wyjątkiem będzie ostatni sparing, który zostanie rozegrany z Jagiellonią II w Białymstoku.

mp

„Kaczy” w Orłętach. Maj w Polonii

Piłkarze z Radzyna Podlaskiego mają za sobą pierwszy tydzień przygotowań. Dużo dzieje się w zespole Mikołaja Raczynskiego.

Nie ma Maja

Z zespołu odszedł Arkadiusz Maj. 22-letni napastnik przeniósł się do pierwszoligowego Zagłębia Sosnowiec, ale od razu został wypożyczony do trzecioligowej Polonii Bytom. Arek do zespołu biało-zielonych dołączył podczas rundy wiosennej zeszłego sezonu. Wystąpił w 33 spotkaniach i zdobył 20 goli.

Jest „Kaczy”

Dużym wzmocnieniem ma być Sebastian Kaczyński. 28-latek rodem z Łaskarzewa jesienią grał w Sokole Sieniawa. Wystąpił w 16 meczach (1361 minut) i zdobył sześć goli, w tym jednego w meczu z Orłętami w Radzynie Podlaskiej. - Wierzę, że będzie pomocnym graczem. Mam nadzieję, że będzie jednym z czołowych napastników tej ligi - mówi szkoleniowiec.

Odejścia

Damian Kołtunowicz wrócił do Oskara Przysucha. W barwach Orłąt zagrał 25 meczów i zdobył dwie bramki. Mateusz Tarnowski wspólnie z zarządem



Piłkarze Orłąt szlifują formę na boisku ze sztuczną nawierzchnią w Lubartowie

klubu doszli do porozumienia w sprawie rozwiązania kontraktu. Mateusz wystąpił w czterech spotkaniach w barwach radzynie. Wolną rękę w poszukiwaniu klubu dostali: Bartłomiej Siudaj i Przemysław Rosiak. Jego miejsce może zastąpić Sebastian Orłat Łuków, a ostatnio grał w Huraganie Międzyrzec Podlaski. W zespole zabraknie Jana Bożyma. Wychowanek klubu jesienią zagrał 17 spotkań (645 minut) i strzelił dwa gole. 19-latek szuka klubu w okolicach Gdańska, gdzie wyjechał na studia. Wśród testowanych jest Michał Kobiłka, który jesień spędził w drugoligowej Pogoni Siedlce.

Zza granicy?

- W klubie dzieje się bardzo dużo. W piątek mieliśmy grę wewnętrzną. Oglądaliśmy siedmiu zawodników. Dwóch z nich zostało na dłużej. W najbliższych dniach pojawią się kolejni piłkarze, w tym przedstawiciele spoza naszego kraju - mówi Raczynski.

mp

PLAN SPARINGÓW ORŁĄT

22.01., Znicz Pruszków
29.01., Świt Nowy Dwór Maz.
05.02., Victoria Sulejów
09.02., Podlasie Biała Podl.
12.02., Olimpia Zambrów
12.02., Znicz Biała Piska
19.02., Pilica Białobrzegi
26.02., Legia II Warszawa
26.02., Drukarz Warszawa
05.03., Huragan Międzyrzec Podl.
05.03., Orłeta Łuków

Tydzień pracy

W poniedziałek zawodnicy mieli testy siłowe oraz mierzoną była tkanka tłuszczowa. We wtorek biało-zielonych czekają testy motoryczne, w środę gry kondycyjne oraz test wytrzymałości. Czwartek i piątek będzie poświęcony na zajęcia taktyczne. W sobotę w samo południe graczy Orłąt czeka pierwszy sparing. W Pruszkowie zagrają z drugoligowym Zniczem.

mp

ROZMOWA Z Sebastianem Kaczyńskim, nowym zawodnikiem Orłąt Radzyń Podlaski

Chciałem być bliżej narzeczonej Kasi

W Chyba Orłeta były Ci pisane?

- Dobrze powiedziałeś. Dwukrotnie byłem przymierzany do zespołu z Radzyna Podlaskiego. Teraz w końcu się udało. Można powiedzieć, że do trzech razy sztuka.

W Spodziewałeś się, że trafisz do ekipy z Radzyna Podlaskiego? Wcześniej nie udało się sfinalizować przenosin...

- Brałem pod uwagę to, że kiedyś założę biało-zieloną koszulkę. Miałem rozmowy z trenerem Mikołajem jak również dyrektorem sportowym. Mogę zdradzić, iż cały grudeń byliśmy w kontakcie.

W Co wcześniej stawało na przeszkodzie?

- Jako tak się układało, że nie mogliśmy dojść do porozumienia. Teraz wszystko zagrało.

W Fajna historia. Teraz zagrasz w Orłętach, a 20 listopada strzeliłeś gola swojemu obecnemu klubowi. Po Twoim trafieniu mecz zakończył się remisem...



- Dokładnie tak. Udało się strzelić i wywalczyć remis na trudnym terenie. Teraz mam nadzieję strzelać bramki na chwałę Orłąt.

W Jesienią grałeś w Sokole Sieniawa. Skąd taki kierunek?

- Byłem po dwóch poważnych operacjach. Wróciłem do zdrowia i chciałem dużo grać. W Sokole dostałem taką gwarancję i zdecydowałem się na transfer.

W Jesień to 16 meczów i sześć goli w Twoim wykonaniu. To chyba dobry wynik?

- Nie najgorszy. Do tego dołożyłem jeszcze cztery trafienia w Pucharze Polski, więc skończyłem z „dychą”

dla Sokoła. Dodam, że byłem bez okresu przygotowawczego. Cieszyłem się, że szybko wróciłem do formy fizycznej i strzeleckiej.

W Co może dać Sebastian Kaczyński Orłętom?

- Gram na pozycji napastnika, więc będę rozliczany za bramki. Mam za zadanie strzelać. Chcę to robić.

W Przenosiny do Radzyna to również gra bliżej rodzinnego domu w Łaskarzewie...

- Dokładnie. W końcu będę blisko rodzinnych stron. W tym roku mam ślub i chciałem być bliżej narzeczonej Kasi.

W Jak zostałeś przywitany w Orłętach?

- Atmosfera jest bardzo dobra. Trafiałem do solidnego zespołu. Do tego trener robi bardzo dobrą robotę. Jestem zadowolony, że trafiłem do ekipy z Radzyna Podlaskiego.

mp

Mazurek wraca do łukowskich Orłąt. Trenuje Filipczak

W pierwszym tygodniu przygotowań piłkarze Orłąt trenowali trzy razy.

- Mieliliśmy zajęcia w poniedziałek, środę i piątek. W zajęciach uczestniczyło od 25 do 30 zawodników. Wśród nich była grupa młodych graczy, których chcemy zobaczyć na treningach z pierwszym zespołem, a do tej pory występowali w naszych rezerwach - mówi Maciej Syga.

Asystent Dariusza Solnicy przyznaje, że w okresie przygotowawczym szansę będzie dostawało po kilku zawodników. - Spotykamy się na Orliku przy naszej „czwórce”. Musimy się ratować, bo jak wszyscy wiemy, nie mamy boiska ze sztuczną nawierzchnią - dodaje.

Z zespołem nie ćwiczy Oskar Siwek. Jak informowaliśmy wcześniej, napastnik łukowskiej będzie musiał przejść operację zerwanych więzadeł krzyżowych. - Dla nas to duża strata, ale musimy żyć dalej. Szukamy graczy ofensywnych, którzy dadzą jakość w ataku i pomogą nam w wiosennych rozgrywkach. Na razie



Szansę pokazania swoich umiejętności dostał Mateusz Filipczak, który urodził się w 2007 roku

nie ma konkretów. Za wcześniej na nazwiska. Ogólnie, chcielibyśmy mieć dwie, trzy nowe twarze w drużynie - mówi Syga.

W tym tygodniu żółto-czerwoni będą trenować również trzykrotnie. - Kontynuujemy wprowadzenie do pracy właściwej. Skupimy się na elementach koordynacyjnych, sprawnościowych. Zajęcia wyizolowane ograniczamy do minimum. Chcemy trenować z piłką przy nodze - kończy.

Powrót do domu

Z drużyną przygotowuje się Jakub Mazurek.

Wychowanek łukowskiej drużyny ostatnio grał w Pogoni Siedlce. To gracz urodzony w 2005 roku. Może występować jako boczny lub środkowy pomocnik.

Młody piłkarz z szansą

W ekipie łukowskiej dało się zauważyć Mateusza Filipczaka. To gracz urodzony w 2007



PLAN SPARINGÓW ORŁĄT

05.02., Górnik II Łęczna
12.02., Podlasie Sokołów Podl.
19.02., Grom Kąkolewnica
20.02., Victoria Parczew
26.02., Polesie Kock
05.03., Orłata Radzyń Podl.
12.03., Delta Warszawa

roku. Niedawno pisaliśmy, iż Mateusz znalazł się w kadrze Lubelskiego Związku Piłki Nożnej, która miała lecieć na turniej do Las Vegas. W związku z obecnymi ograniczeniami związanymi z koronawirusem, wyjazd naszej reprezentacji został odwołany. - To bardzo zdolny piłkarz, wychowanek DAF-u Łuków. Będziemy przymierzać go do środka pola, chociaż jest nominalnym obrońcą - mówi szkoleniowiec Orłąt.

mp

ROZMOWA Z Adrianem Siemieniukiem, zawodnikiem Orłąt

Do Łukowa z zamkniętymi oczami

Wróciście do zajęć. Czekaliście na to?

- Na pewno. Nie widzieliśmy się z chłopakami od ponad miesiąca od ostatniego treningu na początku grudnia i zawsze fajnie jest wrócić po takim czasie.

Okresy przygotowawcze w Twoim życiu. Co było śmiesznego, dziwnego?

- Jeśli chodzi o zabawne sytuacje to pamiętam tylko niektóre, jednak to są tego typu sytuacje, które powinny zostać tajemnicą szatni. Z dziwnych, a raczej nieprzyjemnych sytuacji pamiętam jak kilka lat temu w juniorach w TOP-ie 54 Biała Podlaska podczas kilku treningów zamiast ćwiczyć to odśnieżaliśmy z kolegami boisko, ponieważ codziennie przybywały duże ilości śniegu. Bardziej przyjemne wspomnienia mam z letnimi okresami

przygotowawczymi. Nie jestem fanem zimowych.

Jesteście w stanie awansować do grupy mistrzowskiej?

- Na pewno. Od miejsca premiowanego awansem dzieli nas tylko punkt. Co prawda mecze, które nam zostały nie należą do najłatwiejszych, ale każdy z nas wierzy, że tym razem uda nam się to zrobić.

Dojeżdżasz z Białej Podlaskiej. Chyba z zamkniętymi oczami mógłbyś przejechać tę trasę?

- Dokładnie. Już czwarty rok jeżdżę do Łukowa. Wcześniej ponad dwa lata słynnym „Taxi Robsona”, a po odejściu trenera Roberta Różańskiego musiałem sam zadbać o transport. Po tylu kilometrach przejechanych na tej trasie czuję się, jakbym jeździł ulicami po Białej Podlaskiej.

Paweł Zabielski ma pomóc Lutni Piszczac



Paweł Zabielski ma być dużym wzmocnieniem ekipy, która będzie walczyć o uchronienie się przed degradacją

Zespół z Piszczaca w tym tygodniu wznowił zajęcia. Do zespołu może dołączyć kilku zawodników, ale najbardziej znaną postacią jest Paweł Zabielski.

Niespełna 29-letni gracz po pięcioletniej przygodzie z Podlasie Biała Podlaska postanowił zrezygnować z występów w III lidze. W poprzednim numerze „Wspólnoty” tłumaczył, iż jest to podyktowane względami rodzinnymi. - Mam rodzinę, dwójkę małych dzieci. Chcę więcej czasu poświęcić najbliższemu. Do tej pory było tak, że widziałem swoje pociechy przez dwie czy trzy godziny dziennie, czyli w wolnym czasie po pracy i przed treningiem - mówi popularny „Zabieli”.

Wychowanek Orlika-2 Biała Podlaska i były gracz: TOP-u 54 Biała Podlaska, MKS-u Mielnik, Wisły Puławy, Powiśłaka Końskowola, Lublinianki Lublin i Hetmana Żółkiewka postanowił pomóc zespołowi z Piszczaca. - Grającym asystentem trenera jest Przemysław Skrodziuk. Chcę pomóc jemu, jak również drużynie. Jeśli nie wydarzy się nic niespodziewanego, dołączę do zespołu z Piszczaca. Z Białej Podlaskiej jest stosunkowo niedaleko. Będę regularnie trenował z zespołem i wierzę, że będę pomocną osobą. Wspólnie powalczymy o utrzymanie na czwartoligowych boiskach - dodaje.

Kilka dni temu Skrodziuk przyznał, że z drużyną będą przygotowywać się: Mateusz Piątkowski z Unii Skierniewice,



PLAN SPARINGÓW LUTNI

05.02., Podlasie Biała Podlaska (U-19)
13.02., Bug Hanna
20.02., Victoria Parczew
26.02., Pogoń II Siedlce

Sławomir Kryczka z Ruchu Ryki, Cezary Rombek z LKS-u Osuchów, Jakub Giś z KS-u Teresin, Bartłomiej Pastuszewski z Red Sielczyka.

- Ponadto jesteśmy zainteresowani Pawłem Kowalukiem i Wojciechem Jankowskim z Twierdzy Kobylany. Mamy jeszcze kilku zawodników, z którymi rozmawiamy i liczymy, że uda się ich przekonać do gry w Lutni. Mamy nadzieję, że w drużynie zostanie Piotr Krzewski, który jest wypożyczony z Victorii Parczew - mówi asystent Michała Kwietnia. Jedynym „pewniakiem” do odejścia jest Adam Wiraszka, który postanowił zostać z klubem.

mp

Alfimov zastąpi Czarneckiego?



Mający trzyligowe doświadczenie Jakub Łęcki ma zostać graczem Huraganu Międzyrzec Podlaski

Gracze lidera IV ligi rozpoczęli przygotowania 12 stycznia. Piłkarze Huraganu Międzyrzec Podlaski w pierwszym tygodniu trenowali trzykrotnie.

W premierowych zajęciach brało udział 18 graczy, zaś na następnych było 19 zawodników. W treningach nie uczestniczy Sebastian Czarnecki, który jest testowany przez Orłata Radzyń Podlaski. - Iwo Czumer dołączył do nas w sobotę. Z dwóch pierwszych jednostek był zwolniony - mówi

Damian Panek.

Dobrą wiadomością dla szkoleniowca był powrót do zajęć: Patryka Pakuły oraz Dmitrija Lukhanina. - Są już zdrowi. Wierzę, że szybko wrócą do formy i będą ważnymi postaciami w drugiej części sezonu - dodaje.

Z ekipą przygotowuje się Jakub Łęcki. 20-letni wychowanek Szydłowieckiej Szydłowic wiosną sezonu 2020/2021 rozegrał 16 meczów w barwach Podlasia Biała Podlaska, a ostatnie pół roku spędził w swoim macierzystym klubie, rywalizującym w radomskiej Klasie Okręgowej. - Jest z nami bramkarz Victorii



PLAN SPARINGÓW HURAGANU

05.02., Mazovia Mińsk Maz.
12.02., Cresovia Siemiatycze
19.02., Naprzód Skórczec
26.02., Lewart Lubartów
05.03., Orłata Radzyń Podl.

Parczew Jakub Krzewski oraz golkeeper z Łady Biłgoraj - Anton Alfimov rodem z Rosji - wylicza.

W tym tygodniu zespół czekają cztery treningi. Będą pracować we wtorek, czwartek, piątek i sobotę. - Udaje się nam wejść na nasze boisko. Pogoda sprzyja. Przez trzy kwadranse ćwiczymy na siłowni, a następnie przenosimy się na murawę. Fajnie, że wreszcie wystartowaliśmy. W piątek mieliśmy półgodzinną grę. Widać było głód boiska - dodaje.

mp
BIA

Ulga sponsoringowa – wspieranie klubów teraz korzystniejsze dla firm

Z początkiem 2022 roku w życie weszła długo oczekiwana w sportowym środowisku „ulga sponsoringowa”.

Ulga ta dotyczy podatników, którzy zainwestują w Polsce w cele ważne społecznie, np. kulturę, sport czy naukę. Celem wprowadzenia ww. ulgi jest zachęta do udzielenia jeszcze większego wsparcia finansowego właśnie m.in. na kluby sportowe.

Podatnik prowadzący pozarolniczą działalność gospodarczą może odliczyć od podstawy obliczenia podatku, kwotę stanowiącą 50 proc. kosztów uzyskania przychodów poniesionych na działalność:

- sportową,
- kulturalną w rozumieniu ustawy z dnia 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu

działalności kulturalnej, – wspierając szkolnictwo wyższe i naukę, przy czym kwota odliczenia nie może przekroczyć kwoty dochodu uzyskanego przez podatnika w roku podatkowym z pozarolniczej działalności gospodarczej.

Jak to wygląda w praktyce?

Ulga skierowana jest do wszystkich przedsiębiorców płacących PIT na ogólnych zasadach według skali podatkowej lub według 19-procentowej stawki podatku liniowego, a także do podatników CIT. Z ulgi mogą skorzystać zarówno osoby prowadzące jednoosobową działalność gospodarczą, jak również spółki.

Ulga stworzy możliwość odliczenia od podstawy obliczenia podatku 50 proc. kosztów uzy-

skania przychodów poniesionych na działalność sportową. Oznacza to więc, że poza poniesionymi wydatkami, które w całości będą podlegały zaliczeniu do kosztów uzyskania przychodów, za sprawą nowej ulgi przedsiębiorca uzyska prawo do dodatkowej preferencji w podatku dochodowym poprzez odliczenie od podstawy obliczenia podatku połowy poniesionych kosztów. Zatem łącznie przedsiębiorcy będą mogli odliczyć 150 proc. kosztów.

Przedsiębiorca będzie mógł skorzystać z ulgi sponsoringowej, o ile poniesie wydatki na sfinansowanie przynajmniej jednego z niżej wskazanych sposobów wspierania działalności sportowej: – stypendium sportowe, – impreza sportowa niebędąca masową imprezą sportową w rozumieniu ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych,

- finansowanie klubu sportowego na realizację następujących celów:
- realizacja programów szkolenia sportowego,
- zakup sprzętu sportowego,
- pokrycie kosztów organizowania zawodów sportowych lub uczestnictwa w tych zawodach,
- pokrycie kosztów korzystania z obiektów sportowych dla celów szkolenia sportowego,
- sfinansowanie stypendiów sportowych i wynagrodzenia kadry szkoleniowej.

Finansowanie przez przedsiębiorców działalności sportowej będzie bardziej atrakcyjne niż dotychczas. Oprócz zysków wizerunkowych przedsiębiorca osiągnie korzyść podatkową. Każde wydane 100 zł na klub sportowy zmniejszy przychód o 150 zł, a każdy 1000 zł o 1500 zł itd.

mp

Znamy plany w „Okręgówce” i niżej

Piłkarze niższych klas rozgrywkowych poznali dokładne daty rozgrywania spotkań w rundzie wiosennej. Gracze Klasy Okręgowej rozpoczną zmagania w ostatnią niedzielę marca.

Tydzień wcześniej odbędzie się zaległe spotkanie pomiędzy Orłem Czemierniki i Unią Krzywda. 27 marca dojdzie do zaległych starć w Klasie A: Dąb Dębowa Kłoda - Perła Sławatycze, Wenus Oszczepalin - Orkan Wojcieszków.

KLASA OKRĘGOWA PROGRAM 16. KOLEJKI (27.03., godz. 15:00)

- Młodzież. - Sokół
- Grom - Az-Bud
- Unia Ż. - Bizon
- Orzeł - Agrotex
- Kujawiak - ŁKS Łazy
- Tytan - Granica
- AR-TIG - Bad Boys
- Unia K - LZS Dobryń

KLASA A - gr. I PROGRAM 12. KOLEJKI (03.04., godz. 12:00)

- Twierdza - Victoria
- Rokitno - Niwa
- Rogo - Red Sielczyk
- Perła - Dąb
- Agrosport - Krzna
- Olimpia - pauza

KLASA A - gr. II PROGRAM 12. KOLEJKI (03.04., godz. 12:00)

- Orleń R. II - Polesie
- Olimpia - Orkan
- Wenus - Start
- Absolwent - Bór
- Dwernicki - Wóldom
- Orleń II Ł. - pauza

KLASA B PROGRAM 12. KOLEJKI (10.04., godz. 15:00)

- Unia II Ż. - Huragan II
- Orleń - Orzeł II
- Bystrzyca - Az-Bud II
- Tur - Armaty

mp

Kto za Wałachowskiego?

Zmiana na stanowisku szkoleniowca w trzeciej drużynie Klasy Okręgowej.

Dotychczasowy opiekun Piotr Wałachowski przeniósł się do Pogoni Siedlce. 26-latek był grającym trenerem ŁKS-u Łazy. Kto zajmie jego miejsce? To słodka tajemnica, która niedługo zostanie ujawniona.

Świderski w Pogoni

Nowym trenerem Pogoni II Siedlce został Adrian Świderski, który do tej pory prowadził grupy młodzieżowe w akademii MKP.

Były trener młodzieżowych drużyn Orleń Łuków oraz ŁKS-u Łazy zastąpił na stanowisku Marcina Burkhardta, który pożegnał się z drużyną biało-niebieskich.

mp

Zostań sędzią

Interesujesz się piłką nożną? Osiągnąłeś szczyt swoich możliwości piłkarskich, a chcesz rozwijać pasję związaną z tym sportem?

Weź udział w kursie on-line i zostań sędzią piłkarskim. Aktywnie spędzisz czas, poznasz ciekawych ludzi, a przy tym zarobisz dodatkowe pieniądze, nawet 2000 zł miesięcznie. Musisz mieć ukończone 16 lat. Nie czekaj, rozwijaj swoje pasje.

Zgłoszenia i wszelkie informacje można uzyskać pod numerem tel. 507 122 393 oraz kontaktując się mailowo pod adresem kurs.sedziowski@interia.pl. Termin zgłoszeń mija 28 lutego. Koszt kursu to zaledwie 150 zł.

mp

BIA

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Wójt Gminy Wojcieszków ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność gminy Wojcieszków

Lp.	Oznaczenie nieruchomości		Pow. w ha	Opis nieruchomości	Przeznaczenie nieruchomości	Cena wywoławcza bez podatku VAT	Wysokość wadium	Uwagi
	Numer księgi wieczystej	Numer działki						
1.	LU1U/00043058/3	1283/2	0,06	Nieruchomość oznaczona, jako działka ewidencyjna o numerze 1283/2 o powierzchni 0,06 ha położona w miejscowości Wojcieszków, zabudowana budynkiem mieszkalnym o powierzchni użytkowej 56,30 m2 oraz budynkiem gospodarczym o powierzchni użytkowej 133,66 m2.	Zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Wojcieszków – Uchwała nr XXX/145/2001 Rady Gminy Wojcieszków z dnia 20 lipca 2001 r. działka jest położona w terenach zabudowy zagrodowej W-MR.	91 200, 00 zł	9 120,00 zł	
2.	LU1U/00027770/2	1241/5	0,1345	Nieruchomość oznaczona, jako działka ewidencyjna o numerze 1241/5 o powierzchni 0,1345 ha położona w miejscowości Wojcieszków, zabudowana budynkiem mieszkalnym o powierzchni użytkowej 21,51 m2	Zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Wojcieszków – Uchwała nr XXX/145/2001 Rady Gminy Wojcieszków z dnia 20 lipca 2001 r. działka jest położona w terenie przeznaczonym zamiennie pod usługi publiczne, komercyjne lub mieszkalnictwo W-UP/UC/M.	73 800,00 zł	7 380, 00 zł	
3.	LU1U/00073436/6	932/4	0,2549	Nieruchomość położona w miejscowości Wojcieszków stanowiąca lokal mieszkalny o powierzchni użytkowej 35,87 m2 wraz przynależnym pomieszczeniem piwnicznym o powierzchni 21,52 m2 oraz udziałem wynoszącym 5739/13999 części działki o numerze ewidencyjnym 932/4 o powierzchni 0,2549 ha	Zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Wojcieszków – Uchwała nr XXX/145/2001 Rady Gminy Wojcieszków z dnia 20 lipca 2001 r. działka jest położona w terenach o funkcjach głównych: tereny zabudowy usługowej U, teren aktywności gospodarczej AG, funkcja dopuszczalna: teren mieszkalny M.	52 500,00 zł	5 250,00 zł	
4.	Brak założonej księgi wieczystej	508	0,34	Nieruchomość oznaczona, jako działka ewidencyjna o numerze 508 o powierzchni 0,34 ha położona w miejscowości Wola Burzecka	Zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części gminy Wojcieszków – Uchwała nr IV/8/98 Rady Gminy w Wojcieszkowie z dnia 30 grudnia 1998 r. działka jest położona w terenie rolnym, dopuszczającym zabudowę zagrodową C-01 R1.	47 100,00 zł	4 710, 00 zł	Przy sprzedaży przedmiotowej nieruchomości, KOWR przysługuje prawo pierwokupu. W tej sytuacji najpierw notariusz sporządza warunkową umowę sprzedaży. Jeśli KOWR w imieniu Skarbu Państwa nie skorzysta z prawa pierwokupu, wtedy zawierana jest u notariusza umowa przeniesienia własności i dopiero na tej podstawie kupujący staje się właścicielem nieruchomości

Do ceny nieruchomości osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w wysokości wynikającej z obowiązujących przepisów o podatku od towarów i usług.

Przetarg odbędzie się w dniu 22.02.2022 r. o godz. 10.00 w sali konferencyjnej Urzędu Gminy Wojcieszków, ul Kościelna 46, 21-411 Wojcieszków.

Pełna informacja dotycząca przetargu zamieszczona została na stronie internetowej Urzędu Gminy Wojcieszków www.wojcieszkow.pl, Biuletyn Informacji Publicznej Urzędu Gminy Wojcieszków pod adresem www.ugwojcieszkow.bip.lubelskie.pl oraz na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy oraz tablicy ogłoszeń sołectwa Wojcieszków i Wola Burzecka.

Szczegółowe informacje uzyskać można telefonicznie pod numerem 25 755 42 99 lub osobiście Urząd Gminy Wojcieszków 46, 21-411 Wojcieszków, pok. nr 16.

Wójt Gminy Wojcieszków
/-/
Agnieszka Cieślak

Noworoczne biegi w Milanowie

Po listopadowych biegach zrodził się nowy, zimowy bieg, a najlepiej noworoczny. Od planów i zamierzeń już tylko mały kroczyk do ich realizacji. Pozostało tylko zebranie odpowiednich środków finansowych na ich organizację. W Milanowie odbyły się zmagania na kilku dystansach.

- Na samym początku dziękujemy wszystkim, którzy nas wsparli przy organizacji tych biegów: Starostwo Powiatowe w Parczewie, gmina Milanów, sponsorzy: PMN AGRO Piotr Naumiuk, SATO Mariusz Florek i Jakub Frączkiewicz, Firma Karol Kania i Synowie, F.H.U. Łukasz Popielewicz, AGRO-TEX Przemysław Adamowicz, Zakład Stolarski Paweł Samorański i wielu innych, którym dziękujemy za pomoc w organizacji tego biegu, jak i wielu innych organizowanych w minionym roku. O gorący i bardzo smaczny posiłek w tym dniu zadbała sołtys z Milanowa Ewelina Samorańska, której składamy gorące podziękowania - mówi Jacek Pogorzelec z GOK-u Milanów.

Biegi otworzył wójt gminy Milanów Paweł Krępski, składając wszystkim uczestnikom życzenia noworoczne, dzieląc się symbolicznie z uczestnikami opłatkiem, oczywiście zachowując reżim sanitarny. Po życzeniach i opłatku wspólną rozgrzewkę w rytmach muzyki poprowadziła Wioletta Mitura. Po intensywnej rozgrzewce można było startować. Aby zachować sylwestrowo-noworoczny nastrój, sygnał do startu dała odpalona raca i zgodnie z planem o godzinie 13 do biegu na 21 km i 10 km wystartowało ponad 40 osób. Chwilę po nich kolejna raca dała sygnał do wyjścia na trasę zawodnikom nordic walking. Gdy dorośli wystartowali, nadszedł czas startu maluchów. Tym razem był też konkurs na przebranie do biegu. Tematem przebrania był okres święta Trzech Króli.



Pamiątkowe zdjęcie wszystkich uczestników zmagania

- Warunki do biegu nie były złe, jednak dalekie od okresu sprzed kilkunastu dni, gdy wszystko było jeszcze białe i pokryte szadzią. Odwilż sprawiła, że biegło się w szarej i mokrej scenerii, jednak atmosfera była tak dobra, że nikt o tym nie myślał. Po niespełna godzinie pojawili się już pierwsi zawodnicy z dystansu 10 kilometrów - dodaje.

Najstarszą kobietą na dystansie 10 km była Joanna Wierchoła (63 lata), a mężczyzną Marian Surowiec (71 lat). Najmłodszym zawodnikiem tej grupy był Bartosz Motak (11 lat). Prawie równocześnie, mała, ale bardzo zadowolona grupa chodździarzy, wróciła z trasy i, jak się okazało, troszeczkę dłuższej niż zamierzano, bo z 5 kilometrów „zrobiło się” 7,6 km. Jak, do dziś nikt tego nie wie.

Zawodnicy najdłuższego dystansu też nie dali o sobie długo czekać. Chwilę po chodździarzach na linię mety wbiegł pierwszy zawodnik z dystansu półmaratonu. Triumfował Wojciech Deleżuch. Najstarszą kobietą na dystansie 21 km była Magdalena Gajek (47 lat),

a mężczyzną Zbigniew Siedlaczek (64 lata).

- Po niespełna dwóch godzinach mieliśmy już wszystkich na mecie pierwszego zimowego biegu i można było przystąpić do wręczenia pamiątkowych medali, pucharów. Każdy zawodnik już na starcie otrzymał pamiątkową koszulkę. Wójt gminy Paweł Krępski jako zawodnik dystansu 10 km, wręczając wszystkim zawodnikom nagrody, gratulował bardzo dobrych wyników, zapraszając już na letnie zmagania. Pozostał czas na wspólne zdjęcia oraz jak już wspominałem gorący posiłek przygotowany przez Ewelinę Samorańską, której jeszcze raz bardzo dziękujemy - dodaje Pogorzelec.

Nad całością przebiegu tych zawodów czuwała obsługa w osobach: Marzena Zawisza, Ewa Kozak, strażacy z OSP Czeberaki: Grzegorz Redko, Łukasz Mikitiuk, Michał Winniczuk, Sebastian Sawka, z OSP Milanów; Tomasz i Marzena Muszyńscy, Wioletta Karwowska, Krzysztof Korneszczyk, Kacper Kantarewicz, Marian Karwowski.

WYNIKI KOŃCOWE BIEG DZIECI

Adam Matwiej, Julia Sawczuk, Wiktoria Syryjczyk, Filip Sawczuk, Antoni Ściuba.

NAJLEPSI

1. Wiktoria Syryjczyk
2. Antoni Ściuba
3. Filip Sawczuk

NAJCIĘKAWSZE PRZEBRANIE

1. Julia Sawczuk
2. Filip Sawczuk

BIEG NA 10 KM

Paweł Szczygiał, Konrad Syryjczyk, Jarosław Surowiec, Karolina Wons, Szyndrak Wojciech, Paweł Mierz, Marcin Zyguła, Paweł Krępski, Joanna Wierchoła, Paweł Wójtowicz, Justyna Łaskawska, Marian Surowiec, Dariusz Woźniak, Bartosz Motak, Mariusz Lisiecki, Paweł Matwiej, Krzysztof Samorański, Paweł Samorański, Emilia Samorańska, Justyna Pliszczńska

NAJLEPSI MĘŻCZYŹNI

1. Konrad Syryjczyk
2. Jarosław Surowiec
3. Paweł Samorański



Rywalizacja rywalizacją, ale najważniejszy był uśmiech i miło spędzony czas

NAJLEPSZE KOBIETY

1. Justyna Łaskarzewska
2. Emilia Samorańska
3. Justyna Pliszczńska

NORDIC WALKING 7,6 KM

Renata Golanko, Zbigniew Golanko, Marlena Świć, Wioletta Mitura, Piotr Mitura

NAJLEPSI

1. Marlena Świć
2. Renata Golanko
3. Wioletta Mitura

BIEG NA 21 KM

Bartosz Sawczuk, Adam Matwiej, Mazurek Małgorzata, Piotr Mitura,

Paweł Mitura, Wojciech Deleżuch, Grzegorz Gajek, Tomasz Ściuba, Wojciech Mitura, Grzegorz Litwiniuk, Iwona Szot, Dariusz Kantor, Magdalena Gajek, Marek Woźniak, Katarzyna Woźniak, Zbigniew Siedlaczek, Albert Mirosław

NAJLEPSI MĘŻCZYŹNI

1. Wojciech Deleżuch
2. Tomasz Ściuba
3. Wojciech Mitura

NAJLEPSZE KOBIETY

1. Magdalena Gajek
2. Katarzyna Woźniak
3. Iwona Szot

mp

Olimpia na siódmym miejscu

Drużyna orlików prowadzona przez Kamila Jaszczuka wzięła udział w turnieju halowym Winter Lobos Cup. Zmagania odbyły się w Leśnej Podlaskiej, a były zorganizowane przez Lobos Football Academy Biała Podlaska.

- Zebraliśmy kolejne doświadczenia. Dobrze się bawiliśmy i uczyliśmy. Cieszą strzelone gole, pojawił się smutek po straconych. Ostatecznie zajęliśmy siódme miejsce. Otrzymaliśmy pamiątkowe medale - mówi Kamil Jaszczuk, trener Olimpii.

mp



Olimpię Jabłoń reprezentowali: Szymon Kozak, Bartłomiej Szypulski, Dominik Dzyr, Łukasz Skórski, Wojciech Chwalczuk, Kacper Kozak, Hubert Bryguła, Paweł Jańczak, Igor Burzec, Julian Deneka. Trener: Kamil Jaszczuk

Zagraj o puchar wójta



23 stycznia odbędzie się Otwarty Turniej Piłki Nożnej o puchar wójta gminy Jabłoń. Organizatorzy zapraszają chętne ekipy do wzięcia udziału w zmaganiach.

Rywalizacja odbędzie się w sali Szkoły Podstawowej w Jabłoni. Początek został zaplanowany na godz. 10:00. W stawce znajdzie się maksymalnie 10 drużyn, które

zmierzą się w dwóch grupach. Najlepsze zespoły awansują do półfinałów. Organizatorzy zapowiadają grę czterech graczy w polu plus bramkarz.

Wpisowe wynosi 20 zł od drużyny. Na najlepszych czekają nagrody. Więcej informacji oraz zapisy przyjmowane są pod numerem tel. 516 463 449.

PAR

Zatrzymania i likwidacja grupy przestępczej. Zajmowali się nielegalnym organizowaniem przekraczania granicy z Białorusią

GMINA SŁAWATYCZE:

Nielegalna grupa przestępcza, która zajmowała się nielegalnym organizowaniem przekraczania granicy polsko-białoruskiej została rozpracowana w powiecie białskim przez Straż Graniczną i Europol. - Sprawa jest wielowątkowa i ma charakter rozwojowy - mówi rzecznik prasowy Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej.

Funkcjonariusze Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej z placówki w Sławatyczach 11 stycznia zatrzymali 9 osób. Śledztwo prowadzi Prokuratura Okręgowa w Zamościu z udziałem PSG w Sławatyczach. Przy rozpracowaniu grupy brał udział także Europol.

Kolejne zatrzymania

To kolejne zatrzymania w tej sprawie. Wcześniej zatrzymano łącznie siedem osób, wobec któ-



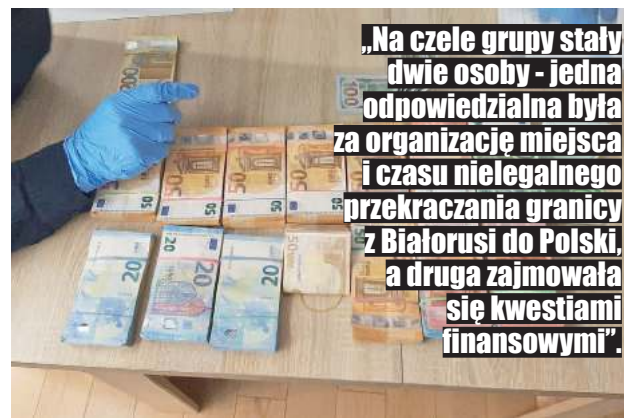
W sumie w sprawie zatrzymano już 16 osób

Przepływ migrantów

- Miała na celu popełnianie przestępstw polegających na organizowaniu, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, wbrew przepisom ustawy, przekraczania granicy państwowej z Białorusią obcokrajowcom, którzy nie posiadali dokumentów uprawniających do przekroczenia granicy Unii Europejskiej, do ich dalszego transportu do krajów Europy Zachodniej - mówi Dariusz Sienicki, rzecznik prasowy Nadbużańskiego

rych na wniosek prokuratora sąd zastosował tymczasowy areszt. Dwie z tych osób, były odpowiedzialne w grupie za przekazywanie pieniędzy dla kurierów przewożących migrantów z terenów przygranicznych z Białorusią do Niemiec.

Z ustaleń śledztwa wynika, że w okresie od września 2021 r. do stycznia br., na terenie woj. podlaskiego, a także w Łodzi, Warszawie, Wrocławiu i innych miejscowościach na terenie kraju, działała zorganizowana grupa przestępcza.



Zabezpieczono gotówkę w kwocie ponad 2,2 mln zł

Oddziału Straży Granicznej. Okazało się, że na czele grupy stały dwie osoby - jedna odpowiedzialna była za organizację miejsca i czasu nielegalnego przekraczania granicy z Białorusi do Polski, a druga zajmowała się kwestiami finansowymi.

Werbowali przez internet

- Za pośrednictwem komunikatora internetowego werbowano jako kurierów osoby mieszkające na terenach przygranicznych

z Białorusią, w Białymstoku i Warszawie. Swoimi samochodami przewozili obcokrajowców, którym udało się nielegalnie przekroczyć granicę, przez Polskę do Niemiec - dodaje rzecznik.

Otrzymywali pieniądze, które były im wypłacane przez wyznaczone do tego osoby. „Kasjer” rozdysponował na działalność przestępczą grupy łącznie kwotę 8,7 mln euro, w tym przekazał kurierom łącznie ponad 4,3 mln Euro (19 479 000 zł) za przewóz obcokrajowców do Niemiec.

Zabezpieczono gotówkę, euro i dolary, w łącznych kwotach ponad 475 tys. euro (2 156 500 zł) oraz 30,3 tys. USD (121 096,50 zł) oraz 1800 zł, na których dokonano zabezpieczenia majątkowego.

Areszt i dozór policji

Podejrzani usłyszeli zarzuty popełnienia przestępstw polegających na udziale w zorganizowanej grupie przestępczej i organizowaniu wbrew przepisom ustawy nielegalnego przekraczania granicy państwowej z Białorusią.

- Wobec czterech osób zatrzymanych na wniosek prokuratury, sąd zastosował tymczasowy areszt na trzy miesiące. Wobec pozostałych osób zatrzymanych zastosowano dozór policji i zakaz opuszczenia kraju - tłumaczy Sienicki

Łącznie w sprawie tymczasowy areszt został zastosowany wobec 11 podejrzanych. Jak informuje Straż Graniczna, sprawa jest „wielowątkowa i ma charakter rozwojowy”.

Maciej Maciejuk

Pijanego kierowcę zatrzymał inny kierowca. 4 promile!

GMINA BORKI: Niemal cztery promile alkoholu w organizmie miał kierowca, który został zatrzymany dzięki temu, że inny kierowca zwrócił uwagę na jego styl jazdy. Nietrzeźwemu kierowcy grozi m.in. do dwóch lat pozbawienia wolności.



Pijany kierowca jechał całą szerokością drogi

W czwartek (13 stycznia) mieszkaniec Siedlec jadąc autem w miejscowości Tchówzew w gminie Borki zwrócił uwagę na niepewnie poruszający się po drodze samochód marki Opel i powiadomił o tym fakcie dyżurnego radzyńskiej jednostki.

- Kierujący oplem jechał całą szerokością drogi, aż w pewnym momencie zatrzymał się na nieogrodzonej posesji. Do czasu przyjazdu policjantów zgłaszający uniemożliwił kierowcy opła kontynuowanie dalszej jazdy. Badanie stanu trzeźwości przeprowadzone przez funkcjonariuszy potwierdziło podejrzenia zgłaszającego. 30-letni mieszkaniec gminy Borki miał w organizmie niemal 4 promi-

le alkoholu i w takim stanie przewoził pasażera - informuje aspirant Piotr Mucha z KPP w Radzynie Podlaskim.

Kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości zagrożone jest karą do dwóch lat pozbawienia wolności. 30-latek musi się także liczyć ze świadczeniem pieniężnym na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej w kwocie nie mniejszej niż 5 tys. zł i zakazem kierowania pojazdami na minimum trzy lata.

Joanna Niecko

Czy już za 2-3 lata pojedziemy autostradą?

Prace nad A2 nabierają rozpędu

POWIAT BIALSKI: Coraz więcej konkretnych w sprawie autostrady A2 do Białej Podlaskiej. Prace na większości odcinków już trwają, wkrótce ogłoszony zostanie przetarg na odcinek do granicy z Białorusią.

Przypomnijmy: w czerwcu 2012 r. oddano do ruchu odcinek autostrady A2 po zachodniej stronie stolicy. Pięć lat później rozpoczęto budowę przedłużenia A2 - 35 km od Warszawy do funkcjonującej obwodnicy Mińska Mazowieckiego, którą zakończono w sierpniu 2020 r. W realizacji jest dalszy ciąg trasy do Białej Podlaskiej.

Roboty się rozpoczęły

Dla odcinków Kałuszyn - Groszki i Gręzów - Siedlce Zachód są już decyzje o zezwoleniu na realizację inwestycji. Przekazano place budowy wykonawcom, roboty się rozpoczęły. Prowadzone jest rozpoznanie środowiskowe, saper-skie i archeologiczne. Rozpoczęła się również wycinka drzew. Przy sprawnej realizacji kontraktów kierowcy powinni skorzystać z tych odcinków jesienią 2023 r.

W kwestii odcinka Groszki -



W czerwcu 2012 r. oddano do ruchu odcinek autostrady A2 po zachodniej stronie stolicy. Pięć lat później rozpoczęto budowę przedłużenia A2 - 35 km od Warszawy do funkcjonującej obwodnicy Mińska Mazowieckiego, którą zakończono w sierpniu 2020 r. W realizacji jest dalszy ciąg trasy do Białej Podlaskiej

Gręzów, umowę podpisano 28 stycznia 2021 r. Wojewoda mazowiecki prowadzi postępowanie administracyjne zmierzające do wydania decyzji ZRID (zezwole-nie na realizację inwestycji drogowej. - dop. red) Termin zakończenia prac przewidziany został na lato 2024 r.

Coraz bliżej Białej

W kwietniu ubiegłego roku GDDKiA podpisała umowy na cztery kolejne fragmenty A2 od Siedlec do Białej Podlaskiej. Dla odcinków rejon Malinowiec - Łukowisko oraz Łukowisko - rejon

miejscowości Swory, a także rejon Swory - Biała Podlaska złożone zostały wnioski o wydanie decyzji ZRID.

- Natomiast dla części od końca obwodnicy Siedlec do rejonu m. Malinowiec wykonawca przygotowuje materiały do złożenia takiego wniosku. Zgodnie z zawartymi umowami na wszystkich czterech odcinkach zakończenie robót zaplanowano na lato 2024 r. - informuje w komunikacie GDDKiA.

Autostrada już do granicy

Na odcinek A2 od węzła Bia-

ła Podlaska do granicy państwa z Białorusią (Kukuryki) we wrześniu 2021 r. podpisano umowę na wykonanie projektu budowlanego i uzyskanie niezbędnych decyzji umożliwiających realizację robót w terenie.

- W styczniu br. do wojewody lubelskiego złożyliśmy wnioski o uzyskanie decyzji ZRID. Kolejnym etapem, po wydaniu decyzji ZRID i pozyskaniu finansowania, będzie ogłoszenie przetargu na realizację inwestycji - tłumaczy GDDKiA.

Maciej Maciejuk

2021 rok w parczewskiej straży

Przypominamy najciekawsze wydarzenia (cz. 2)

Łoś na ulicach Parczewa czy tajemnicza ciecz w Jeziorze Czarnym. Przypominamy najciekawsze interwencje strażaków z powiatu parczewskiego w 2021 roku.

Grzegorz Rekiel



STRAŻACY ODWIEDZILI HARCERZY

Obóz harcerski wizytowali nad Jeziorem Czarnym (gmina Sosnowica) strażacy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie. Organizatorem obozu był Mazowiecki Okręg Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. – Wizyta miała na celu sprawdzenie przygotowania terenu obozu pod względem spełnienia warunków bezpieczeństwa – tłumaczyli parczewscy strażacy. Nad Jeziorem Czarnym służby sprawdzały m.in. dojazdy do miejsca obozu, prawidłowość oznakowania kierunków ewakuacji, lokalizację sprzętu gaśniczego oraz jego kompletność, a także miejsce wyznaczone do palenia ognisk. Przeprowadzona została prelekcja na temat bezpieczeństwa, zasad zachowania się w lesie, sposobów używania gaśnicy oraz postępowania w przypadku zagrożenia, np. w razie burzy.



ŁOŚ NA ULICACH PARCZEWA

Zgłoszenie o łosiu spacerującym po jednej z parczewskich posesji dostali strażacy. Wszystko rozegrało się w poniedziałek, 30 sierpnia, koło południa na ul. Spółdzielczej w Parczewie, nieopodal pawilonu handlowego. Na miejsce pojechali m.in. ochotnicy z Jasionki. – W pierwszej kolejności nasze zadanie polegało na zabezpieczeniu miejsca przed osobami postronnymi. Później pomagaliśmy w załadunku łosia na przyczepę oraz w jego transporcie do miejsca, w którym zwierzę będzie dochodziło do zdrowia – relacjonowali na swoim profilu facebookowym. Na miejscu pracowało 6 druhów.



DRUHOWIE URATOWALI KOBIETĘ

Dramatyczne sceny rozegrały się pod koniec września w Pieszowoli (gm. Sosnowica). Ponad 70-letnia kobieta, która jest po udarze, straciła przytomność. Jej mąż, pan Franciszek, wezwał karetkę pogotowia. Ratownicy przyjechali na miejsce, ale przed posesją karetka ugrzęzła w błocie. – Było mokro i karetka nie mogła wyjechać. Ratownicy wezwali na pomoc OSP w Sosnowicy, która bardzo szybko przyjechała. Z żoną wszystko w porządku, wszystko się dobrze skończyło – relacjonował pan Franciszek. – Bardzo dziękuję OSP i ratownikom pogotowia za pomoc – dodał wzruszony starszy pan. Starszy kapitan Krzysztof Fila, oficer prasowy Komendy Powiatowej PSP w Parczewie i jednocześnie prezes OSP w Sosnowicy wyjaśnił, że w tym przypadku nie było potrzeby używania specjalistycznego sprzętu. Druhowie wysiedli z pojazdu i wypchnęli karetkę.



INFORMATOR GMINY JABŁOŃ

Rok funkcjonowania Gminnego żłobka „Jabłuszko” w Jabłoni

4 stycznia 2022 r. swój pierwszy rok funkcjonowania świętował Gminny Żłobek „Jabłuszko” w Jabłoni, który powstał dzięki realizacji projektu pn. „Gmina Jabłoń dla Maluszków” realizowanego przez Gminę Jabłoń w partnerstwie z Biurem Przygotowywania Projektów i Zarządzania Funduszami UE oraz Fundacją Współpracy i Rozwoju Inceptum.

Głównym celem realizowanego projektu jest zwiększenie poziomu zatrudnienia w grupie 80 kobiet opiekujących się dziećmi do lat 3 z terenu powiatu parczewskiego i puławskiego objętych projektem do 31.12.2022 r.

W ramach projektu dostosowano pomieszczenia dawnego Gimnazjum do funkcjonowania dwóch oddziałów żłobkowych zgodnie z przepisami prawa budowlanego, warunków ochrony przeciwpożarowej oraz wymaganiami lokalowymi i sanitarnymi do opieki nad 25 dziećmi do lat 3.

Dodatkowo zakupiono wyposażenie, sprzęt AGD oraz pomoce dydaktyczne, a także zbudowano plac zabaw-Strefę Malucha przeznaczoną dla dzieci do lat 3.

„Rozpoczęcie pracy w Gminnym Żłobku „Jabłuszko” to wyzwanie dla dyrektora jak również i opiekunek. Po trudnym roku, bo roku pracy z obostrzeniami, można śmiało powiedzieć, że był to UDANY rok pracy. Wszyscy stworzyliśmy w „Jabłuszku” rodzinną atmosferę oraz zgrany zespół, który ma wiele serca dla najmłodszych dzieci. Dbamy tutaj o jak najlepszy rozwój naszych „żłobkowiczów”. Staramy się również o wystrój żłobka. Dzieci bardzo chętnie przychodzą, radzą sobie doskonale z funkcjonowaniem w grupie rówieśniczej. Stworzyły przez rok bardzo wiele prac plastycznych i nauczyły się wielu aktywności i z tygodnia na tydzień obserwowano u nich zmiany, które nie następowałyby tak dynamicznie gdyby nie żłobek. Wiem dobrze, bo jestem również rodzicem „żłobkowicza”, że przygoda ze żłobkiem to ciężkie serce dla rodziców. Jesteśmy pełni obaw jak poradzą sobie w nim nasze dzieci. Pamiętajmy jednak, że nie jesteśmy w stanie zapewnić dzieciom codziennie tak urozmaiconego planu dnia. Atutem jest obecność specjalistów w tym: psychologa i logopedy. Żłobek daje dziecku możliwość przebywania



wśród rówieśników. Dzieci w grupie uczą się patrząc na siebie nawzajem, co stymuluje ich rozwój społeczny i intelektualny. Stają się otwarte w stosunku do ludzi i do innych dzieci. Poznają reguły panujące w grupie. Musimy jako rodzice też wiedzieć, że dziecko musi swoje odchorować co jest związane z przebywaniem w grupie rówieśników na poziomie żłobka ale też i przedszkola, czy szkoły. Tak działa nasz system immunologiczny, że odporność nabywamy poprzez przechodzenie kolejnych chorób i przeziębień.

Wiem jako rodzic i dyrektor, że adopcja w żłobku jest trudna. Najważniejszym aspektem pomyślnego przejścia adaptacji jest zaufanie do placówki oraz opiekunów. Słuchanie porad i współpraca między personelem a rodzicami. MY się staramy i „Jabłuszko” jest wspaniałym miejscem, w którym dziecko pięknie się rozwija i nawiązuje pierwsze relacje z innymi małymi ludźmi. – mówi Dyrektor Justyna Kowalska-Babicz Dyrektor żłobka.

Projekt pt. „Gmina Jabłoń dla Maluszków” dofinansowany ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020, Działanie 9.4 Godzenie życia zawodowego i prywatnego, Os priorytetowa 9 Rynek pracy.



Rzeczpospolita
Polska



Unia Europejska
Europejski Fundusz Społeczny



Pacjent prosił o pomoc Narodowy Fundusz Zdrowia, rozważał nawet interwencję w Ministerstwie Zdrowia

Przeszedł udar i walczy o przyznanie domowej rehabilitacji. „Mam problemy z równowagą”

Starszy pan z gminy Milanów przeszedł udar mózgu i wymaga rehabilitacji. Początkowo parczewski szpital nie chciał mu przyznać fizjoterapii w warunkach domowych, oceniając, że są od niego bardziej potrzebujący pacjenci. Jest jednak spora szansa, że mężczyzna nie będzie musiał dojeżdżać na zabiegi.

Niespełna 70-letni pan Andrzej z gminy Milanów w lipcu ubiegłego roku przeszedł udar mózgu. Trafił do szpitala w Radzynie Podlaskiej, gdzie spędził dwa tygodnie. Obecnie ma problemy z mówieniem, utrzymaniem równowagi i zawroty głowy.

– Po wypisie lekarz prowadzący dał mi skierowanie na rehabilitację domową z adnotacją pilne. Zawiozłem dokumenty do szpitala w Parczewie. Powiedzieli, że się ze mną skontaktują, ale tego nie zrobili – relacjonuje mężczyzna, który poprosił

nas o interwencję.

Starszy pan podjął też inne działania. – Będąc u lekarza w Lublinie, zaszedłem do Oddziału Wojewódzkiego Narodowego Funduszu Zdrowia, gdzie zostawiłem pismo w tej sprawie. Rozważałem nawet interwencję w Ministerstwie Zdrowia – mówi nasz rozmówca.

„Zająłby miejsce bardziej potrzebującym”

Mateusz Mospinek, kierownik działu fizjoterapii w parczewskiej lecznicy ocenił, że pan Andrzej nie kwalifikuje się do rehabilitacji domowej.

– Pacjent był u nas, poruszał się samodzielnie, dlatego uważamy, że rehabilitacja domowa mu się nie należała. Zająłby miejsce bardziej potrzebującym osobom. W skrajnej sytuacji mógłby to zakwestionować Narodowy Fundusz Zdrowia i wizyta nie zostałaby zrefundowana – tłumaczy w rozmowie z nami kierownik i dodaje, że p. Andrzej mógłby się ubiegać o rehabilitację ambulatoryjną,

PACJENT:
Po wypisie lekarz prowadzący dał mi skierowanie na rehabilitację domową z adnotacją pilne. Zawiozłem dokumenty do szpitala w Parczewie. Powiedzieli, że się ze mną skontaktują, ale tego nie zrobili.

czyli prowadzoną w szpitalu. Transport musiałby wówczas zorganizować we własnym zakresie.

Sytuację utrudnia fakt, że w parczewskim szpitalu rehabilitacją domową pacjentów zajmuje się tylko jedna osoba. W dodatku większość, bo aż 90 procent skierowań, ma charakter pilny.

– Niekiedy miesięcznie przychodzi do nas ze skierowaniem dwudziestu pacjentów z adnotacją „cito”, a miesięcznie jesteśmy w stanie przyjąć dziesięciu, dlatego kolejka z każdym miesiącem się wydłuża. Z zasady priorytetowo traktuje się osoby z orzeczeniem o niepełnosprawności, ale obecnie ma je

już większość naszych pacjentów – wyjaśnia kierownik.

Promyk nadziei

Te argumenty nie przekonują naszego Czytelnika. – Chyba nie o to chodzi w medycynie, żeby leczyć dopiero wtedy, gdy człowiek nie jest już w stanie chodzić. Lekarz ocenił mój stan, dlatego wystawił takie, a nie inne skierowanie – zauważył nasz rozmówca.

Jest jednak szansa, że p. Andrzej zostanie zakwalifikowany na rehabilitację domową. Po naszej interwencji do naszego Czytelnika zadzwonił M. Mospinek.

– Prawdopodobnie samo-

SZPITAL:
Pacjent był u nas, poruszał się samodzielnie, dlatego uważamy, że rehabilitacja domowa mu się nie należała. Zająłby miejsce bardziej potrzebującym osobom. W skrajnej sytuacji mógłby to zakwestionować Narodowy Fundusz Zdrowia i wizyta nie zostałaby zrefundowana.

poczucie pacjenta od tamtego czasu się pogorszyło, dlatego fizjoterapeuta pojedzie do niego na wizytę, oceni stan zdrowia i wtedy podejmiemy ostateczną decyzję. Inaczej nie możemy pomóc temu człowiekowi – mówi kierownik.

Pan Andrzej przeszedł bowiem niedawno operację łączy. Ewentualną rehabilitację domową zacznie zatem dopiero za kilka tygodni.

– Obecnie żona snuje mi buty, bo nie mogę się schylać, a także nosić ciężkich przedmiotów. W najbliższym czasie wybieram się na wizytę kontrolną do Białej-Podlaskiej, okulista oceni wtedy, czy mogę już wykonywać ćwiczenia – tłumaczy

starszy pan.

Szpital w Parczewie to jedna z większych placówek w tej części województwa lubelskiego. W jego skład wchodzi m.in. oddziały: chirurgiczno-urazowy, ginekologiczno-położniczy czy psychiatryczny. Od pół roku dyrektorem placówki jest Konrad Sawicki. Kierownicze stanowiska w szpitalu sprawują również: Ryszard Kielar (zastępca dyrektora ds. administracyjnych i technicznych), Grzegorz Borek (zastępca dyrektora ds. lecznictwa), Elżbieta Ludwińska (p.o. zastępcy dyrektora ds. pielęgniarstwa) czy Jarosław Rojewski (główny księgowy).

Grzegorz Rekiel

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY MILANÓW

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów położonych w obrębach ewidencyjnych Milanów i Kolonia Milanów

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2021 r. poz. 741, z późn. zm.), zgodnie z art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2021 r. poz. 2373, z późn. zm.), w związku z uchwałą Nr XX/158/2021 Rady Gminy Milanów z dnia 26 marca 2021 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów położonych w obrębach ewidencyjnych Milanów i Kolonia Milanów, zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów położonych w obrębach ewidencyjnych Milanów i Kolonia Milanów wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w dniach od 26 stycznia do 18 lutego 2022 r. w siedzibie Urzędu Gminy Milanów, ul. Kościelna 11a, 21-210 Milanów, w godzinach pracy urzędu oraz na stronach internetowych www.milanow.pl oraz BIP.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu rozwiązaniami odbędzie się w dniu 18 lutego 2022 r. w siedzibie Urzędu Gminy Milanów, o godz. 9:00. Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego może wnieść uwagi. Uwagi mogą być wnoszone do Wójty Gminy Milanów w formie papierowej na adres: Urząd Gminy Milanów, ul. Kościelna 11a, 21-210 Milanów, oraz elektronicznie, w tym za pomocą dostępnych środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej: gmina@milanow.pl, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 4 marca 2022 r. Wnoszący uwagi powinien podać imię i nazwisko lub nazwę oraz adres zamieszkania lub siedziby, a także w zależności od przedmiotu uwagi oznaczenie nieruchomości, której uwaga dotyczy. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Milanów.

Wójt Gminy Milanów
/-/ Paweł Krępski

Klauzula informacyjna w związku z 13 ust. 1 i 2 rozporządzenia PE i Rady (UE) 2016/679 (RODO)
Administratorem zbieranych i przetwarzanych danych osobowych jest Wójt Gminy Milanów reprezentujący Urząd Gminy Milanów, ul. Kościelna 11a, 21-210 Milanów. W celu uzyskania informacji dotyczących przetwarzanych danych osobowych można kontaktować się listownie, telefonicznie lub za pośrednictwem poczty elektronicznej z Urzędem Gminy Milanów. Zbierane dane osobowe będą przetwarzane w celu realizacji zadania publicznego tj. dokumentu planistycznego na podstawie przepisów ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Podanie danych osobowych jest wymogiem ustawowym. W uzasadnionych przypadkach dane osobowe mogą być udostępnione, na podstawie umów gwarantujących bezpieczeństwo danych osobowych podmiotom trzecim, wyłącznie na okres realizacji zadania publicznego. Dane osobowe będą przetwarzane do czasu realizacji określonego dokumentu planistycznego oraz przechowywane w celach archiwalnych, zgodnie z obowiązującymi przepisami o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach. Każdy ma prawo dostępu do swoich danych osobowych, prawo sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania, prawo do wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania, a także prawo do przenoszenia danych. Każdy ma prawo wniesienia skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, gdy uzna, iż przetwarzanie danych osobowych jego dotyczących narusza przepisy rozporządzenia RODO. W związku z przetwarzaniem przez Wójta Gminy Milanów danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, prawo, o którym mowa w art.15 ust.1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. (RODO), przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Zima zaskoczyła kierowców. Trzy kolizje jednego dnia

Do trzech kolizji doszło w miniony czwartek na drogach powiatu parczewskiego. Wszystko przez trudne warunki i śliską nawierzchnię.

Do pierwszego zdarzenia doszło przed godziną 8 w miejscowości Rudno (gm. Milanów) na drodze wojewódzkiej numer 813. Na prostym odcinku jezdni 19-letnia mieszkanka gminy Wohyń kierująca Volkswagenem Lupo, straciła panowanie nad pojazdem i zjechała do rowu.

Młoda kobieta trafiła do szpitala, na szczęście nie doznała poważnych obrażeń. Była trzeźwa, lecz policjanci zatrzymali dowód rejestracyjny pojazdu i ukarali kierującą mandatem – relacjonuje starszy sierżant Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Do kolejnej kolizji doszło 100 metrów dalej. Kierujący Audi 54-letni mieszkaniec Parczewa prawdopodobnie jechał zbyt szybko. Zbliżając się do zakrętu, zaczął hamować, a wtedy koła straciły przyczepność. Pojazd zaczął się obracać wokół własnej osi i uderzył w jadące w przeciwnym kierunku Renault, którym kierowała 26-latka z gm. Siemien. Auto zostało zepchnięte na pobocze.

– Kobieta podróżowała sama,



W Przewłocze dachował Opel Zafira

doznała jedynie ogólnych potłuczeń. Była trzeźwa. Funkcjonariusze zatrzymali dowód rejestracyjny pojazdu i ukarali kierującą mandatem – relacjonuje starszy sierżant Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Do kolejnej kolizji doszło 100 metrów dalej. Kierujący Audi 54-letni mieszkaniec Parczewa prawdopodobnie jechał zbyt szybko. Zbliżając się do zakrętu, zaczął hamować, a wtedy koła straciły przyczepność. Pojazd zaczął się obracać wokół własnej osi i uderzył w jadące w przeciwnym kierunku Renault, którym kierowała 26-latka z gm. Siemien. Auto zostało zepchnięte na pobocze.

Pojazdami podróżowali tylko kierowcy. Zarówno mężczyzna, jak też kobieta, nie doznali obrażeń. Oboje byli trzeźwi.

– Sprawca kolizji został ukarany mandatem za spowodowanie zagrożenia w ruchu drogowym. Policjanci zatrzymali dowody rejestracyjne pojazdów – dodaje E. Semeniuk.

Serwis pogodowy Interii podaje, że we wtorek, 18 stycznia w Parczewie temperatura wyniesie w dzień 1 stopień Celsjusza, lecz w nocy może spaść do - 4 stopni. Przewidywanie jest duże zachmurzenie. Podobna aura ma panować w środę, 19 stycznia, lecz tego dnia możliwe są przelotne opady deszczu.

GR

Gmina Dębowa Kłoda kupiła nowy ciągnik. Przyda się nie tylko zimą

Nowy ciągnik kupiła gmina Dębowa Kłoda. Warty 300 tysięcy złotych, wyposażony w pług pojazd, będzie wykorzystywany m.in. do zimowego utrzymania dróg.

Przetarg w tej sprawie gmina ogłosiła kilka miesięcy temu. Urzędnicy szukali traktora fabrycznie nowego, wolnego od wad konstrukcyjnych, wyposażonego we „wszystkie instalacje i urządzenia wymagane dla ciągników przepisami prawa o ruchu drogowym i rozporządzenia w sprawie warunków technicznych pojazdów” oraz wyposażonego w tzw. ładowacz czołowy. Inny wymóg to odległość do punktu serwisowego, która nie mogła przekraczać 100 kilometrów od siedziby Urzędu.

Postępowanie wygrała firma Agrotex z miejscowości Kostry (gm. Milanów), która jako jedyna stanęła do przetargu. Przedsiębior-

stwo zaproponowało 300 tysięcy złotych brutto. Nie trzeba było dokładać brakujących pieniędzy, bo urzędnicy zarezerwowali kilkaset złotych więcej.

Traktor został już dostarczony. – Będzie wykorzystywany do wykonywania prac ziemnych i remontowo-budowlanych, a także jako wsparcie w zimowym utrzymaniu dróg gminnych. Dodatkowo ciągnik jest wyposażony w pług, widły i łyżkę – wylicza Grażyna Lamczyk, wójt gminy Dębowa Kłoda.

Traktor został zakupiony w części z funduszu sołeckiego (114 tys. zł), a resztę pokryła gmina.

– Serdecznie dziękujemy sołtysom, radom sołeckim i mieszkańcom poszczególnych wsi, które podjęły uchwałę o przekazaniu całości lub części swoich funduszy na zakup tego ciągnika – dodaje pani wójt.

Przypomnijmy, że na podobny

zakup zdecydował się niedawno Zarząd Dróg Powiatowych w Parczewie, który zamawiał koparko-ładowarkę. Początkowo szukał fabrycznie nowego sprzętu. Pierwszy przetarg został unieważniony, bo nie stanęła do niego żadna firma. ZDP ogłosił zatem kolejne postępowanie, które również zostało unieważnione, bo firma, która się zgłosiła, oczekiwała za dużo pieniędzy.

Ogłoszony został zatem trzeci przetarg, tym razem jednostka szukała pojazdu używanego, ale wyprodukowanego nie wcześniej niż w 2020 roku. Ilość przejechanych godzin nie mogła być większa niż 500. Układ hydrauliczny koparko-ładowarki musiał się składać z tzw. pompy wielotłoczkowej o wydajności co najmniej 155 litrów na minutę. Inne wymagania to: manualna skrzynia biegów (cztery biegi do przodu, cztery do tyłu) czy napęd na cze-



Ciągnik jest wart 300 tysięcy złotych

ry koła.

Udało się wyłonić zwycięzcę - firmę 3W Maszyny Budowlane,

która zaproponowała ponad 320 tysięcy złotych brutto.

Grzegorz Rekiel



Grażyna Lamczyk
wójt gm. Dębowa Kłoda

Dziękujemy za pomoc w zakupie

Ciągnik będzie wykorzystywany do wykonywania prac ziemnych i remontowo-budowlanych, a także jako wsparcie w zimowym utrzymaniu dróg gminnych. Dodatkowo pojazd jest wyposażony w pług, widły i łyżkę. Serdecznie dziękujemy sołtysom, radom sołeckim i mieszkańcom poszczególnych wsi, które podjęły uchwałę o przekazaniu całości lub części swoich funduszy na zakup tego ciągnika.

Tragedia na Kościelnej. Przedłużyli śledztwo

Do końca lutego przedłużone zostało śledztwo ws. tragicznej śmierci małżeństwa z ul. Kościelnej w Parczewie.

Na przełomie maja i czerwca ubiegłego już roku na terenie jednej z posesji znalezione zostały zwłoki 60-letniego mężczyzny oraz 54-letniej kobiety. Wkrótce okazało się, że nie żyje właściciel jednego z zakładów pogrzebowych i jego żona.

Od razu pojawiły się spekulacje, że przedsiębiorca mógł zabić małżonkę, a następnie popełnić samobójstwo. W nomenklaturze prawniczej i medycznej nazywa się to samobójstwem rozszerzonym.

Śledztwo w tej sprawie wszczęła Prokuratura Rejonowa w Parczewie. Jest prowadzone w kierunku zabójstwa. Na przełomie listopada i grudnia postępowanie zostało wydłużone tylko o miesiąc, czyli do końca roku. Wydawało się, że zmierza już do końca i prokuratura podejmie decyzję merytoryczną, ale tak się nie stało.

– Wydłużyliśmy śledztwo do

końca lutego, ale trudno obecnie przewidzieć, czy rzeczywiście się wtedy zakończy, czy ponownie zostanie wydłużone. Cały czas toczy się w sprawie, prowadzone są czynności, czekamy jeszcze na opinie biegłych – powiedział w ubiegłym tygodniu Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury.

Zaznaczył, że nie poda szczegółowych informacji ze względu na to, że „ofiary były bardzo znanymi osobami w parczewskim środowisku”.

Przypomnijmy, że w wypadku mężczyzny śmierć była spowodowana powieszeniem. – Z kolei kobieta miała rany cięte szyi, rany cięte okolicy karku, rany kłuto-cięte na klatce piersiowej i w okolicach przepony. Przyczyną jej zgonu był krwotok spowodowany zadanymi obrażeniami, zwłaszcza tymi zlokalizowanymi na szyi. Do śmierci kobiety z pewnością ktoś się przyczynił, a mężczyzna prawdopodobnie się powiesił – wyliczała kilka miesięcy temu Agnieszka Kępka, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Grzegorz Rekiel

Wyjaśnienie

W ubiegłym tygodniu w opublikowanym przez nas tekście o zbiorce pieniędzy na rzecz Olgi i Damiana, poszkodowanego w wypadku rodzeństwa z gm. Dębowa Kłoda, wkradła

się omyłka pisarska. Ochotnicza Straż Pożarna w Dębowej Kłodzie przekazała niespełna 0,9 tys. złotych, a nie 0,9 mln.

Redakcja

Radny Naumiuk: nad drogą został zamontowany taśmociąg

O przywrócenie przejezdności drogi przebiegającej między miejską ciepłownią a zakładem Sobianek apelował Mirosław Naumiuk, przewodniczący rady gminy. – Problem został już rozwiązany – odpowiada gmina.

Chodzi o drogę będącą przedłużeniem ul. Składnicowej.

– Został nad nią zamontowany taśmociąg wykorzystywany przez przedsiębiorcę do produkcji ekogroszku, która jest uciążliwa dla mieszkańców Parczewa (skarżyli się na pył osadający się na oknach – aut.). Nie można ułatwiać firmie prowadzenia takiej działalności – tłumaczy Mirosław Naumiuk, przewodniczący Rady Miejskiej w Parczewie, który napisał w tej sprawie interpelację do burmistrza Pawła Kędrackiego.

– Czy działka stanowi drogę gminną? Jeśli tak, to proszę o natychmiastowe przywrócenie jej przejezdności. Jeżeli nie, to na jakiej podstawie działka jest użytkowana przez osoby niebędące jej właścicielami? – dociekał Naumiuk.

Wyjaśnił w rozmowie z nami, że gdyby była to „zwykła działka”, to burmistrz może wydzierżawiać ją dowolnym podmiotom na okres do trzech lat, bez zgody radnych”.

– Z kolei drogi gminnej nie można wydzierżawiać ani udostępniać – tłumaczy formalne zawiłości przewodniczący.

Burmistrz Paweł Kędracki odpowiedział, że działka jest własnością gm. Parczew, choć droga ma w tym miejscu charakter wewnętrzny.

– Przedsiębiorca nie ma umowy na indywidualne korzystanie z nieruchomości – wyjaśnił burmistrz, dodając, że problem został już jednak rozwiązany. – Droga została udrożniona – poinformował.

Przypomnijmy, że o problemie pyłu unoszącego się znad mieszczącego się przy ulicy Polnej zakładu Sobianek pisaliśmy kilkakrotnie. Wiosną ubiegłego roku do naszej redakcji trafiło kilka skarg.

– Proszę o opisanie sprawy pyłów węglowych, które unoszą się nad miastem. Szczególnie odczuwalne jest to nad osiedlem Polna znajdującym się obok zakładu Sobianek, który naszym zdaniem jest winowajcą tej sytuacji. Widać to na oknach, dachach samochodów, a także czuć we wdychanym powietrzu. W dobie koronawirusa zakład Sobianek funduje nam dodatkowe obciążenie dla naszych płuc – wiadomość o takiej treści dostaliśmy od jednej z Czytelniczek.

Sprawą zajął się Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Lublinie – delegatura w Białej Podlaskiej. Instytucja



Mirosław Naumiuk
Radny

Uciążliwość dla mieszkańców

Nad drogą został zamontowany taśmociąg wykorzystywany przez przedsiębiorcę do produkcji ekogroszku, która jest uciążliwa dla mieszkańców Parczewa. Nie można ułatwiać firmie prowadzenia takiej działalności. Czy działka stanowi drogę gminną? Jeśli tak, to proszę o natychmiastowe przywrócenie jej przejezdności. Jeżeli nie, to na jakiej podstawie działka jest użytkowana przez osoby niebędące jej właścicielami?

wszczęła w zakładzie, handlującym m.in. węglem i nawozami, kontrolę, przychylając się do wniosków składanych przez mieszkańców. Uwagi zgłaszane przez parczewian potwierdziły się. Na pewien czas sprawa ucichła, ale w czerwcu problem wrócił. Przedstawiciele firmy ani razu nie chcieli komentować sprawy.

Mirosław Naumiuk, który jest jednocześnie prezesem parczewskiej spółdzielni mieszkaniowej i zarządza blo-



Paweł Kędracki
Burmistrz

Już po kłopotach

Działka jest własnością gm. Parczew, a droga ma w tym miejscu charakter wewnętrzny. Przedsiębiorca nie ma umowy na indywidualne korzystanie z nieruchomości. Droga została już udrożniona.

Chciałbym wierzyć, że poprawa jest długotrwała. Spotykałem się z właścicielem i prosiłem, żeby zaprzestał tej uciążliwej działalności.

kami mieszczącymi na os. Polna, mówi, że obecnie sytuacja się ustabilizowała.

– Chciałbym wierzyć, że poprawa jest długotrwała. Spotykałem się z właścicielem i prosiłem, żeby zaprzestał tej uciążliwej działalności – dodał przewodniczący.

Grzegorz Rekiel
PAR